Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr 1—2 Warszawa, styczeń 1938 r. ROK VIII

NOTARJAT-HIPOTEKA

ORGAN
ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW NOTARJATU I HIPOTEKI RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Czasopismo poświęcone sprawom ustrojowym i zawodowym notariatu i hipoteki

TREŚĆ:

PRZED KONGRESEM PRACOWNIKÓW NOTARIATU I HIPOTEKI

W pierwszej połowie listopada roku ubiegłego zapadła na plenarnym posiedzeniu Zarządu Głównego n/Związku bardzo ważna i od dawna oczekiwana decyzja zwołania ogólno-polskiego kongresu pracowników notariatu i hipoteki.

Kongres ten postanowiono zwołać w pierwszej połowie roku bieżącego 1938. Zanim jednak ustalona zostanie ostatecznie data zwołania tego kongresu i zanim opracowane zostaną szczegóły programu, nie od rzeczy chyba będzie jeżeli zastanowimy się choćby przez chwilę nad zadaniami tego kongresu, nad jego celowością, tudzież jakich rezultatów możemy się spodziewać z jego prac, — do rozważań zaś na temat powyższy skłaniają nas następujące pobudki.

Stwierdzić należy, iż świat pracy przeżywa obecnie bardzo ciekawy i brzemienny w następstwa okres dziejowy, mianowicie okres „uspołeczniania się" klasy pracującej, okres „przenikania" świata pracy do życia gospodarczego. Ten nowy prąd nie może się w swym rozwoju zatrzymać, musi postępować coraz dalej, coraz głębiej, dopóki nie przeniknie do każdej komórki naszego życia, do każdego warsztatu pracy, do każdego pracownika, gdyż to jest dziś nakazem chwili, w której świat pracy zmuszony jest do wyjścia z roli biernej a przyjęcia roli czynnej.

Najistotniejszym zagadnieniem dla świata pracy jest system, warunki i czas trwania pracy, dalej dochód pracownika i jego rozwój intelektualny, lecz dziś już nie wystarczy ograniczyć swój udział w życiu do wysuwania jedynie powyższych postulatów, dziś psychika świata pracy musi ulec zmianie i dostosować się do nowych zadań i do nowej roli, musi nastąpić głęboki przełom wewnętrzny, musi element bierny przekształcić się w element czynny, a do tego prowadzi systematyczne pogłębianie swej wiedzy ogólnej tudzież zawodowej (specjalnej) i czynny udział w pracach społecznych i swego stowarzyszenia.

Widzimy więc, że zrealizowanie tak wielkiego programu wymaga współpracy nie jednostek choćby nawet najbardziej ofiarnych i uspołecznionych, lecz zgodnego wysiłku wszystkich, całego świata pracy (rzecz prosta, że w konkretnym wypadku mamy na myśli wyłącznie świat pracy umysłowej), czyli innymi słowy uważamy, że osiągnięcie powyższych celów stanie

się możliwym wówczas, gdy pracownicy umysłowi zostaną należycie zorganizowani jako prawdziwa praktycznie wykształcona inteligencja, legitymująca się gruntowną znajomością swej dziedziny i świadoma swej wartości i siły, tudzież celów i obowiązków, jakie na niej spoczywają, przez co stanie się spoistszą wewnętrznie i na zewnątrz, a co w konsekwencji musi doprowadzić do należytej jej oceny.

Prace w kierunku powyższym prowadziły i prowadzą dotychczas związki i stowarzyszenia zawodowe, jednakże realizacja naczelnych zadań świata pracy umysłowej, a w pierwszym rzędzie jego konsolidacja, jest znakomicie utrudniona, napotykając na drodze swego pochodu na nieprzezwyciężone przeszkody.

Taki stan rzeczy nie napawa bynajmniej nadzieją, iż w tych warunkach świat pracy umysłowej będzie zdolny spełnić swe zadania, a składa się na to bardzo wiele przyczyn, a w pierwszym rzędzie znaczne zubożenie pracowników umysłowych stale postępujące naprzód mimo, iż sytuacja gospodarcza jest jakoby lepsza; wpływa na to ujemnie przede wszystkim rynek pracy, gdzie podaż jest większa od popytu, a następnie ujemny bilans życia organizacyjnego zawodowego.

Dla dokładniejszej ilustracji tego stanu podam kilka danych statystycznych, zaczerpniętych z rocznika statystycznego za rok 1937, według którego na ogólną liczbę **257.793** pracowników umysłowych w Polsce, objętych ubezpieczeniem emerytalnym w Z.U.S., czyli t. zw. prywatnych pracowników umysłowych, których miesięczny zarobek środkowy wynosił zaledwie 198 złotych (t. j. połowa pracowników przekroczyła tę cyfrę, lecz za to druga połowa — cyfry tej nie osiągnęła, gdyż około 25% zarabia poniżej 120 zł. miesięcznie, a zaledwie 4,5% zarabia 720 zł. i więcej, przyczym najliczniejszą grupę, bo 33% stanowili zarabiający od 180 do 360 zł. miesięcznie), zarejestrowanych było w 98 związkach i stowarzyszeniach pracowników umysłowych prywatnych, z 948 oddziałami, zaledwie 78.000 członków, z których płacących składki było tylko 54.000 członków.

Te suche cyfry chyba każdego uświadomią i w dostatecznej mierze przekonają, że dążymy w odwrotnym kierunku do sprecyzowanych na wstępie haseł i postulatów pracowniczych, że maleją nasze zarobki i zanika poczucie naszej łączności zawodowej i organizacyjnej. Dlatego też od czasu do czasu bije się na alarm, dlatego też od czasu do czasu dowiadujemy się, iż organizacje wychodzą po za swe wewnętrzne ramy ustrojowe i zwołują kongresy bądź wszystkich pracowników w danej gałęzi pracy zawodowej, bądź ogólno pracownicze, jak to miało miejsce w ostatnich czasach. Kongresy zasadniczo zwołuje się w chwilach przełomowych, gdy powołane organizacje nie mogą przyjąć odpowiedzialności za przyszłe losy wszystkich pracowników, którzy przez to sami o tym losie muszą decydować. To jest stan ogólny całego świata pracy umysłowej w Polsce, i jeżeli chodzi o nas, pracowników notariatu i hipoteki, w tym ogólnym stanie mamy swoje miejsce, swoją kartę, swoje bolączki, swoje zalety i wady, mniej więcej podobne do ogółu i nie różniące się co do skali zarobków i udziału w życiu zawodowym i organizacyjnym od ogólnego tła, skłonny byłbym nawet do stwierdzenia, że stan ten u nas ma bodaj więcej cech ujemnych i posiada więcej rozpiętości aniżeli w innych grupach zawodowych pracowników umysłowych.

Gdyby jednak chodziło wyłącznie o pewne różnice w porównaniu z innymi zajęciami pod względem różnorodności pogłębiania swej wiedzy i uzdolnienia zawodowego u nas, dałoby się to pogodzić z ogólno pracowniczym nastawieniem i nie wymagałoby specjalnego omówienia i zaznaczenia. Jednakże my, pracownicy notariatu i hipoteki, a zwłaszcza notariatu, wskutek zmian organizacyjno-zawodowych w notariacie, jako instytucji, staliśmy się siłą faktów pokoleniem żyjącym i czynnym przy przejściu ze starego ładu na nowy ład, przyjmujemy w tym żywy udział, uświadamiając sobie jednocześnie, że nie my rozpoczynamy nową erę, lecz, że przyjdą inni ludzie, a my skazani będziemy na ustąpienie z pola pracy, na zagładę.

Nie byłaby to więc walka w normalnych warunkach o byt, o warunki pracy i płacy, lecz walka o samo życie nasze, o naszą egzystencję, i tym położeniem naszym w chwili obecnej różnimy się od ogólnego tła pracowniczego, gdyż wymaga to omówienia w ramach wyłącznie naszej organizacji. Dlatego też kongres pracowników notariatu i hipoteki winien tej walce nie tylko dla dobra instytucji notariatu lecz i dla dobra pracowników zapobiec, dlatego też winien on skupić wszystkich bez wyjątku pracowników, zarówno zrzeszonych, jak i nie zrzeszonych, bez względu na dzielnicę, przekonania, zajmowane w notariacie stanowisko czy też posiadany cenzus naukowy.

Wszyscy jak jeden mąż i jak zgodni członkowie jednej wielkiej rodziny notarialno-hipotecznej winniśmy zasiąść przy wspólnym stole obrad i zastanowić się nad naszą przyszłością.

Wszak piastujemy w swych sercach pewne uczucia, pewne wspólne ideały, jesteśmy do nich mocno przywiązani, brońmy więc je od zatracenia wobec nowych, lecz niekorzystnych warunków.

Wszak wszyscy zdajemy sobie sprawę, że praca w notariacie czy hipotece wymaga ciągłego uzupełniania swej wiedzy teoretycznej i zdobywania doświadczenia praktycznego, a te są dość rozległe w porównaniu z innymi zajęciami zawodowymi i zdobywamy je przez współżycie koleżeńskie i przez wymianę myśli i zdań. Dlatego też wysuwam następujące zadania dla naszego kongresu:

1) konsolidacja wszystkich bez wyjątku pracowników i zrzeszenie ich w jednej ogólno-polskiej organizacji;

2) opracowanie form i sposobów obrony interesów zawodowych i materialnych;

3) opracowanie sposobów przystępnych do pogłębiania wiedzy ogólnej i zawodowej (specjalnej).

Wysunąłem narazie najistotniejsze, zdaniem moim, zadania, jednakże na tym nie ograniczę się, i przypuszczam, że będę miał sposobność zabrać na ten temat jeszcze głos.

Narazie, jako wybrany na ostatnim posiedzeniu Zarządu Głównego kierownik sekcji propagandowej najuprzejmiej proszę wszystkich Kolegów z prowincji o współdziałanie ze mną i nadsyłanie mi swych uwag co do propagandy naszego Kongresu.

Tadeusz Wojciechowski.

Tadeusz Wojciechowski.

PRZYSZŁE PRAWO RZECZOWE W PRAKTYCE NOTARIALNEJ I HIPOTECZNEJ

(Odczyt, wygłoszony w dniach: 29 listopada r. ub. w Łodzi, 7 grudnia r. ub. w Poznaniu i 9 grudnia r. ub. w Warszawie — w Oddziałach Związku Pracowników Notariatu i Hipoteki R. P.).

(ciąg dalszy).

10. Hipoteka.

Z kolei przechodzimy do najkapitalniejszego zagadnienia naszej praktyki notarialno-hipotecznej, to jest do rozpatrzenia hipoteki.

Hipoteką w ogólności zwiemy instytucję, której celem jest ustalanie własności nieruchomości i wszelkich czynności prawnych, dotyczących tych nieruchomości, a w pierwszym rzędzie rejestracja praw rzeczowych na nieruchomościach.

Czynności prawne więc, które mają osiągnąć skutek, przewidziane w Prawie Rzeczowym, będą: rozpatrzone już przez nas:

1) nabycie i utrata własności nieruchomości przez umowne przeniesienie, zasiedzenie, orzeczenie sądowe, wywłaszczenie, zawłaszczenie;

2) ustanowienie i zniesienie współwłasności nieruchomości;

3) ustanowienie i zniesienie własności czasowej oraz zamiana jej na własność stalą;

4) ustanowienie i wygaśnięcie wszelkiego rodzaju służebności, jak służebności gruntowe, użytkowanie, służebności osobiste ograniczone, jak również zmiana treści tych służebności, a nadto to, co zamierzamy rozpatrzyć obecnie, to jest:

5) hipoteka sensu stricto;

6) ciężary realne, czyli łącznie obciążanie nieruchomości i zwalnianie od obciążeń, wreszcie

7) obciążanie, przelew i zwalnianie od obciążeń praw hipotekowanych.

Jednakże istotną treścią hipoteki będzie zabezpieczenie długu na nieruchomości. Zabezpieczenie hipoteczne posiada charakter rzeczowy, to znaczy, że wierzyciel nie odczuwa skutków zbycia nieruchomości przez dłużnika, gdyż ma on nietylko zwykłą skargę osobistą (ad personam), skierowaną przeciwko dłużnikowi, lecz zarazem ma skargę bezpośrednią, rzeczową (ad rem), skierowaną przeciwko każdoczesnemu właścicielowi nieruchomości.

Istnienie prawa rzeczowego samo przez się skutkuje w hipotece usunięcie zasady konkursowej, która ma miejsce w prawie zobowiązaniowym. W prawie rzeczowym, kto wcześniej uzyskał tytuł, tego prawo jest mocniejsze, ten posiada pierwszeństwo do zaspokojenia swej wierzytelności przed wierzycielami późniejszymi, natomiast w prawie zobowiązaniowym pierwszeństwa tego niema, istnieje podział proporcjonalny.

Kodeks Napoleona w połączeniu z Prawem Hipotecznym z roku 1818 przewiduje dwa rodzaje zabezpieczeń rzeczowych: hipotekę i zastaw, przy czym odróżnia się dwa rodzaje zastawu: a) zastaw ruchomy, unormowany w art, 2073 i nast. Kod. Nap., a polegający na nadaniu wierzycielowi prawa otrzymania zapłaty z rzeczy, będącej przedmiotem zastawu, z przywilejem i pierwszeństwem przed innymi wierzycielami, b) zastaw nieruchomy, unormowany w art. 2085 i nast. Kod. Nap., a będący jedynie dodatkową a nie samodzielną umową do ustanowionej hipoteki i polegający wyłącznie na prawie wierzyciela do pobierania przychodów z nieruchomości, z obowiązkiem jednak zarachowywania ich na odsetki od swej wierzytelności i ewentualnie na kapitał.

B. G. B. rozróżnia następujące rodzaje zabezpieczeń rzeczowych: a) hipotekę, którą w § 1113 określa w ten sposób „Grunt można obciążyć w ten sposób, że temu, na czyją rzecz obciążenie następuje, należy zapłacić z gruntu pewną oznaczoną sumę pieniężną na zaspokojenie przysługującej mu wierzytelności (Hipoteka); b) dług gruntowy, którego istotę § 1191 określa w ten sposób „Grunt można obciążyć w ten sposób, że temu, na czyją rzecz następuje obciążenie, należy zapłacić z gruntu pewną oznaczoną sumę pieniężną (dług gruntowy)"; c) dług rentowy, którego istotę § 1199 określa w ten sposób „Dług gruntowy można ustanowić w ten sposób, że w terminach, regularnie się powtarzających, należy płacić z gruntu pewną oznaczoną sumę pieniężną (dług rentowy)"; i wreszcie d) zastaw na rzeczach ruchomych i na prawach, którego istotę B. G. B. określa w sposób następujący: 1) co do zastawu na rzeczach ruchomych w § 1204, iż rzecz ruchomą można dla zabezpieczenia wierzytelności obciążyć w ten sposób, że wierzyciel ma prawo poszukiwać zaspokojenia z rzeczy (prawo zastawu), i 2) co do zastawu na prawach, który według § 1273 zbliżony jest do zastawu na rzeczach ruchomych.

Art. 183 projektu daje nowoczesne pojęcie zabezpieczeń rzeczowych, nazywając je ogólnym mianem praw zastawniczych. Jednakże określenie w art. 183 celu prawa zastawniczego jako uprawnienia dla wierzyciela, nazwanego w projekcie zastawnikiem, do zaspokojenia swej wierzytelności z przedmiotu obciążonego, z pierwszeństwem przed *wierzycielami osobistymi* właściciela przedmiotu i zarazem dłużnika, nazwanego w projekcie zastawcą, nie wydaje mi się zbyt ścisłe, a nawet sprzeczne nietylko z ogólnym pojęciem prawa zastawniczego, jako rzeczowego, a nie osobistego, lecz również z dalszymi przepisami projektu, a w szczególności z art. 403 projektu.

Projekt w art. 186 dzieli prawa zastawnicze na dwie zasadnicze grupy: a) h i p o t e k ę, to jest prawo zastawnicze na własności nieruchomości (hipoteka na nieruchomości) albo na wierzytelności hipotecz-

nej (subintabulat), i b) z a s t a w, to jest prawo zastawnicze na własności rzeczy ruchomej (zastaw na ruchomościach) albo na innych prawach. Innymi słowy, zarówno w pierwszej, jak i w drugiej grupie praw zastawniczych nie może być mowy o — jakichkolwiek uprawnieniach wierzycieli osobistych zastawcy, w przeciwnym bowiem razie podważałoby to zasadność istnienia wogóle prawa rzeczowego Uważałbym więc, że wyrazy „z pierwszeństwem przed wierzycielami osobistymi“ należy zastąpić wyraźnym określeniem Kod. Nap., to jest wyrazami „z pierwszeństwem przed innymi wierzycielami“. Będzie to zgodne z zasadą pierwszeństwa prawa rzeczowego i nie będzie budzić żadnych wątpliwości.

Następnie godzi się zaznaczyć, że niesłusznie pominięto w projekcie instytucję zastawu nieruchomego, jako akcesorium hipoteki. Instytucja ta pod rządem Kod. Nap. oddawała ogromne usługi przez wzmacnianie zaufania do kredytu hipotecznego, w ostatnich czasach przez różne zarządzenia mocno nadszarpniętego, a tak potrzebnego w naszej strukturze gospodarczej jako kraju biednego, — drobno rolniczego i słabo zabudowanego. Trzeba sobie bowiem uprzytomnić, iż bez kredytu hipotecznego podniesienie poziomu gospodarczego naszego kraju nie jest do pomyślenia; w naszych warunkach kredyt hipoteczny, oparty na zdrowych zasadach, jest potrzebny nie tylko dla drobnej własności ziemskiej, czy miejskiej, jest on w równej mierze potrzebny i dla większej własności, a nadto w stosunkach handlowych i przemysłowych. Wzorowanie się na sąsiadujących z nami Niemcach jest nie celowe; struktura gospodarcza Niemiec różni się bardzo od naszej, to co w Niemczech jest już oddawna uporządkowane, a więc miasta i wsie zabudowane i zagospodarowane, u nas w Polsce jest to wszystko w stanie przygotowań i dalekim od doskonałości. Kredyt hipoteczny w Niemczech jest prawie że niepotrzebny, gdyż nie odgrywa tej roli; jaką odgrywa u nas; bez kredytu hipotecznego odbudowa kraju naszego jest niemożliwa.

Art. 187 projektu reguluje pośrednio prerogatywy zastawnika, to jest pozostawia mu wybór drogi egzekucyjnej, zezwalając na dochodzenie swej wierzytelności bądź od dłużnika osobistego, bądź od dłużnika rzeczowego, czyli z przedmiotu obciążonego, bądź też łącznie i od dłużnika osobistego i z przedmiotu obciążonego.

Na pytanie więc, czy wyrażona tu została domyślnie i pośrednio zasada z art. 68 Prawa Hipotecznego z r. 1818, to jest, kto zaciągnął dług na dobra nieruchome, odpowiedzialnym jest nietylko z tych dóbr, ale i osobiście, natomiast kto nabywając dobra, przyjął z nimi dług hipotekowany — odpowiedzialnym jest za ten dług tylko z dóbr nieruchomych, — wypadnie odpowiedzieć twierdząco, gdyż do takiego rozumowania skłania nas pośrednio przepis z art. 199 projektu, stanowiący o umownym, na podstawie porozumienia dłużnika z wierzycielem, wyeliminowaniu odpowiedzialności osobistej dłużnika, czyli postanowieniu, że wierzycielowi służyć będzie prawo zaspokojenia jedynie z danej nieruchomości, obciążonej, hipoteką, tudzież przepisy art. 183 i 184 Kod. Zob., stanowiące o przejęciu długu na nieruchomości przez nabywcę tejże bez zgody wierzyciela.

Życzyć by więc należało, aby zasada z art. 68 Prawa Hipotecznego z r. 1818 — wyrażona została w projekcie więcej wyraźnie.

Art. 188 projektu stanowi o prawie zastawcy, nie będącego dłużnikiem osobistym, zasłaniania się przeciwko zastawnikowi, niezależnie od zarzutów osobistych, również zarzutami, służącymi dłużnikowi osobistemu, a w tej liczbie i tymi, co do których dłużnik osobisty się zrzekł po powstaniu prawa zastawniczego. Jest to więc częściowe powtórzenie zasady z art. 185 Kod Zob., skutkującej np. przy przejęciu długów przez nabywcę nieruchomości. Jednakże projekt w tymże art. 188 wyłącza możność powołania się na przedawnienie wierzytelności, zabezpieczonej prawem zastawniczym, co w połączeniu z przepisem z art. 225 projektu o prawie wierzyciela do zaspokojenia się z nieruchomości obciążonej hipoteką, mimo przedawnienia wierzytelności według zasad Kod. Zob., stanowi powtórzenie zasady z art. 123 prawa hipotecznego z r. 1818, iż prawa hipotekowane nie potrzebują odnowienia wpisu; dopóki nie zostały wykreślonymi z ksiąg wieczystych, nie może być nawet początku przedawnienia.

Art. 189 projektu wyłącza ustawowo możność zastrzeżenia, że przedmiot prawa zastawniczego nie będzie mógł być zbyty lub obciążony innym prawem, że zastawnik będzie mógł dochodzić zaspokojenia z pominięciem ustawowych form postępowania lub, że wobec nie zaspokojenia w terminie prawo obciążone przejdzie na zastawnika. Jednakże pamiętać należy, że przepis ten stosuje się w całości jedynie w odniesieniu do hipoteki, natomiast co do zastawu tylko w dwóch pierwszych punktach, co do trzeciego zaś punktu o automatycznym przejściu prawa na zastawnika w braku zaspokojenia w terminie mają zastosowanie częściowo odmienne normy z art. 285 i 296 projektu. Mianowicie, według art. 285 § 2 przy zastawie na rzeczach ruchomych w wypadku wymagalności wierzytelności można się umówić, że na pokrycie tej wierzytelności przedmiot zastawu przejdzie na własność zastawnika w cenie, ustalonej zobopólnie przez obie strony, według zaś art. 296 projektu przy zastawie papierów wartościowych, mających cenę giełdową lub rynkową, można się umówić, że w razie nie otrzymania zapłaty swej wierzytelności zastawnik otrzyma papiery na pokrycie tejże wierzytelności do wysokości sumy, odpowiadającej wartości zatrzymanych papierów, według ceny z dnia, w którym termin zapłaty wierzytelności upłynął. Dlatego też przepis z art. 189, wobec kategoryczności zawartych w nim dyspozycyj, obejmujących generalnie niejako wszystkie prawa zastawnicze, należałoby, zdaniem moim, dla przejrzystości uzupełnić zastrzeżeniem o istnieniu przepisów z powołanych art. 285 i 296 projektu.

Art. 190 projektu, wzorem § 1147 B. G. B., stanowi zasadniczo o przymusowej realizacji prawa zastawniczego. Jednakże z przepisu tego w projektowanym brzmieniu „Jeżeli ustawa inaczej nie stanowi, realizacja prawa zastawniczego następuje w drodze egzekucji, stosownie do przepisów k. p. c.“, wynika pozornie, że chodzi o realizację w ogólności, to jest zarówno dobrowolną (zaspokojenie przez dłużnika), jak i przymusową (egzekucja). Tak samo przepis z powołanego § 1147 B. G. B. brzmi w ten sposób „Zaspokojenie wie-

rzyciela z gruntu i z przedmiotów, na które hipoteka się rozciąga, następuje w drodze egzekucji" uogólnia pojęcie realizacji. Wszak, jak zaznaczyłem już wyżej, realizacja prawa zastawniczego może się odbyć tak dobrze na drodze dobrowolnej, w wypadku gdy dłużnik przypadającą od niego wierzytelność uiści dobrowolnie, jak i na drodze przymusowej, w wypadku gdy dłużnik nie chce lub nie może przypadającej od niego wierzytelności uiścić dobrowolnie i wierzyciel zmuszony jest uciec się do egzekucji. Dlatego też, by przepis z art. 190 nie budził wątpliwości uważam, iż należy zmienić w tym przepisie szyk wyrazów „realizacja prawa zastawniczego w drodze egzekucji następuje.... i t. d., wskutek czego omawiany przepis z art. 190 winien by brzmieć w ten sposób „Jeżeli ustawa inaczej nie stanowi, realizacja prawa zastawniczego w drodze egzekucji następuje, stosownie do przepisów K. P. C.".

Według art. 191 projektu prawo zastawnicze może zabezpieczać zarówno wierzytelność teraźniejszą, jak i przyszłą, stanowczą lub warunkową.

Wreszcie w art. 192 projektu wyrażona została pośrednio zasada o niepodzielności prawa zastawniczego, a zatym i w odniesieniu do hipoteki zasada z art. 47 Prawa Hipotecznego z r. 1818 o niepodzielności hipoteki i o utrzymaniu jej na całości nieruchomości, zobowiązaniu poddanych. Dyspozycja z art. 192 projektu, iż prawo zastawnicze utrzymuje się na całym przedmiocie obciążonym aż do zupełnego zaspokojenia wierzytelności, ma ten skutek w odniesieniu do hipoteki, iż w wypadku podzielenia w naturze na części nieruchomości, obciążonej hipoteką, utrzymuje się ona na każdej z tych części aż do zupełnego zaspokojenia wierzytelności względnie zwolnienia przez wierzyciela jakiejkolwiek części tejże nieruchomości od obciążenia wierzytelnością.

Z zestawienia rozpatrzonych wyżej przepisów ogólnych o prawie zastawniczym widzimy, iż projekt odrzucił pojęcie długu gruntowego i długu rentowego według zasad B. G. B., jak również z tegoż B. G. B odrębne pojęcie zastawu na ruchomościach i zastawu na prawach, a przyjął ogólne pojęcie hipoteki tudzież zastawu ruchomego odrzucając w ten sposób również zastaw nieruchomy według Kod. Nap.; natomiast przyjął zasady B.G.B. co do wierzytelności zarówno teraźniejszej, jak i przyszłej lub warunkowej, czego prawo hipoteczne z r. 1818 ani Kod. Nap. nie znały i nie rozróżniały, a dopiero pod wpływem wytworzonych warunków gospodarczych ustaliła się odpowiednia w tym duchu praktyka notarialno-hipoteczna.

Prawo hipoteczne z r. 1818 w art. 49 i 50 dzieli hipoteki na trzy rodzaje: a) hipotekę prawną, to jest taką, która z prawa wypływa, b) hipotekę sądową, to jest wypływającą z wyroku prawomocnego, i c) hipotekę umowną, to jest wypływającą z umów i formy zewnętrznej w aktach i kontraktach, przy czym jak wynika z art. 20 P.H. z r. 1818, rękojmia wiary publicznej ani hipoteki prawnej, ani hipoteki sądowej nie osłania.

Natomiast projekt w art. 194 rozróżnia zasadniczo tylko dwa rodzaje hipotek: 1) h i p o t e k ę u m o w n ą, wspartą na umowie, przy czym z art. 251 dowiadujemy się pośrednio, że hipoteka ta zwie się również „zwykłą", widocznie w oparciu się na wzorze z § 1186 B.G.B., gdzie mowa jest o przemianowaniu hipoteki zabezpieczającej na zwyczajną i vice versa, co w art. 251 projektu ma odpowiednik w zamianie właśnie hipoteki zwykłej, czyli jak wyżej umownej, na hipotekę — kaucyjną, która jest również umowną, a o której będziemy zaraz mówić, i odwrotnie — hipoteki kaucyjnej na zwykłą, i 2) h i p o t e k ę p r z y m u s o w ą, wspartą na wykonalnym tytule egzekucyjnym; będzie ona zatym według art. 50 P. H. z r. 1818 hipoteką sądową, przy czym hipotekę przymusową, zgodnie z art. 252 projektu, wpisuje się z reguły jako hipotekę kaucyjną.

Dyspozycja z art. 252 jest do pewnego stopnia nie tylko, że niezrozumiała, lecz nawet i nieuzasadniona, a to z następujących powodów.

Projekt, po za hipoteką zwykłą oraz hipoteką przymusową, które, zgodnie z art. 196, zabezpieczają wierzytelności o wysokości stałej, gdyż muszą mieć wierzytelność hipoteczną, pod nieważnością wpisu oznaczoną sumą pieniężną, rozróżnia nadto w art. 244 drugi, że tak powiem, odłam hipoteki umownej czyli hipotekę kaucyjną, to jest taką, która zabezpiecza wierzytelności o wysokości zmiennej lub jeszcze nieustalonej, wyliczając przykładowo: należności uboczne wierzytelności z rachunku bieżącego lub otwartego kredytu, roszczenia o odszkodowanie z pewnego stosunku prawnego, wierzytelności z dokumentów na okaziciela lub indosowanych itd. przy czym, zgodnie z ostatnim zdaniem tegoż art. 244, hipoteka kaucyjna musi być, pod nieważnością wpisu, oznaczona najwyższą sumą, jaką hipoteka ma zabezpieczać.

Jednakże, jak wynika z przepisów art. 198 i 246 projektu, tudzież pośrednio z art. 250, rękojmią wiary publicznej ksiąg wieczystych osłonięta jest jedynie wierzytelność z hipoteki umownej zwykłej, natomiast wierzytelność, zabezpieczona hipoteką umowną kaucyjną, rękojmią tą osłonięta nie jest.

Ponieważ projekt stanął na stanowisku P. H. z r. 1818, że hipoteki przymusowej czyli sądowej rękojmia ta również nie osłania, przeto tym jedynie należałoby tłomaczyć dyspozycję z art. 252, aczkolwiek będzie ona sprzeczna z definicją wypływającą z art. 244. Dlatego też, zdaniem moim, należałoby odpowiednio w duchu powyższym zmodyfikować przepis z art. 198 przez dodanie, że dotyczy on wyłącznie hipoteki umownej zwykłej, zaś w art. 194 należałoby dodać podział hipoteki umownej na hipotekę zwykłą i hipotekę kaucyjną, z odpowiednią definicją.

Z powyższych rozważań wynika, że projekt przyjął częściowo podział hipotek z art. 49 i 50 P.H. z r. 1818, odrzucając jednakże trzeci rodzaj hipoteki według tegoż systematu, to jest hipotekę prawną, unormowaną w art. 16 i nast. Prawa o przywilejach i hipotekach z r. 1825.

Dalej, zgodnie z art. 197 projektu i na zasadzie art. 800 K. P. C., przy hipotece zwykłej uprzywilejowaniu narówni z kapitałem podlegają: odsetki umowne, objęte wpisem, odsetki ustawowe oraz koszty procesu do wysokości jednej dziesiątej kapitału. Z powyższego wynika, że wprowadzona od r. 1876 w praktyce hipo-

tecznej zasada ustanawiania obok kapitału pod jedną pozycją wykazu 10—20 lub 30% kaucji na wszelkiego rodzaju koszty i ewentualne procenty nieuprzywilejowane pod rządem nowego prawa upadnie, wskutek czego mogą być te koszty i procenty, w myśl art. 244 projektu, jako należności uboczne wierzytelności hipotecznej zabezpieczone w postaci hipoteki kaucyjnej, zapisywanej pod następną po kapitale pozycją. Natomiast, zgodnie z art. 248 projektu, przy hipotece kaucyjnej odsetki i koszty, o tyle korzystają z zabezpieczenia, o ile mieszczą się w najwyższej sumie tej hipoteki.

Art. 200 projektu przewiduje hipotekę łączną, to jest taką, która obciążać będzie kilka nieruchomości i zabezpieczać jedną i tę samą wierzytelność. Z ogólnych wyżej wymienionych założeń projektu wynika, że hipoteka łączna może być zarówno hipoteką umowną zwykłą lub kaucyjną, jak i hipoteką przymusową, przy czym, zgodnie z tymże art. 200 projektu wierzyciel według swego uznania może dochodzić zaspokojenia swej wierzytelności w całości lub w części, z każdej nieruchomości z osobna lub z kilku z nich albo ze wszystkich łącznie. Jednakże dyspozycja następnego art. 201, wzorowanego na identycznym przepisie z § 1132 B. G. B., uprawniająca wierzyciela takiej hipoteki łącznej do samowolnego, bez udziału dłużnika, podziału swej wierzytelności między poszczególne nieruchomości, wymaga dla bezpieczeństwa zarówno dłużnika, jak i wierzycieli niższych uzupełnienia z art. 655 K.P.C., że podział ten uskuteczniony być może tylko odpowiednio do wartości poszczególnych nieruchomości, ustalonej w umowie, ustanawiającej hipotekę łączną.

Z art. 261 i nast. dowiadujemy się, iż po za podziałem na hipotekę umowną i hipotekę przymusową, oraz podziałem hipoteki umownej na zwykłą i kaucyjną, projekt rozróżnia jeszcze podział na: h i p o t e k ę l i s t o w ą, to jest połączoną z wystawieniem przez Sąd listu hipotecznego na daną wierzytelność hipoteczną, i h i p o t e k ę b e z l i s t u, przy czym, jak wynika z wyżej rozpatrzonych założeń hipoteki i zgodnie z art. 262 projektu, t y l k o h i p o t e k a z w y k ł a m o ż e b y ć h i p o t e k ą l i s t o w ą. Ponieważ instytucja hipoteki listowej nie była znana w naszej praktyce pod rządem P.H. z r. 1818, przeto należy tu pewne rzeczy wyjaśnić.

Otóż, już średniowieczne prawo germańskie wyrobiło formę dokumentu, w którym stwierdzane były prawa w takim stopniu, że nabycie lub przeniesienie oraz dochodzenie tych praw zależne były od wręczenia i posiadania tego dokumentu. Dokumenty tego rodzaju uznane zostały jako najdogodniejsza forma kredytu realnego. Wobec powyższego i na tej podstawie, z biegiem czasu, wykształciły się w Niemczech dwa rodzaje prawa zastawu na gruntach: a) z a s t a w k s i ę g o w y (Buchpfandrecht), opierający się na zasadzie przymusu wpisu, który z reguły był warunkiem powstania prawa i wyłącznym dowodem i uprawnieniem do dochodzenia wierzytelności, i b) z a s t a w p o p a r t y d o k u m e n t e m c z y l i j a k z w a n o p o w s z e c h n i e l i s t e m (Briefpfandrecht), opierający się jeszcze na dalszej zasadzie wręczenia wierzycielowi listu hipotecznego, który był wyłącznym dowodem i uprawnieniem do dochodzenia wierzytelności hipotecznej.

B.G.B. przyjęło obie te formy zastawu czyli hipoteki zwykłej, to jest zarówno hipotekę księgową, jak i hipotekę listową, przyczym według § 1116 B.G.B., hipoteka zwykła jest z reguły listową, a dopiero wyraźne wykluczenie wydania listu hipotecznego czyni z niej hipotekę księgową.

Zwolennicy i entuzjaści hipoteki listowej dowodzą, iż w ten sposób ułatwiony jest obrót hipotekami, gdyż wydanie i istnienie listu hipotecznego przy czynnościach obrotu zastępuje księgę wieczystą, bowiem, według art. 362 — 368 projektu, list, jako dokument wystawiony przez sąd, jest dokumentem publicznym, zawierającym w myśl art. 363 wszystkie dane, dotyczące stanu wierzytelności i stanu hipotecznego danej nieruchomości w stosunku do wierzytelności, objętej listem hipotecznym.

Dalej, dowodzą, że list hipoteczny spełnia w pewnym stopniu funkcje papieru wartościowego. Argumentom tym nie przeciwstawiam się, jednakże przeciwko doniosłości instytucji hipoteki listowej przemawiają inne względy, które znalazły swój pośredni wyraz nawet w projekcie.

Mianowicie: 1) projekt w art. 261 wyłącza regułę, wynikającą z § 1116 B.G.B., gdyż dopuszcza jedynie możność ustanowienia hipoteki listowej na wyraźne jednak zastrzeżenie stron;

2) z art. 270 wynika, iż list hipoteczny n i e j e s t w y ł ą c z n y m ś r o d k i e m d o w o d o w y m istnienia wierzytelności hipotecznej;

3) z dyspozycji art. 217 wynika, że hipoteka listowa jest doskonałym pancerzem dla dłużników (wierzycieli hipotecznych), gdyż może ona być w y ł ą c z n i e p r z e d m i o t e m z a s t a w u z art. 297 i n a s t. a n i e s u b i n t a b u l a t u z art. 253 i n a s t., wskutek czego doniosłe postanowienie z art. 254 o spłacie wierzytelności hipotecznej obciążonej subintabulatem, — bezpośrednio do rąk wierzyciela subintabulatu w tym wypadku zastosowania nie ma, natomiast mają tu zastosowanie postanowienia z art. 301 i 303, to jest wymagane jest działanie łączne zastawcy i zastawnika.

Najpoważniejszym zarzutem przeciwko instytucji hipoteki listowej jest to, że łączy się ona w myśl art. 265 z instytucją hipoteki właściciela, bowiem wierzyciel hipotekę nabywa dopiero z chwilą wydania mu listu hipotecznego, a wydanie to według art. 264 następuje zasadniczo przez właściciela nieruchomości, czyli przez dłużnika, wskutek czego do chwili nabycia hipoteki przez wierzyciela właściciel rozporządza miejscem hipotecznym.

SCALANIE GRUNTÓW

Pod powyższym tytułem podajemy dwa artykuły nadesłane nam przez: B. Bazylewicza z Łodzi i K. Goetza z Zamościa, w odpowiedzi na artykuł E. Bylińskiego zamieszczony w Nr 20—24 z r. ub. n/pisma.

W nr. 20 — 24 czasopisma „Notariat-Hipoteka" z listopada — grudnia 1937 roku umieszczony został artykuł p. E. Bylińskiego p. t. „Tytuł własności przy scalaniu gruntów"; artykuł o dużej wadze gatunkowej, porusza bowiem on piekące kwestie i wątpliwości w codziennej praktyce notarialnej. Lecz przed próbą sprecyzowania wyjaśnień na poruszony przez Sz. Autora temat, chciałbym dać odpowiedź, związaną pośrednio z tym tematem na zapytanie niejednokrotnie poruszane, jednak pozostałe bez odpowiedzi, a mianowicie: czy scalone grunty tracą swój pierwotny charakter, a w szczególności czy tracą charakter t. zw. gruntów ukazowych poddanych scaleniu?

To ostatnie zagadnienie nie jest bez znaczenia dla praktyki notarialnej, komasacje bowiem z każdym rokiem obejmują co raz szersze połacie kraju, a z tym co raz, to zwiększa się ilość czynności notarialnych, których przedmiotem są grunty skomasowane. Czy scalenie powoduje zatarcie pochodzenia gruntów i czy może być uważane, że tak powiem, za moment urodzenia nowego rodzaju gruntów, — gruntów skomasowanych, których metryką urodzenia jest rejestr pomiarowy po scaleniu. Jest to pytanie, na które w pierwszym rzędzie, jako były referendarz prawny Okręgowego Urzędu Ziemskiego, spróbuję dać odpowiedź.

Otóż, komasacja, z natury swej jest zamianą gruntów objętych jednym obszarem scalenia, przeprowadzaną w celach zniesienia szachownicy, nadmiernego wydłużenia, wyprostowania granic lub innego przekształcenia gruntów rolnych a zmierzającą do stworzenia nowych, zdolnych do wydajnej wytwórczości rolnej gospodarstw. Obszar scalenia jest pod względem praw własności poszczególnych gospodarzy — uczestników scalenia amorficzną masą ziemi, podzielonej według grup klasyfikacyjnych i oszacowanej według tychże grup na oddzielne obszary. W tych obszarach poszczególny gospodarz posiada nie realną działkę, lecz tylko szacunek za wniesioną do obszaru scalenia ziemię i prawo do wydzielenia mu ekwiwalentu w naturze w miarę możności o właściwościach dotychczas posiadanego gruntu w ilości odpowiadającej szacunkowi według klasyfikacji. Podstawą określenia wymiaru ekwiwalentu w gruntach skomasowanych jest tak zwany rejestr starego stanu posiadania, w którym to rejestrze, zgodnie z instrukcją techniczną do wykonywania robót mierniczych Min. Ref. Roln., wprowadzoną na mocy art. 1 oraz p. 9 art. 2 ustawy z dn. 11 sierpnia 1923 r. (Dz. Ust. poz. 706) rozporządzeniem Min. Ref. Roln. z dn. 13 lutego 1925 r., należy wymieniać grunty poszczgólnego pochodzenia, zgodnie z którym wydziela się odpowiedni ekwiwalent z zachowaniem dotychczasowych właściwości, oraz należy różniczkować grunty według ich nomenklatur prawnych ze ścisłym wykazaniem numerów tabel likwidacyjnych, nadawczych, nazw hipotecznych i inn. Tak rozsegregowane grunty „starego stanu posiadania" pociągają za sobą różniczkowanie co do pochodzenia (nomenklatur) w rejestrach pomiarowo-szacunkowych po scaleniu przez wykazanie ogólnych powierzchni wydzielonego ekwiwalentu za grunty przedscaleniowe proporcjonalnie do ich wartości i właściwości przedscaleniowych.

Widzimy więc, że powołana instrukcja techniczna w rozwinięciu zasad prawa scaleniowego uważa właściwości, związane z pochodzeniem gruntów za niezatarte w drodze scalenia i założenie to, zdaniem moim, o ile zapatrujemy się na scalenie jako na zamianę gruntów, jest zupełnie słusznym, w zasadzie bowiem lepszych praw ani też ściślejszych ograniczeń uczestnik scalenia nie nabywa, lecz tylko przechodzi do nowego stanu posiadania naprawionego pod względem rolnym, który w niczym nie zmienia, przynajmniej w zasadzie (możliwe bowiem są w postępowaniu scaleniowym pieniężne dopłaty wyrównawcze) dotychczasowych praw własności gruntów zamienionych w drodze scalenia.

Wpisy do rejestru pomiarowego po scaleniu nie stanowią same przez się tytułów własności i są surogatem tych tytułów w braku innych, lepszych. Rejestr ten, zawierając rubryki, wskazujące na pochodzenie różnorakich gruntów, nie może służyć za dowód powstania jakichś nowych gruntów wolnych lub obciążonych innymi, niż przedscaleniowe właściwościami. Ekwiwalent zatem wydzielony za posiadane przed scaleniem grunty ukazowe, zachowuje właściwości przywiązane do gruntów „starego stanu posiadania" według ich pochodzenia ukazowego, a akty prawne odnośnie tych skomasowanych gruntów powinny uwzględniać ograniczenia przedmiotowe przywiązane do tych gruntów a polegające na zakazie rozdrabniania poniżej 6 mórg i nabycia przez osoby nie mające kwalifikacji rolniczych.

Zagadnienie powyższe łatwe do rozwiązania w płaszczyźnie teoretycznego rozumowania, w praktyce wygląda nieco inaczej.

Jak powiedziałem ekwiwalent poscaleniowy wydziela się w relacji szacunku poszczególnego rodzaju gruntów, lecz sam w sobie stanowi jedną idealną całość, na którą składają się również w idealnych częściach poszczególne ekwiwalenty, poszczególnych rodzajów gruntów.

Gdzie i w jakich granicach lub obwodnicach mają się znaleźć te poszczególne ekwiwalenty, wobec powyższego prawnego stanu rzeczy ustalić nie sposób, lecz wykonawcy prac scaleniowych dokonywują w porozumieniu z zainteresowanym uczestnikiem scalenia, władze ziemskie zaś milcząco dopuszczają, — wykreślenie na dowodach pomiarowych po scaleniu granic i wskazaniu obszarów w częściach realnych dla każdego poszczególnego obszaru gruntów, a zatem po uprawomocnieniu się orzeczenia zatwierdzającego projekt scalenia i dowody pomiarowe, granice i rozciągłość wskazane w

tych dowodach stają się miarodajnymi w praktyce notarialnej przy spisywaniu aktów aljenacyjnych na poszczególne rodzaje skomasowanych gruntów, a w tym na grunty ukazowe, jako, że uczestnik scalenia, który pomimo zagwarantowania mu praw, tych praw i pretensji nie bronił, uważany być powinien za zgadzającego się na zarządzenie w tym przedmiocie władz ziemskich, w myśl zasady volenti non fit iniuria.

Po wyczerpaniu tego pośredniego tematu przechodzę z kolei do tematu właściwego, który postaram się zgłębić w drodze rozpatrzenia każdego z 4 przytoczonych przez Sz. Autora przykładów.

Ad. 1. Sz. Autor w tym przykładzie powiada, że na osadzie gospodaruje najstarszy z rodzeństwa, który rodzeństwa nie spłacił ze spadku po rodzicach. Jeżeli jest tutaj mowa o spłatach, to oczywista rzecz musiała być podstawa prawna tych spłat np. w postaci aktu działu za życia dokonanego przez ojca, w którym ten ostatni na udział majątkowy wyznaczył spłaty dla pozostałych dzieci. W każdym stanie rzeczy mierniczy prowadzący scalenie nie mógł zapisać faktycznego posiadacza „jako jedynego i wyłącznego właściciela całej osady" bowiem zgodnie z art. 28 p. h. ustawy o scaleniu gruntów mierniczy tylko „sporządza wykaz tytułów posiadania i zbiera dowody do ustalenia tytułów własności", lecz nigdy nie ustala charakteru posiadania. Również urząd ziemski nie zatwierdza „w tymże charakterze" (właściciela) uczestnika scalenia, art. bowiem 30 p. *b*. tejże ustawy każe komisarzowi ziemskiemu ustalić (nie zaś stworzyć lub nadać) tytuły własności i sporządzić listę rzeczywistych właścicieli, czyli posiadających tytuły własności wymagane przez prawo rzeczowe, celem późniejszego wywołania, względnie uregulowania hipoteki, a artykuł 31 p. 3 tej ustawy głosi zasadniczą tezę, że ustalenie stanu posiadania (celem ustalenia prawa być uczestnikiem scalania) w niczym nie przesądza tytułu własności. Również przepisy art. 46 ustawy scaleniowej, ani też §§ 73 i nast. rozporz. wykonawczego do niej z 27.VIII.1928 r. (Dz. Ust. poz. 763) nie tylko nie uchybiają przepisom instrukcji hipotecznej z 1825 r., lecz wyraźnie pomagają Pisarzowi hipotecznemu przy ułożeniu działu II wykazów hipotecznych odnośnie ustalenia właściciela scalonych gruntów, a więc zgodnie z przepisami ustawy o scaleniu gruntów nie może być mowy, by „bez jego (uczestnika scalenia) w tym udziału i wiedzy, na scaloną kolonię została urządzona hipoteka i tytuł własności uregulowany na imię tegoż" — chyba by nieszczęście chciało, ażeby w wypadku, o którym Sz. Autorowi chodzi, Pisarz hipoteczny był nieukiem i z prawem hipotecznym nigdy nie miał do czynienia.

Ad. 2 i 3. Również są wypadki „patologiczne", w których zawiniło chyba niedołęstwo fachowe władz ziemskich, lub też nieświadomość pisarza hipotecznego, nie zaś samo prawo scaleniowe.

Ad. 4. Wypadek ten wydaje się być karygodnym lekceważeniem przez władze ziemskie przepisów ustawy scaleniowej, a w szczególności art. 40 tej ustawy, a przez wydział hipoteczny — lekceważeniem i pogwałceniem zasady prawnej, że posiadanie z tytułu dzierżawy czyli dzierżenie cudzej rzeczy z prawem jej używania i użytkowania, nigdy nie może przeistoczyć się w dzierżenie pod tytułem właściciela z prawem do substancji, używania, użytkowania i rozporządzania się rzeczą.

Otóż, we wszystkich przytoczonych przez Sz. Autora, jak rzekłem, „patologicznych" wypadkach da się skonstatować winę mierniczych, urzędów ziemskich i pisarzy hipotecznych, polegającą na nieświadomości obowiązujących przepisów prawnych, na amatorskim, a nie fachowym załatwianiu powierzonych czynności, no i na winie samych pokrzywdzonych, którzy zaniedbali wykorzystania środków obrony prawnej, przysługujących im z ustawy scaleniowej.

I tutaj, wbrew twierdzeniu Sz. Autora, pozwolę sobie zauważyć, że nie wszystko jest w porządku, bo przede wszystkim formalne wymogi prawa scaleniowego wraz z rozporządzeniem wykonawczym oraz zasady prawa hipotecznego i postępowania przy wywołaniu gruntów do pierwiastkowej regulacji hipotek lub sprostowaniu wpisów hipotecznych zostały pogwałcone przez błędnych wykonawców przepisów prawnych. Pogwałcenie zaś przepisów prawnych przez analfabetów urzędników i wynikłe przez to szkody i straty rzeczywistych właścicieli gruntów pociąga za sobą skutki prawne przewidziane dla mierniczych w art. 10 ustawy scaleniowej, zaś dla winnych urzędników ziemskich i pisarzy hipotecznych — w odnośnych przepisach o odpowiedzialności Skarbu Państwa za czynności urzędników nie zgodne z przepisami prawa.

Ustawa scaleniowa, jak wyżej powiedziałem, przede wszystkim bada posiadanie (wzgl. tytuły prawne o ile one są) przyszłych uczestników scalenia pod kątem widzenia ich zdolności prawnej w postępowaniu scaleniowym. Ustalenie posiadania przez władze scaleniowe w niczym nie przesądza w rozumieniu prawa rzeczowego prawa własności, które jedynie może być podstawą wpisów do działu II wykazu hipotecznego z tym, że miast „starego stanu posiadania", objętego tytułem prawnym, do działu II wejdzie równoważnik jego, czyli grunt scalony. Taż ustawa w niczym nie zmienia dotychczas obowiązującego prawa rzeczowego lub hipotecznego, a pod względem uzgodnienia jej przepisów z ogólnymi przepisami prawa cywilnego jest wzorowym dziełem prawnym, dziełem, którego logiczności, przejrzystości i stylistyki prawnej mogą pozazdrościć inne tak liczne ustawy.

Waga zagadnienia poruszonego przez Sz. Autora, polegająca na oszczędzeniu dla chłopa polskiego pieniędzy, nieporozumień rodzinnych i złorzeczeń pod różnymi adresami, no i ma się rozumieć polegająca na naglącej konieczności jaknajszybszego uregulowania stanu prawnego co do własności posiadanych gruntów — warsztatów rolnych jest ogromna, lecz szkody i straty materialne, straty czasu, dobrych stosunków rodzinnych i t, p. polegają nie na wadach samego prawa scaleniowego, które w ciągu lat 15 istnieje bez zasadniczych zmian, zdało celująco egzamin życiowości i przyniosło ogromne korzyści gospodarcze rolnictwu polskiemu, a na wadliwym wykonaniu jego wymogów przez urzędy ziemskie, pozbawione przez zespolenie z urzędami administracji ogólnej nadzoru prawnego przez

prawników - fachowców, no i na winie samej wsi, do której świadomości nie dosięgło jeszcze uznanie niezbędności posiadania aktu prawnego jako tytułu własności gruntów. Przecież i dotychczas stykamy się ze świstkami papieru, na którym wypisana jest umowa sprzedaży gruntu podpisana przez strony, świadków, poświadczona przez wójta lub sołtysa, ba nawet często z wymiarem opłaty stemplowej przez urząd skarbowy.

W postępowaniu scaleniowym osady Grzegorzew (Urbs Gregor) pow. kolskiego, które toczyło się parę lat przed okręgowym urzędem ziemskim w Piotrkowie, ujawnione było, że w ciągu kilkudziesięciu lat gospodarze wsi sporządzili kilka tysięcy „aktów" kupna sprzedaży gruntów, pisanych na „gerbowej bumagie" z cyframi cesarskimi przez samych szlachciców zagrodowych tej osady, gospodarze ci, bowiem, wyimaginowali sobie, że na podstawie jakiegoś przywileju prymasowskiego z połowy XVI wieku każdy mieszkaniec królewskiego miasta Grzegorzewa miał prawo jako regent spisywać akty i trzeba było wprost nieludzkiego wysiłku ze strony władz ziemskich i urzędu skarbowego w Kole, ażeby mniej więcej uporządkować stan posiadania (nie przesądzając tytułu własności) celem wyodrębnienia z jednej strony powstających warsztatów rolnych, a z drugiej strony celem opodatkowania faktycznych, ciągnących korzyści posiadaczy tychże warsztatów.

Realizacja hasla „frontem do chłopa" powinna polegać nie na wzmocnieniu w nim przekonania, „że wolno Tomku w swoim domku" sporządzić „akt" kupna u swego kumotra, a następnie nosić ten „akt" w cholewie, tylko na wmówieniu w tegoż chłopa, że domkiem powyższym jest nie tylko jego zagroda, lecz cała Polska, w której są niezłomne prawa, że prawa te trzeba szanować i wykonywać, by potem móc pod ich osłoną poszukiwać naprawienia krzywdzącej niesprawiedliwości, w przeciwnym bowiem razie i „Tomka" i „domek".... moskale wezmą! Trzeba tego chłopa podciągnąć wzwyż, a tam gdzie wymaga tego dobro ogólne, nie wahać się przed zastosowaniem środków chirurgicznych, tradycyjny bowiem opór i podświadome naśladowanie ojców, dziadów i pradziadów w dobie obecnej, wyrządza więcej szkód i strat ,niż nawet zabieg chirurgiczny w postaci procesów i innych kłopotów celem ustalenia praw własności i zdobycia tytułu prawnego.

Dla ilustracji podam tutaj znany mi z mego urzędowania w Okr. Urz. Ziem. charakterystyczny wypadek obrazujący zacofanie wsi co do przebudowy ustroju rolnego. Na posiedzeniu Okr. Komisji ziemskiej przy rozpoznawaniu projektu scalenia, starszy kmiotek z tych jeszcze „lepszych czasów" sprzeciwiał się zatwierdzeniu projektu w te słowa: „za ruskich casów mieliśma nasze morgi i chliba wbród, a tero obiecali nom scolenie, zaś zrobili makasacyje i dali aktary, a na aktarach tych ani łubin rośnie". To jest strona uczuciowa, to jest przywiązanie do starych domowych pantofli, do których bez wysiłku pracy sama noga trafia, to jest obawa przed każdą zmianą aczkolwiek na lepsze, lecz uczucia muszą ustąpić przed rzeczywistą, życiową potrzebą rolnictwa polskiego pojmowanego nie jak oddzielna zagroda, lecz jako potężna dziedzina życia gospodarczego całej Polski. Wówczas dobrodziejstwa i wymogi ustawy scaleniowej, pomimo nawet nie raz fatalnych błędów władz w poszczególnych wypadkach, w jej obecnym brzmieniu staną się widocznymi i zrozumiałymi szerszemu ogółowi rolników i..... kancelarii notarialnych.

Mgr. pr. B. Bazylewicz.

* * *

Czynione przez p. E. Bylińskiego w Nr. 20/24 „Notariatu-Hipoteki", w artykule „Tytuł własności przy scalaniu gruntów" — zarzuty przeciwko obecnie obowiązującej ustawie o scalaniu gruntów (Dz. U. R. P. Nr. 92/27 r. poz. 833) nie są, według mego zdania, słuszne. Przytaczane na wstępie tego artykułu przykłady może się i trafiały już w życiu, mogą się nadal wydarzać, jednakże każda, nawet jaknajlepiej opracowana i przemyślana ustawa zawsze wykazuje pewne braki i niedociągnięcia. Weźmy nap. ustawy o ewidencji i kontroli ruchu ludności, albo o powszechnym obowiązku wojskowym, — ile one nastręczają rozmaitych wątpliwości, stopniowo wyjaśnianych w późniejszych uzupełnieniach, orzeczeniach i komentarzach, albo prawo o notariacie, które wciąż rozmaicie bywa wykładane, czego dowodem może służyć każdy prawie numer naszego czasopisma. Mimowoli pominę nastręczające się dość ciekawe porównania z innych dziedzin, gdyż tutaj rozpoznajemy wyłącznie zagadnienia prawa cywilnego. Wracam przeto do ustawy scaleniowej.

Otóż, przedtem było dość trudno ustalić przy scalaniu gruntów tytuł własności, gdyż gospodarze rolni często nie posiadali żadnych dokumentów i nie mogli wyjaśnić, na jakiej podstawie posiadają ziemię. Niejednokrotnie okazywali prywatne umowy o nabycie roli z istniejącymi na nich zaświadczeniami urzędów skarbowych o pobraniu 4% opłaty stemplowej i 10% dodatku i oburzali się na wiadomość, że taki dokument nie ma znaczenia. Mierniczy w myśl art. 28 punktu h. ustawy o scalaniu gruntów (poz. 833/27 r.) i § 46 rozp. wyk. do niej (poz. 763/28 r.) sporządzał wykaz stanu posiadania ze słów stron i często pisał o tytule „z przedawnienia", „w spadku", przy czym załączał złożone mu przez osoby zainteresowane dokumenty: odpisy notarialne, wyroki sądowe, wykazy hipoteczne i t. p. Gdy po pewnym upływie czasu sprawa scaleniowa danej wsi znalazła się w hipotece powiatowej, wówczas przytrafiał się często ciężki orzech do zgryzienia, bo tytuł własności wcale nie był ustalony dla większości właścicieli, więc w hipotekach z własnej inicjatywy wertowano stare repertoria notarialne i nieraz udawało się odszukać sprzed 30 — 40 laty akt kupna, darowizny, testament lub wyrok sądowy, przeto wpis do Działu II wykazu mógł być zaprojektowany.

Oczywiście, władze ziemskie skrupulatnie badają posiadaczy działek i zbierają od nich wszelkie dane o tytule własności, a dokumenty następnie przekazują do hipotek po ukończeniu scalenia, lecz nic ponadto więcej złożyć nie mogą.

Braki w stanie posiadania powodowały niemożność zakończenia regulacji hipotecznej i stan taki przedłużał się do czasu wejścia w życie ustawy z dn. 21 marca 1931 r. o dowodach własności do gruntów scalonych (Dz. U. R. P. Nr. 39 poz. 340), która za pomocą tak zwanych klauzul scaleniowych ustala tytuł własności w braku lepszych tytułów.

Mierniczy podczas scalania gruntów, chcąc się uchronić od możliwych skarg spadkobierców, wymieniał, że działkę posiada „zmarły Adam X" i ów zmarły następnie przechodził przez instancje ziemskie i trafiał w końcu do hipoteki. Tutaj postępowano rozmaicie, czasami pisano „zmarły Adam X", czasami przywracano mu życie „Adam X" przypuszczając, że spadkobiercy potem przeprowadzą postępowanie spadkowe, czasami nadmieniano „spadkobiercy Adama X", wreszcie na skutek interwencji Stowarzyszenia Pisarzy Hipotecznych obecnie mierniczy lub starostwo podaje szczegółowy spis wszystkich spadkobierców i ci figurują w wykazie hipotecznym.

Z powyższego wynika, że władze ziemskie działają ściśle w ramach obowiązujących ustaw i nie mogą „więcej praktycznie i życiowo traktować faktycznego stanu posiadania odnośnie tytułu własności", jak żąda p. Byliński, bo to byłoby bezprawiem.

Zresztą kolonie rolne, powstałe wskutek scalenia gruntów, przeciętnie zawierają po 2 — 5 ha, rzadko dochodzą do 10 ha, a zaledwie na tysiąc działek wypadnie kolonia objętości 30 — 40 ha, przeto drobiazgowe wypisywanie wszystkich przypuszczalnych spadkobierców, a bywa ich nieraz dobry tuzin albo i więcej w drugiej linii, nie licząc dożywotników, będzie właśnie nierealne, bo nie ulega wątpliwości, że oni już dokonali pomiędzy sobą podziału, dlatego też tylko obecny posiadacz działki powinien być uznany za jej właściciela na mocy klauzuli scaleniowej. W tego rodzaju wypadkach, śmiem twierdzić, jest to najlepsze wyjście. Poco wpisywać ludzi, którzy przed 20 laty wyemigrowali do Ameryki, albo brata, który zginął bezpotomnie w czasie wielkiej wojny, wszak to będzie Syzyfowa praca, która nikomu pożytku nie przyniesie, a spowoduje rozmaite koszta, gdy trzeba będzie otwierać po nich postępowanie spadkowe lub wytaczać powództwa.

Może się mylę, gdy myślę, że bardzo byłaby na czasie ustawa o przyznaniu prawa własności parceli scaleniowej wyłącznie jednemu właścicielowi, od którego taka parcela mogłaby przejść w całości tylko na syna lub brata drogą darowizny i spadku, a wszelka „niepodzielna w częściach" własność w tych wypadkach byłaby zabroniona. W każdym razie stan włościański dużo by na takiej ustawie zyskał.

Karol Goetz.

DALSZE UWAGI W SPRAWIE ART. 101 PRAWA O NOTARIACIE

W numerze 20—24 Notariatu-Hipoteki kolega Zygmunt Sieńko zamieścił artykuł polemiczny na temat doręczania oświadczeń notarialnych za pośrednictwem poczty.

Ponieważ poglądy niektórych autorów w powyższej sprawie się różnią, przeto chciałbym i ja swoje zdanie wypowiedzieć.

Myślą przewodnią ustawodawcy w artykule trzecim p. o n. było przestrzeganie zasady organizacji urzędów i właściwości terytorialnej. Artykuł ten kończy się sankcją nieważności czynności zdziałanych przez notariusza poza okręgiem swego terytorium, — konsekwencją przykrą dla osoby zainteresowanej i dla notariusza.

W myśl § 6 art. 101 p. o n. na wyraźne żądanie osoby żądającej doręczenia, notariusz może również dokonać doręczenia listem poleconym, zaś w myśl art. 102 p. o n. przy dokonywaniu doręczenia może posługiwać się swoimi pracownikami, których do tego upoważni prezes sądu okręgowego.

W pierwszym przypadku notariusz wyręcza się pocztą, w drugim swoimi pracownikami.

Pracowników tych notariusz nie może wysyłać do dokonywania czynności poza okręg właściwości terytorialnej, gdyż sprzeciwiałoby się to brzmieniu art. 3 p. o n., analogicznie więc nie może posługiwać się pocztą.

Tak w pierwszym jak i w drugim przypadku notariusz wytwarzałby konkurencję swemu koledze, a właściwość terytorialna między innymi i to ma na względzie.

Godzę się ze zdaniem kolegi Sieńki, że przy przesyłaniu oświadczenia przez pocztę osoba zainteresowana ponosi ryzyko niepodjęcia oświadczenia przez adresata, ale czyż nie można znaleźć wyjścia, aby do czasu rozstrzygnięcia tej kwestii przez Sąd Najwyższy tego ryzyka uniknąć, a notariusza nie narażać na przykre konsekwencje z powodu dokonania czynności nieważnej.

Moim zdaniem jest prosty i niekosztowny sposób, a mianowicie zamiast oświadczenia w formie protokułu wzywający powinien wystosować do notariusza, mającego siedzibę w okręgu zamieszkania wzywanego, podanie o doręczenie oświadczenia, zaś notariusz, do którego wzywający się zgłosi poświadczy na tym podaniu jego podpis.

W wypadku, jeżeli oświadczający jest niepiśmienny, może on u najbliższego notariusza z zachowaniem specjalnych przepisów co do niepiśmiennych zażądać sporządzenia oświadczenia i przesłania treści tegoż oświadczenia właściwemu notariuszowi w celu doręczenia wzywanemu pocztą lub osobiście.

Wacław Ryszko — Janów Lubelski.

PORADNIK

1. Pan Sędzia Stefan Michalski, Pisarz Hipoteczny w Koninie.

Pytanie:

Czy z mocy Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dn. 1 lipca 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 66, poz. 584) w przedmiocie prowadzenia przez pisarzy hipotecznych repertoriów ksiąg hipotecznych:

a) wydziały hipoteczne przy sądach grodzkich również obowiązane są prowadzić podwójne repertoria: (M) ksiąg hipotecznych nieruchomości miejskich i (Z) ksiąg hipotecznych nieruchomości ziemskich;

b) wszystkie księgi numerować kolejno, czy też nadawać oddzielnie numery dla każdej miejscowości;

c) jeżeli należy prowadzić podwójne repertoria, do którego zapisywać księgi osad miasteczek, nie mających zarządów miejskich?

Odpowiedź:

Cytowane wyżej Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości wydane zostało na zasadzie zarówno art. 29, ustęp ostatni, Prawa o ustaleniu własności dóbr nieruchomych, o przywilejach i hipotekach z r. 1818, jak i art. 12 Prawa o przywilejach i hipotekach z r. 1825, a więc na podstawie obu ustaw hipotecznych polskich tak dla większej własności ziemskiej i miast wojewódzkich, jak i dla wszelkich nieruchomości, to jest dla drobnej własności i dla nieruchomości w innych miastach, po za wojewódzkimi. Słowem, Rozporządzenie to obowiązuje tak wydziały hipoteczne przy sądach okręgowych jak i wydziały hipoteczne przy sądach grodzkich i w tym względzie nie znajdujemy żadnych rozróżnień. Dalej, § 1 cytowanego Rozporządzenia stanowi: „Pisarze hipoteczni prowadzą:

a) repertorium ksiąg hipotecznych nieruchomości ziemskich (Z) **wzór Nr. 1;**

b) repertorium ksiąg hipotecznych nieruchomości miejskich (M) **wzór Nr. 2**".

Czyli wyraźnie oddzielone zostały repertoria ksiąg hipotecznych nieruchomości ziemskich od miejskich w postanowieniu § 1 przez opatrzenie pierwszych punktem a), drugich zaś punktem b), a nadto przez podanie wzorów tych repertoriów: oddzielnie Nr. 1 dla nieruchomości ziemskich, a oddzielnie Nr. 2 dla nieruchomości miejskich, przy czym w obu wzorach znajdujemy rozróżnienie okręgów sądowych: czy w okręgu sądu okręgowego, czy też w okręgu sądu grodzkiego.

Z zestawienia wyżej przytoczonego i opierając się na brzmieniu art. 9 i 12 punkt b) Instrukcji hipotecznej z dn. 22 grudnia 1825 r., należy co do pytań ad a) i ad c) przyjść do wniosku, iż **wydziały hipoteczne przy sądach grodzkich obowiązane są prowadzić oba repertoria: oddzielnie repertorium ksiąg hipotecznych nieruchomości ziemskich, a oddzielnie — nieruchomości miejskich przyczym w kwestii czy daną nieruchomość zaliczyć do miejskich, czy też do ziemskich** winien, zdaniem moim, być decydującym wyraźny wpis w dziale I wykazu danej nieruchomości, z którego można byłoby się przekonać czy nieruchomość położona jest w gminie miejskiej, czy też wiejskiej. Ten zasadniczy podział wynika z odpowiednich przepisów Prawa budowlanego, które w art. 7 stanowi wyraźnie, iż do gmin miejskich zalicza się nie tylko miasta, lecz i miasteczka, odróżniając je od innych osiedli, jak: uzdrowiska, osady wiejskie i fabryczne, kolonie robotnicze i wszelkie inne skupienia w jednej grupie. Dalej, to zasadnicze rozgraniczenie między gminą miejską a wiejską występuje już zupełnie wyraźnie w przepisach policyjno-budowlanych tegoż prawa budowlanego, gdyż inne są przepisy dla gmin **miejskich** (art. 172 — 263) a inne — dla gmin **wiejskich** (art. 264 — 319). Jednakże, zgodnie z art. 414 prawa budowlanego, przepisy powyższe dla gmin miejskich mogą być rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych rozciągnięte również na osiedla, położone w obrębie gmin wiejskich a nie zaliczone w poczet miast. Jak np: Rozporządzeniem z dn. 18.IV.1929 r. (Dz. U. R. P. Nr. 52, poz. 422) przepisy policyjno-budowlane dla gmin miejskich rozciągnięte zostały na: wieś Czarków, gminy Gosławice, pow. konińskiego lub osadę Sompolno, tejże gminy, pow. kolskiego, albo osadę Izbica, tejże gminy, pow. kolskiego, itd. Zarządzenie takie skutkuje, że przez rozciągnięcie na powyższe osiedla, nie zaliczone w poczet miast, przepisów budowlanych dla miast, czyli dla gmin miejskich, w osiedlach tych przestają obowiązywać przepisy dla wsi, a zatym nieruchomości w powyższych osiedlach nabierają charakteru miejskiego, czyli stają się quasi miejskimi.

Wskutek powyższego i w myśl przepisów Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 22.IV.1927 r. o rozbudowie miast, w brzmieniu obwieszczenia Ministra Skarbu z dn. 22.I.1936 r. (Dz. U. R. P. Nr. 10, poz. 107), oraz Ustawy z dn. 24.III.1933 r. o wyłączeniu terenów budowlanych z pod działania przepisów o przebudowie ustroju rolnego (Dz. U. R. P. Nr. 27, poz. 230) i na podstawie wyżej powołanego prawa budowlanego, za nieruchomości miejskie należy uważać nie tylko nieruchomości sensu stricto miejskie, to jest tereny, położone w obrębie granic administracyjnych miasta, lecz również tereny, położone w sferze interesów mieszkaniowych miasta, tereny, położone w osiedlach, nie zaliczonych w poczet miast, lecz na które rozciągnięte zostały przepisy policyjno-budowlane dla miast, a nawet nieruchomości ziemskie, położone w granicach administracyjnych miast, o ile tylko tereny te zostały bądź podzielone, bądź zabudowane w sposób o charakterze miejskim.

Stąd, zdaniem moim, należy przyjść do wniosku, że wszystkie te nieruchomości, o ile tylko widoczne jest bądź z wpisu w dziale I wykazu, bądź z dołączonych do księgi dokumentów, że posiadają charakter miejski, należy zapisywać do repertorium ksiąg hipotecznych nieruchomości mieskich, choćby nomenklatura była ziemska.

Na pytanie ad b) również nie mogę dać kategorycznej odpowiedzi, a jedynie drogą rozumowania mogę wyprowadzić pewne wnioski jako wskazówki.

Otóż, opierając się na przepisie z § 1 omawianego Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dn. 1.VII. 1934 r., w myśl którego, repertorium ksiąg hipotecznych nieruchomości ziemskich (Z) zakłada się na każdy powiat oddzielnie, a każdy tom repertorium zawierać ma nie więcej niż 300 kart, przyczym na grzbiecie księgi ma być oznaczony Nr. kolejny wraz z nazwą powiatu, tudzież wzorując się na do pewnego stopnia analogicznych

przepisach z §§ 8 i 35 Instrukcji dla powiatowych wydziałów hipotecznych w województwach wschodnich (Rozp. Min. Sprawiedliwości z dn. 27.VII.1932 r., Dz. U. R. P. Nr. 66, poz. 619), wydanej również na zasadzie art. 12 prawa o przywilejach i hipotekach z dn. 6.VIII. 1825 r. (tenże Dz. U., poz. 618), należałoby przyjść do wniosku, iż repertoria winny być dla każdej miejscowości prowadzone oddzielnie, z oddzielną dla każdego repertorium numeracją (od Nr. 1 do końca). Do takiego a nie innego wniosku skłania mnie nie tylko brzmienie co tylko przytoczonego przepisu, że nieruchomości ziemskie w każdym powiecie winny posiadać oddzielne repertorium z numeracją kolejną, czyli innymi słowy nieruchomości te w każdym powiecie będą zgrupowane, wskutek czego przez analogię należy rozumieć, że to samo trzeba uczynić z nieruchomościami w danym osiedlu o charakterze miejskim, nie tylko tekst wzoru czy to Nr. 1, czy też Nr. 2, w których wyraźnie zaznaczona została kolejność numeracji (od Nr. kolejnego... do Nr. kolejnego...), nieruchomości w danym mieście, czy powiecie, lecz przede wszystkim logiczne rozumowanie, iż zaprowadzenie repertorium ksiąg hipotecznych ma w pierwszym rzędzie charakter ewidencyjny, by można było odpowiedzieć na pytanie, ile posiadamy w danym okręgu hipotekowanych nieruchomości ziemskich a ile miejskich, przez co już łatwiej będzie ustalić ilość nieruchomości nie uregulowanych hipotecznie. Następnie, zaprowadzenie ogólnej numeracji dla całego wydziału hipotecznego ulegać może zatraceniu kolejności, gdy jakaś nieruchomość czy ziemska, czy miejska ulegnie rozdrobnieniu, przez co powstanie cały szereg nowych jednostek hipotecznych, które z kolei ulegają w myśl przepisów omawianego Rozporządzenia wciągnięciu do repertorium pod Nr. kolejny, może również część nieruchomości ziemskiej w myśl wyżej przytoczonych przepisów nabrać charakteru miejskiego, przez co ulegać będzie przeniesieniu do repertorium dla ksiąg miejskich danej miejscowości z repertorium dla ksiąg ziemskich danego powiatu, itd.

Najlepiej wyjaśni moją myśl przykład czysto teoretyczny. Dajmy na to, iż przyjęliśmy zasadę ogólnej numeracji wszystkich ksiąg hipotecznych w Wydziale Hipotecznym w Koninie, mamy dwa repertoria: 1) dla nieruchomości miejskich w Koninie i 2) dla nieruchomości ziemskich w powiecie konińskim, przypuśćmy, że innych nieruchomości o charakterze miejskim nie ma, przypuśćmy wreszcie, że wszystkich ksiąg hipotecznych mamy 1.000, z czego miejskich (w Koninie) 300 i ziemskich (w powiecie) 700, zatym mamy numerację kolejną: od Nr. 1 do Nr. 300 w repertorium M i od Nr. 301 do Nr. 1000 w repertorium Z. Rozbudowuje się Wielki Konin, przyłącza się zatym jakąś nieruchomość ziemską, bądź jej część do miasta Konina, trzeba więc tę przyłączoną część ziemską wydzielić z repertorium Z i wpisać do repertorium M, lecz wówczas nie będziemy mieli kolejności, potrzebny nam jest Nr. 301, lecz ten figuruje w repertorium Z, mamy natomiast do dyspozycji tylko Nr. 1001. Więc jak będzie wyglądała kolejność: 1—300, a po tym 1001?

Następnie rozdzielono nieruchomość w powiecie na dwie części, znów zapisujemy to do repertorium Z i znów bez kolejności: 301—1000, a potym 1002?

2. Kolega Józef Szymborski w Płocku.

Pytanie:

Czy obywatel polski i cudzoziemiec mogą zawiązać spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością (krajową), w której będzie przewidziane nabywanie nieruchomości? O ile tak, to czy spółka może nabywać nieruchomości bez specjalnych zezwoleń i czy cudzoziemiec może być członkiem zarządu takiej spółki, przyczym zaznaczyć należy, że siedziba spółki oraz ewentualnie nabywane nieruchomości nie będą położone w pasie granicznym?

Odpowiedź:

Przede wszystkim należy zaznaczyć, iż zgodnie z art. 11 kod. cyw. Królestwa Polskiego, cudzoziemcom służą te same prawa cywilne co i Polakom, z pewnymi wyjątkami, tamże wymienionymi, jednakże z konkretną kwestią nie mającymi nic wspólnego, a nadto z zastrzeżeniem prawa wzajemności dla Polaków w danym kraju cudzoziemskim. Tę samą zasadę uznaje § 33 kod. cyw. austriackiego, natomiast kod. cyw. niem. i kod. cyw. ros. sprawy tej nie normują.

Art. 95 dawnej Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dn. 17.III.1921 r. (dziś nie obowiązującej) stanowił, iż cudzoziemcy używają pod warunkiem wzajemności równych praw z obywatelami Państwa Polskiego oraz mają równe z nimi obowiązki, o ile ustawy wyraźnie nie wymagają obywatelstwa polskiego. Wreszcie, zgodnie z art. 4 Prawa przemysłowego, przy nabywaniu uprawnienia przemysłowego i prowadzeniu przemysłu cudzoziemiec korzysta z równych praw z obywatelami Państwa Polskiego, **jeżeli** w jego ojczystym kraju **obywatel polski** wzajemnie używa równych praw z obywatelami miejscowymi. Wzajemność winna być stwierdzona powołaniem się na umowy międzynarodowe, w przeciwnym razie w sprawie nabycia przez cudzoziemca uprawnienia przemysłowego i prowadzenia przemysłu orzeka Minister Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Ministrami Spraw Zagranicznych i Spraw Wewnętrznych. Nadto godzi się zaznaczyć, iż w myśl art. 1 tegoż Prawa przemysłowego, za przemysł uważa się wszelkie zatrudnienie zarobkowe lub przedsiębiorstwo, wykonywane samoistnie i zawodowo, bez względu na to, czy jest ono wytwarzające, przetwarzające, handlowe lub usługowe, zaś zgodnie z art. 5 tegoż prawa, uprawnienie przemysłowe i prawo prowadzenia przemysłu nabywa również osoba prawna, za którą ponad wszelką wątpliwość poczytywać należy również spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością.

Z zestawienia wszystkich wyżej przytoczonych przepisów wynika, iż na podstawie bądź traktatu, zawartego między Polską a danym państwem obcym, bądź w braku takiego traktatu na zasadzie wyżej przytoczonego orzeczenia Ministra Przemysłu i Handlu cudzoziemiec, czyli obywatel danego państwa, może korzystać z praw obywatelskich w Polsce i jest zdolnym do zobowiązywania się, wskutek czego na pierwszą część pytania należy odpowiedzieć, iż **nie tylko obywatel polski i cudzoziemiec, lecz nawet sami cudzoziemcy mogą zawiązać w Polsce spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością, pod warunkiem, że ów cudzoziemiec lub cudzoziemcy posiadają w Polsce zaznaczone wyżej uprawnienia, przyczym obojętne jest czy w celach spółki będzie przewidziane nabywanie nieruchomości, gdyż, zgodnie z art.**

158 k. h., spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością zawiązuje się w celach gospodarczych, o ile ustawy nie zawierają ograniczeń, a takiego zakazu by za cel spółki nie można było przyjąć nabywania nieruchomości — nie ma.

O ile więc nabycie jakiejś nieruchomości wymagałoby nawet specjalnego zezwolenia, to takie zezwolenie uzyskać może dopiero spółka, jako osoba prawna, czyli jako osoba istniejąca, a spółka z ograniczoną odpowiedzialnością poczyna istnieć, powstaje, zgodnie z art. 160 i 171 k. h., dopiero po zawarciu umowy spółki i wciągnięciu jej do rejestru handlowego.

Obecnie wypadnie zastanowić się, czy taka spółka, zawarta bądź między obywatelem polskim i uprawnionym cudzoziemcem, bądź tylko między uprawnionymi cudzoziemcami, jest spółką krajową **(polską)**, czy też spółką zagraniczną **(cudzoziemską)?**

W materii tej rozstrzygać mogłyby różne kryteria, lecz ani k. h., ani inne ustawy nie zawierają wyraźnego określenia zagranicznej spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, ani tymbardziej spółki krajowej. Jedynie art. 161 k. h. stanowi, iż zagraniczne spółki z ograniczoną odpowiedzialnością mogą być dopuszczone do działalności na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej jedynie za zezwoleniem Ministra Przemysłu i Handlu, przy czym § 2 tegoż art. 161 k. h. stanowi, iż warunki takiego dopuszczenia unormuje rozporządzenie Rady Ministrów. Warunki powyższe normuje Rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 28.III.1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 31, poz. 281), przyczym w myśl § 1 tegoż Rozporządzenia, za zagraniczne spółki z ograniczoną odpowiedzialnością **uważa się spółki, mające siedzibę zagranicą.** Rozstrzyga tu więc nie przynależność państwowa spólników, a siedziba spółki, co pośrednio potwierdzają dalsze przepisy k. h.: art. 162, który wymaga dla ważności umowy spółki określenia w niej siedziby spółki, art. 166 — wpisania tej siedziby do rejestru handlowego, przy czym oba te przepisy w połączeniu z przepisem z art. 225 k. h., według którego zgromadzenia spólników mogą się odbywać w miejscu siedziby spółki lub w innym miejscu w granicach Państwa, skutkują kontrolę nad spółką, czy ma siedzibę swą w Polsce, a więc czy jest spółką krajową (polską), czy też zagraniczną, co potwierdza niedwuznacznie przepis z art. 262 (2) k. h., w myśl którego spółka ulega rozwiązaniu, o ile zapadła uchwała spólników o przeniesieniu siedziby spółki zagranicę.

Tak więc każda spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, o ile jej siedziba znajduje się w Polsce, jest spółką krajową (polską), jest zatym osobą prawną polską (względnie krajową), choćby udziały w takiej spółce w całości lub częściowo należały do cudzoziemców.

Skoro więc uprawnieni w Polsce cudzoziemcy zdolni są do zobowiązywania się, skoro mogą zawiązać spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością, jako spółkę krajową, nabywającą, zgodnie z art. 171 k. h., przez zarejestrowanie osobowość prawną **(polską)**, przyjąć należy, iż nic nie stoi na przeszkodzie, by cudzoziemiec — spólnik takiej spółki a nawet i nie spólnik (art. 195 § 2 k.h.), lecz z uwagi na siedzibę spółki w Polsce, obowiązany do zamieszkiwania w Polsce, mógł być powołany do zarządu.

Potwierdzenie powyższej tezy znajdujemy pośrednio w przepisie art. 12(1) Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 23.XII.1927 r. o granicach Państwa (Dz. U. R. P. Nr. 11 z r. 1937, poz. 83), w którym przewidziano zarząd osoby prawnej krajowej składający się z cudzoziemców.

Pozostaje do rozstrzygnięcia kwestia, czy wyżej rozpatrzona spółka może nabywać w Polsce (po za pasem granicznym) nieruchomości bez specjalnych zezwoleń?

Na pytanie powyższe należy odpowiedzieć twierdząco, z zastrzeżeniem tych wszystkich specjalnych ograniczeń, jakie dotyczą normalnie obywateli polskich, jak np. przy parcelacji lub nabyciu nieruchomości ziemskich, przy nabywaniu nieruchomości emfiteutycznych (zwłaszcza skarbowych) itd. Uzasadnienie powyższego twierdzenia znajdziemy w art. 1 Ustawy z dn. 24.III.1920 r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców (w brzmieniu ustalonym w obwieszczeniu Ministra Spraw Wewnętrzynych z dn. 24.III.1933 r. Dz. U. R. P. Nr. 24, poz. 202), w myśl którego **zakaz nabywania nieruchomości** przed uprzednim uzyskaniem zezwolenia Ministra Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych, a nadto z właściwym ministrem, w zależności od charakteru nieruchomości, — **dotyczy cudzoziemskich osób fizycznych i prawnych, a nie osób prawnych krajowych, w których udziały lub zarząd należy do cudzoziemców, jak ma to miejsce w wyżej powołanym rozporządzeniu o granicach Państwa, a dotyczącym zakazu nabywania nieruchomości w pasie granicznym bez uprzedniego na to zezwolenia.**

3. Oddział n/Związku w Kielcach.

Na odbytej w Oddziale Kieleckim w dn. 9 stycznia r. b. konferencji dyskusyjnej nasunęły się pewne wątpliwości w następujących kwestiach:

Pytania:

1) Ojciec zapisał majątek swojemu synowi Janowi i jego przyszłej żonie Katarzynie, tytułem darowizny, przeznaczając dla córki swej Heleny spłatę w kwocie równającej się wartości 3-ch morgów gruntu. Przyszła żona Jana, Katarzyna, posiada swoje własne 3 morgi ziemi w innej miejscowości i na spłatę, która się należy od niej i od przyszłego jej męża Jana, sprzedaje te swoje 3 morgi ziemi Helenie, które zalicza na pokrycie należącej się od niej i jej przyszłego męża Jana spłaty, wartości trzech morgów ziemi. Jaką w tym wypadku należy pobrać opłatę?

2) W jakiej formie i treści należy sporządzić protokół z przyjęcia na przechowanie własnoręcznego testamentu, nadesłanego przez Sąd, oraz czy wypisy należy wydawać z samego tylko testamentu, czy też i z załączników, oraz czy należy pobierać opłatę od przechowywania takowego?

3) Pozostały spadek odziedziczyło dwóch synów, z prawem matki na dożywocie. Synowie spadkiem tym dzielą się i za zgodą matki swej na rzecz tej ostatniej, przypadające jej użytkowanie

wyznaczają na pewnej części nieruchomości. Izba Skarbowa, biorąc pod uwagę wiek dożywotniczki, zażądała zapłacenia opłaty stemplowej w wysokości 1%, ustalając wartość użytkowania na zasadzie art. 10 u. o. s. Czy żądanie Izby Skarbowej jest uzasadnione?

Odpowiedzi:

Ad 1) W umowie darowizny, zawartej między ojcem a jego synem Janem i przyszłą synową Katarzyną, ojciec, jako darczyńca, obciążył, zgodnie z art. 354 § 2 k. z., obdarowanych Jana i Katarzynę obowiązkiem spełnienia oznaczonego świadczenia, mianowicie obowiązkiem zapłaty córce darczyńcy, Helenie, ekwiwalentu gotówkowego wartości 3 morgów gruntu. W tym wypadku córka Helena jest w myśl art. 362 § 4 k. z., tą osobą trzecią, odnoszącą korzyść ze świadczenia w gotowiźnie i mającą prawo domagać się jego spełnienia według przepisów o umowach na rzecz osób trzecich (art. 92 k. z.), innymi słowy, przez zobowiązanie zaciągnięte w umowie darowizny Jan i Katarzyna stali się dłużnikami Heleny na sumę pieniężną, której wysokość określona została wartością 3 morgów gruntu. W myśl art. 189 i 210 k. z. dłużnicy Jan i Katarzyna winni wykonać zobowiązanie swoje zgodnie z jego treścią, czyli zapłacić Helenie jej wierzytelność pieniędzmi, a wówczas zobowiązanie to wygasłoby, istniejący między stronami stosunek prawny zostałby zniesiony. Jednakże między stronami, zgodnie z art. 207 k. z., zostaje zawarta nowa umowa, w której wierzycielka Helena na zaspokojenie swej wierzytelności (w gotowiźnie) przyjmuje świadczenie inne niż to wynika z treści zobowiązania, przyjmuje surogat zapłaty przez oddanie jej na własność 3 morgów gruntu, należącego do Katarzyny; jest to więc umowa, znosząca wprawdzie istniejący między stronami stosunek prawny, gdyż według tegoż art. 207 k. z., zobowiązanie Jana i Katarzyny zaciągnięte w umowie darowizny wygasa, lecz skutkująca natomiast powstanie nowego stosunku prawnego, powstanie umowy w przedmiocie przeniesienia na Helenę własności gruntu. **Dlatego też od takiej umowy, zgodnie z art. 4 u. o s., należy pobrać opłatę stemplową z art. 52/1/ u. o s., lecz według zniżonej stawki 0,5% stosownie do zdania drugiego ustępu drugiego art. 58 u. o s.**

Ad 2) Zgodnie z art. 1007 kod. Nap. i art. 1742 ustawy postępowania sądowego cywilnego z r. 1864 (przez przepisy k. p. c. nie uchylonego), każdy testament własnoręczny musi być przedstawiony prezesowi sądu okręgowego tego okręgu, gdzie spadek się otworzył, przyczym prezes sporządza protokół przedstawienia otwarcia i stanu testamentu, oraz nakazuje skład tego testamentu u wyznaczonego przez siebie notariusza. Przyjęcie więc takiego testamentu przez wyznaczonego notariusza na skład u niego, jak stanowi kodeks, czyli, innymi słowy, **do zachowania,** czy, jak inni określają, na przechowanie, jest wprawdzie, w myśl art. 1 i 63 p. o n., spełnieniem czy wykonaniem czynności, zleconej notariuszowi przez prawo, lecz raczej o charakterze więcej biernym, niż czynnym, gdyż wynika ona wyłącznie z postępowania proceduralnego a nie z woli strony, objawionej wprost notariuszowi, jak to ma miejsce przy przyjęciu przez niego od strony jakiegoś dokumentu na przechowanie, gdzie między stroną a notariuszem zostaje jakby zawarta umowa w przedmiocie przechowania dokumentu.

Po przyjęciu przez notariusza na skład (do zachowania) testamentu własnoręcznego, który z natury swej jest oryginałem, staje się on jakby oryginałem urzędowym, upodobnionym do oryginału aktu notarialnego, w którym została napisana treść i złożony podpis strony, a brak jedynie podpisu notariusza. Dlatego też dotychczasowa praktyka notarialna szła w oparciu się na przepisie z art. 1693 przytoczonej wyżej u. p. c. i na protokóle prezesa, zasadniczo, jako dalszy ciąg treści, a nie raz, gdy miejsce pozwoliło, i na samym testamencie, czyniono adnotację (nadpis) o przyjęciu przez notariusza na skład testamentu takiej mniej więcej treści:

„Repertorium Nr. .... Dnia .... (data przyjęcia testamentu na skład) roku .... niżej podpisany X, notariusz ...., mający kancelarię w .... przyjąłem, zgodnie z art. 1007 kod. Nap., do zachowania (czy też na skład) niniejszy testament .... (takiego to), opisany w protokóle prezesa sądu okręgowego w .... z dnia .... roku .... sygnatura".

(Pieczęć i podpis notariusza).

W repertorium zapisywano w rubryce osób testatora, jako ś.p., a w rubryce treści krótką wzmiankę bez żadnych opłat „Przyjęto do zachowania w myśl art. 1007 kod. Nap. testament własnoręczny ś. p. ....".

Testament taki, jako oryginał, nie podlegający wydaniu stronie zainteresowanej oprawiany był pod kolejnym numerem narówni z oryginałami aktów notarialnych. Wypisy i odpisy wydawano ze wszystkiego, t. j. z testamentu, protokółu i nadpisu notariusza, gdyż to stanowi całość testamentu, służącą za podstawę do wprowadzenia tegoż testamentu, a wszak w protokóle mogą być ważne zaznaczenia, dotyczące testamentu, pominąć ich więc nie można.

Taka, powtarzam, była dotychczasowa praktyka, gdyż szczegółowych przepisów wyraźnych nigdzie niema, lecz z chwilą pojawienia się na widowni p. o n., a ściślej przepisów depozytowych, w myśl których notariusz obowiązany jest do spisania specjalnego protokółu, poczęły powstawać niczym nieuzasadnione wątpliwości. Dlatego też wyrażam na tym miejscu swój pogląd, iż, zdaniem moim, należałoby zachować dawniejszą praktykę, wyżej opisaną, a w szczególności specjalnych protokółów (odrębnych) nie spisywać; osobiście u siebie w kancelarii stosuję dawną praktykę, gdyż nie widzę żadnej podstawy do zmieniania jej, lecz muszę zaznaczyć, iż jeżeli ktoś zechce napisać specjalny protokół, nie będzie to żadnym wykroczeniem, bo w protokóle tym nie napisze nic więcej niż to, co przytoczyłem wyżej dla nadpisu, a uprawnienia do pobrania za to wynagrodzenia, zdaniem moim, nie nabędzie.

Co się tyczy wynagrodzenia za przechowanie, to, zdaniem moim, choć zdania są podzielone, wynagrodzenie należy się z § 25 (2) taksy, czyli po 5 zł. za każdy rozpoczęty kwartał. Takie a nie inne swe stanowisko uzasadniam tym, że omawiane testamenty notariusz musi przechowywać narówni z oryginałami akt notarialnych, lecz za akt notariusz pobrał pewne wynagrodzenie, w którym w drobnej części skompensuje się wynagrodzenie za przechowanie i zwrot kosztów oprawy, natomiast za testament notariusz nic nie pobiera, więc gdyby nie miał prawa do wynagrodzenia za przechowanie, w któ-

rym kompensowała by się część kosztów oprawy, dokonywał by pewnej czynności, choć zleconej przez prawo, lecz darmo, a tego prawo, zgodnie z art. 5 (2) p.o.n., od notariusza nie wymaga.

Ad 3) Stosunek prawny, jaki istniał między matką a dwoma jej synami od chwili odziedziczenia przez nich spadku, był, zgodnie z art. 232 k.c.p. i art. 745 k. c. Nap., taki, że spadek przeszedł w częściach równych na własność synów, a na jednej trzeciej części całości tegoż spadku przysługiwało matce użytkowanie dożywotnie, czyli obaj synowie byli w stosunku do matki jednakowo zobowiązani. Z chwilą dokonania między synami podziału w naturze i wyznaczenia matce, choćby za jej zgodą, użytkowania tego na ściśle określonej części nieruchomości spadkowej, następuje zniesienie istniejącego stosunku i powstanie nowego, gdyż odtąd użytkowanie matki będzie na ściśle określonej części spadku, należącej wyłącznie do jednego z synów, a więc powstaje nowe zobowiązanie, które, w myśl art. 4 u.o.s., podlega opłacie, odpowiadającej treści stosunku nowego, czyli opłacie z art. 81(2) u.o s., jak od pisma, stwierdzającego umowę o p r z e n i e s i e n i e prawa użytkowania, t, j, 1% od wartości, wyliczonej w sposób, wskazany w art. 10 (c) u. o s.

T. W.

DZIWY JAKICH MAŁO

Ponieważ sam, nie umiem sobie wytłumaczyć tego, pragnę podzielić się tak niebywałą sprawą z Szanowną Redakcją, a przez Nią z Czytelnikami naszego pisma, oczywiście tylko w tym wypadku, gdybym ja miał rację i Redakcja podzielała moje zdanie.

Otóż w październiku r. b. zgłosił się do kancelarii p. X z napisanym przez siebie króciutkim, bo dwuzdaniowym pisemkiem, upoważniającym p. Y do sprzedaży swej nieruchomości położonej na Podhalu, z prośbą o poświadczenie tylko jego podpisu gdyż, to wystarczy. Po zreferowaniu mu sprawy o konieczności sporządzenia takiego pełnomocnictwa w formie aktu notarialnego, p. X zgodził się na to i akt pełnomocnictwa został sporządzony z uwzględnieniem opisania nieruchomości, z podaniem liczby wykazu hip. ks. gr. gminy katastr. i z zastosowaniem wszelkich wymogów prawnych.

W pewien czas po tym fakcie, zgłasza się znów p. X z wymówką, że pełnomocnictwo to źle było sporządzone, że z niego nie można było skorzystać, gdyż tamtejsi prawnicy, z uwagi na praktykę Sądów Małopolskich, uznali to pełnomocnictwo za nieważne, a sprzedaży dokonał p. Y u jednego z p. Notariuszy w Krakowie, działając w imieniu p. X bez zlecenia (jako negotiorum gestor), zaś obecnie p. X prosi o sporządzenie nowego aktu, lecz tym razem aktu potwierdzenia przez niego powyższej umowy sprzedaży, jednak prosi już o ścisłe — co do litery — zastosowanie się do przedstawionego przez niego wzoru takiego potwierdzenia (w/g którego m. in. stało napisane, że p. X zeznaje „rozmyślnie i dobrowolnie") nadesłanego mu przez kuzyna tj. p. Y doktora praw, wraz z wyjaśnieniami—o których pisze dalej. Oczywiście z mojej strony posypały się pytania, a dlaczego pełnomocnictwo jest nie ważne, jaka przyczyna prawna, czego nie uwzględniono, czego brak, może jaka nieścisłość, niezgodność ze stanem faktycznym itd. itd., lecz zdziwienie moje nie miało granic i zatkało mnie poprostu, gdy usłyszałem odpowiedź, że wszystko było w porządku, oprócz jednego niepotrzebnego określenia, które zadecydowało o nieważności, a mianowicie: pod żadnym pozorem nie wolno było dodać, że stawił się osobiście mi znany p. X dwojga imion syn takiego to imienia ojca) a na usprawiedliwienie swego stanowiska, p. X oświadcza, że przy sporządzaniu powołanego aktu sprzedaży oprócz dr. praw p. Y, był obecny i adwokat i że p. Y w liście do niego tj. p. X (okazanym mi) między innymi stwierdza „Z uwagi na praktykę Sądów Małopolskich nazwisko **m u s i** opiewać (tu podaje 2 imiona i nazwisko p. X) **b e z w a r u n k o w o b e z d o d a t k u s y n...** (tu imię ojca), gdyż tutejsze Sądy nie znają nazwisk „Aleksander Aleksandrowicz", od siebie zaś p. X dodał, że faktycznie, on, w hipotece figuruje tylko 2-ga imion X, bez dodatku imienia ojca.

Nie będę tu uzasadniał odmiennego swego zdania, ani wyjaśniał, że o ile dodatek ten (imię ojca) nigdy niezaszkodzi, o tyle gdy zdarzy się, że dwie osoby noszą te same imiona i nazwiska — bezapelacyjnie imię ojca zadecyduje o tożsamości osoby i wiele innych pewników, że właśnie, pominięcie tego szczegółu, może spowodować trudności przy zawieraniu aktów prawnych, że używanie w Rosji „Aleksander Aleksandrowicz" to nie jest nazwisko i nie jest równoznaczne z praktykowanym u nas zaznaczaniem w aktach, imienia ojca itd. itd., sam fakt nierespektowania powyższego pełnomocnictwa z tego powodu, aż nadto mówi za siebie.

Niestety, uparcie bronimy praktyk i różnic dzielnicowych wbrew obowiązującemu jednolitemu prawu o notariacie, a pozatem zapytuję, gdzie logika, gdzie podstawa prawna i kto winien narażenia p. X na poniesienie dwukrotnych kosztów?

M. Kamiński-Szczebrzeszyn.

(W myśl art. 72 rosyjskiej ustawy notarialnej we wszelkich czynnościach notarialnych, celem uniknięcia wątpliwości co do tożsamości osób zainteresowanych, należało wypisywać ich imiona, imiona ojców, nazwisko, stan i miejsce zamieszkania, natomiast art. 84 polskiego prawa o notariacie stanowi, iż akt notarialny winien zawierać między innymi, tylko imię, nazwisko i miejsce zamieszkania stron stawających, natomiast nic nie wspomina o innych danych osobowych, dotyczących stanu, czy zawodu lub zajęcia, względnie stopnia naukowego i t. d., jak np.: książe, hrabia, inżynier, lekarz, ksiądz, doktór, magister i t. p.

Jednakże art. 84 p. o n. nie zawiera dyspozycji wyczerpującej wszystkie dane, jakie akt notarialny w i n i e n w z g l ę d n i e m o ż e o b e j m o w a ć, wskazuje bowiem na to brzmienie początkowego zdania tegoż art. 84. „Akt notarialny zawiera: . . . . (między innymi) . . . . . . 4) imię, nazwisko i miejsce zamieszkania stron stawających . . . ." a więc nie wyłącza możności zamieszczenia w akcie innych jeszcze danych, określających „bliżej" (dokładniej) stronę stawającą, i tylko jedynie brak tych danych minimalnych, jakie wylicza art. 84 p. o n., odbiera takiemu aktowi, zgodnie z art. 88tegoż p. o n., moc dokumentu publicznego, lecz nigdy nie wpływa na to większa ilość danych. Np. w wykazie hipotecznym danej nieruchomości figuruje jako właściciel, dajmy na to, p. Aleksander Cichocki, lecz p. Cichocki jest równocześnie np. inżynierem i imiennikiem innego inżyniera Aleksandra Cichockiego i dlatego też dla rozróżnienia, a właściwie dla dokładniejszego określenia osoby Aleksandra Cichockiego, jako właściciela danej nieruchomości, bądź z jego inicjatywy, bądź z własnej wpisujemy do aktu zarówno jego stopień naukowy, jak i imię jego ojca, przez co bynajmniej nie uchybiamy ani wymogom z art. 84 p. o n., ani tymbardziej nie umniejszamy ważności aktu.

Dość często zdarza się, że przy aktach zbiorowych, jak np. przy parcelacjach, staje jednocześnie kilka osób tego samego imienia i nazwiska, wówczas dla rozróżnienia wpisujemy imiona ich ojców, a gdy i te są równobrzmiące, wpisujemy imiona dziadów, i przez to wypełniamy dokładnie wymogi art. 84 p. o n., gdyż nic innego nie miał na myśli prawodawca, jak dokładne określenie osoby, zawierającej akt. Taka jest praktyka w b. zaborze rosyjskim w wypadkach wątpliwych i zgodna zresztą z założeniami z art. 84 p. o n., ciekawe natomiast byłoby się dowiedzieć, jak sobie radzą w takich razach kancelarie w innych zaborach, czy wobec nastręczających się wątpliwości przechodzą nad nimi do porządku dziennego, czy też starają się stronę w jakiś inny sposób określić dokładniej.

Tyle co do interpretacji art. 84 p. o n. i praktyki na tle tego przepisu w b. zaborze rosyjskim.

A teraz kilka słów co do konkretnej kwestji, poruszonej przez Szan. Kolegę.

Otóż, zdaniem naszym, jak to zresztą wynika z przedstawionej przez Kolegę sprawy, w konkretnym wypadku nie zachodziła żadna wątpliwość co do identyczności p. X. z X. — właścicielem nieruchomości, który wydawał pełnomocnictwo dla p. Y. do sprzedaży tejże, wskutek czego nie zachodziła potrzeba bliższego określania jego osoby i dlatego też wpisywanie do aktu pełnomocnictwa imienia ojca p. X. należy uznać jedynie za zbyteczne, lecz nigdy za skutkujące nieważność tegoż pełnomocnictwa.

Z zestawienia tego wszystkiego, cośmy w sprawie powyższej przytoczyli, należy przyjść do wniosku, że *tam, gdzie żadnych wątpliwości niema, należy stosować przepis art. 84 p. o n. ściśle natomiast tam, gdzie ta wątpliwość istnieje lub wyniknąć może, należy przepis ten interpretować rozszerzająco i osobę strony* stawającej określać dokładniej przez dodanie bądź imienia ojca, bądź stanu czy zawodu, czy też innych określeń i to zarówno na wniosek strony, jak i z własnej inicjatywy. — Red.).

PRZEGLĄD USTAWODAWSTWA I OKÓLNIKÓW

1) W Nr. 90 Dz. Ust. z r. 1937, pod poz. 647, ukazało się rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 16 grudnia 1937 r. o odjęciu na obszarze województwa pomorskiego uprawnień zarządom gminnym w zakresie spraw policyjno-budowlanych i przekazaniu tych uprawnień wydziałom powiatowym.

Rozporządzenie to dotyczy mianowicie uprawnień zarządów gminnych, określonych w art. 391 lit. a) i b) rozporz. Prez. Rzplitej z dn. 16 lutego 1928 r. o prawie budowlanym i zabudowaniu osiedli (Dz. U. R. P. Nr. 23 poz. 202), w brzmieniu rozporządzenia z dn. 28 grudnia 1934 r. o unormowaniu właściwości władz i trybu postępowania w niektórych działach administracji państwowej (Dz. U. R. P. Nr. 110, poz. 976).

———o———

2) W Nr. 3 Dz. Ust. z r. 1938, pod poz. 15, ogłoszona została ustawa z dn. 11 stycznia 1938 r. o zamianie ustawy z dn. 28 marca 1933 r. o ubezpieczeniu społecznym.

———o———

3) W tymże numerze Dz. Ust., pod. poz. 16 ogłoszona została ustawa z dn. 11 stycznia 1938 r. o doręczaniu pism urzędowych przez gminy.

———o———

4) W Nr. 4 Dz. Ust., pod poz. 30, znajdujemy rozporządzenie Ministra Skarbu z dn. 12 stycznia 1938 r. o wypuszczeniu III serii 4% państwowej renty złotej.

———o———

5) Zarządzeniem Ministra Sprawiedliwości z dn. 30 grudnia 1937 r., zamieszczonym w Nr. 1 Dz. Urz. Min. Sprawiedl. z dn. 1 stycznia 1938 r. powiększona została ilość stanowisk pisarzy hipotecznych przy Wydziale Hipotecznym Miejskim Sądu Okręgowego w Warszawie do czterech i przy Wydziale Hipotecznym Ziemskim tegoż sądu do trzech.

———o———

6) W Nr. 2 Dz. Urz. Min. Skarbu, pod poz. 49, zamieszczona została wykładnia Nr. 498 ustawy o opłatach stemplowych, ustalona przez Ministerstwo Skarbu, do art. 58 i 67 u. o. s., treści następującej: Stawka ulgowa w wysokości 0,5%, przewidziana w art. 58 (ustęp drugi, zdanie pierwsze), oraz w art. 67 (ustęp pierwszy), w brzmieniu ustalonym w punkcie 3 art. 3 dekretu Prez. Rzplitej z dn. 14 stycznia 1936 r. (Dz. U. R. P. Nr. 3, poz. 15), ma zastosowanie w każdym przypadku sprzedaży części ułamkowej (niewydzielonej, idealnej) przez osobę, która własność danej części ułamkowej nabyła drogą dziedziczenia lub zapisu lub darowizny — osobie, która jest właścicielem innej części ułamkowej tej samej rzeczy — również na mocy dziedziczenia lub zapisu lub darowizny. Jest bez znaczenia, czy własność sprzedawcy oraz własność kupującego wynikły z tego samego tytułu, czy z dwóch różnych tytułów, byleby każdy z tych dwóch tytułów był bądź dziedziczeniem, bądź zapisem, bądź darowizną. Należy się więc stawka ulgowa np. gdy osoba A swą część ułamkową, nabytą drogą dziedziczenia po osobie X, sprzedaje osobie B, która swoją część ułamkową w tej samej rzeczy nabyła drogą dziedziczenia po osobie Y lub drogą darowizny, zawartej z osobą Z. (L. D. V. 46634/5/37).

St. R.

Z ORZECZNICTWA SĄDU NAJWYŻSZEGO

TEZY.

I. *Dowód ze świadków — w sporze między małżonkami — nabywcami nieruchomości — na okoliczność nabycia jej za pieniądze męża, pomimo przyznania przez sprzedawcę w akcie notarialnym otrzymania ceny od nabywców.*

Art. 410 u. p. c.

Przepis art. 410 u. p. c., pomimo przyznania przez sprzedawcę w akcie notarialnym, iż otrzymał cenę sprzedażną od nabywców, nie zebrania dowodzić zeznaniami świadków w sporze między małżonkami — nabywcami, którzy przy kupnie nieruchomości byli jedną stroną, okoliczności, że nieruchomość nabyta została za pieniądze męża.

C. I 2717/35 z dnia 20—27 stycznia 1937 r.

II. *Dowód ze świadków dla ustalenia zakresu korzyści zastrzeżonych w umowie pisemnej na rzecz osoby trzeciej; charakter tej osoby trzeciej jako uczestnika czynności, stwierdzonej umową.*

Art. 265 k. p. c.

Osoba trzecia, na rzecz której zastrzeżono w umowie pisemnej pewne korzyści, znajduje się w rozumieniu art. 265 k. p. c. w sytuacji uczestnika stwierdzonej tą umową czynności, w związku z czym nie jest dopuszczalny dowód ze świadków dla ustalenia zakresu zastrzeżonych korzyści.

C. I. 986/36 z dnia 14 stycznia 1937 r.

III. *Zakres uprawnień administracyjnych komisyj mierniczych w sporach rozgraniczeniowych.*

Art. 1400 u. p. c. (aneks I) rozp. Kom. Gen. Z. Wsch. z 17.IV.1920 r. (Dz. Urz. Zarz. Cyw. Z. Wsch. Nr. 34, poz. 850).

Ustawodawca polski ustanawiając zamiast sądów do rozpoznania sporów rozgraniczeniowych (aneks I do art. 1400 u. p. c. z 1864 r.) administracyjne komisje miernicze (rozp. Komisarza Generalnego Ziem Wsch. z 17 kwietnia 1920 r. dotyczące postępowania sądowo-mierniczego, Dz. Urz. Zarz. Cyw. Z. Wsch. Nr. 34, poz. 850) nie rozszerzył zakresu ich zadań i uprawnień, postępowanie przeto w komisjach mierniczych dotyczy jedynie likwidacji współwłasności stron i ustalenia granic działek, przypadających według uznania komisji każdemu ze współwłaścicieli na podstawie już istniejących tytułów własności. Orzeczenia komisji w tym przedmiocie wydane mają moc prawa (art. 6—8 aneksu I do art. 1400 u. p. c.) w stosunku do współwłaściciela, o ile ten jego charakter nie zostanie obalony w wyniku sporu sądowego o prawo rzeczowe.

C. I. 1419/36 z dnia 26 stycznia 1937 r.

IV. *Służebność przechodu przez cudzą dziedzinę; uiszczenie odszkodowania jako warunek przyznania prawa przechodu.*

Art. 682 k. c. Nap.

W myśl art. 682 k. c. Nap. przyznanie prawa przechodu przez cudzą dziedzinę jest uwarunkowane uiszczeniem wynagrodzenia za szkodę, jaką to przyznanie może zrządzić; żądanie zasądzenia odszkodowania, oparte na przepisie art. 682 k. c. Nap. może być zgłoszone przez pozwanych w skardze apelacyjnej.

C. I. 1038/36 z dnia 7 stycznia 1937 r.

V. *Dopuszczalność dowodu ze świadków przeciw lub ponad osnowę dokumentu podpisanego przez stronę in blanco i wypełnionego niezgodnie z jej wolą.*

Art. 265 k. p. c.

W myśl art. 265 k. p. c. dowód przeciwny ze świadków co do oświadczeń, złożonych w dokumencie publicznym lub prywatnym pomiędzy uczestnikami czynności, stwierdzonej tym dokumentem, dopuszczalny jest przeciwko lub ponad osnowę dokumentu wówczas, gdy zachodzą warunki, pozbawiające go ewentualnie samej ważności ze względu na brak istotnych czynników umowy w nim zawartej np. w razie wypełnienia podpisanego przez srtonę blankietu treścią niezgodną z jej wolą.

C. I. 984/36 z dnia 14 stycznia 1937 r.

VI. *Uzupełnienie treści wpisu hipotecznego.*

Art. 19 ustawy hipotecznej z r. 1818.

Treść zaprojektowana przez obie strony i już wniesiona do wykazu hipotecznego nie może być w trybie hipotecznym uzupełniona na żądanie jednej ze stron z zasady, że umowa stanowiąca podstawę dla zaprojektowanego wpisu uprawniała tę stronę do ujawnienia w wykazie hipotecznym warunku, nie uwzględnionego w zaprojektowanej treści.

C. I. 893/36 z dnia 7 stycznia 1937 r.

VII. *§ 781 k. c. (niem.).*

1) zobowiązanie się dłużnika do zwrotu pożyczki markowej w równowartości obcej waluty nie jest ustanowieniem zobowiązania abstrakcyjnego (uznania długu) wymagającego w myśl § 781 k. c. formy pisemnej. Przyczyna prawna (causa) przy takim zobowiązaniu się istnieje i polega na przywróceniu przedmiotowi świadczenia (zapłacie) wartości, jaką miał on w chwili zaciągnięcia zobowiązania.

C. III. 263/35 z dnia 8—15 lutego 1937 r.

VIII. *§ 1180 k. c. (niem.).*

Dopuszczalna jest zmiana rozmiarów zabezpieczonego roszczenia bez równoczesnej zmiany hipoteki zabezpieczającej to roszczenie.

C. III. 263/35 z dnia 8—15 lutego 1937 r.

IX. Strona, która twierdzi, że poza umową pisemną były postanowienia ustne mające zachować skuteczność mimo spisania dokumentu co do dalszej treści umowy, powinna udowodnić nie tylko istnienie takich ustnych postanowień, lecz ponadto ciąży na niej obowiązek wykazania, dlaczego mimo spisania dokumentu poprzestano w odniesieniu do tych postanowień na formie ustnej i dlaczego mimo niewciągnięcia tych postanowień do dokumentu mają one mieć pełną skuteczność. Ten obowiązek specjalnego dowodu wypływa z domniemania, że zobowiązanie ujęte w formę pisemną jest ostatnim wyrazem woli stron.

C. III. 263/35 z dnia 8—15 lutego 1937 r.

K. I.

X. 1) Przyrzeczenie świadczenia trzeciej osoby nie musi być pozytywne, czyli dotyczyć dania lub czynienia, lecz może być negatywne, czyli może polegać na nieczynieniu, zaniechaniu lub znoszeniu.

2) Zobowiązanie z § 880 lit. a) u. c. różni się od poręczenia tym, że poręczenie jest zobowiązaniem akcesoryjnym, którego prawną przesłanką jest istnienie długu głównego, podczas, gdy przedmiotem umowy z § 880 lit. a) u. c. jest zobowiązanie samoistne, niezależne od przyrzeczonego świadczenia trzeciej osoby.

C. II. 2709/36.

———o———

XI. Także nabywca licytacyjny ruchomości, mimo nabycia prawa własności w sposób pierwotny, musi ustąpić wobec prawa własności osoby trzeciej, jeżeli zostanie mu wykazane, że nabył dane ruchomości w złej wierze, chociażby nawet właściciel tych ruchomości nie dochodził swych praw w drodze sporu z art. 567 k. p. c.

C. II. 2835/36.

St. R.

W SPRAWIE KOMUNIKATU RADY Nr 46

W związku z komunikatem Nr. 46 Rady Notarialnej w Warszawie, który wywołał poruszenie wśród ogółu pracowników notariatu, Prezes Rady p. Minister Jurkiewicz w rozmowie z jednym z przedstawicieli Zarządu Głównego Związku Pracowników Notariatu i Hipoteki udzielił następującego wyjaśnienia w sprawie powyższego komunikatu:

Rada Notarialna, wydając powyższy komunikat, nie miała bynajmniej zamiaru dotykać godności Zastępców Notariuszów z art. 131 P. o N.; zalecenia komunikatu tego dotyczą wszystkich pracowników notariatu bez żadnego wyjątku i Rada Notarialna jednakowo traktować będzie wszystkich bez wyjątku pracowników, gdy chodzi o czyny podważające godność i powagę instytucji notarialnej.

Co się tyczy samej sprawy poruszonej w komunikacie Rady, dla uniknięcia wątpliwości należy wyjaśnić, że pod zakaz komunikatu Nr. 46 podpada jedynie prowadzenie jakichkolwiek spraw klientów za specjalnym wynagrodzeniem a nawet i bez wynagrodzenia w tych wypadkach, gdy może to ze strony klientów wywoływać spory i pretensje pieniężne. Natomiast pod zakaz ten nie podpadają czynności dokonywane zupełnie bezinteresownie, a mające na celu jedynie przyczynienie ułatwień lub udogodnień klientom w związku z czynnościami notarialnymi.

W sprawie tej ukaże się wyjaśniający komunikat Rady Notarialnej.

W ODPOWIEDZI GAZECIE SĄDOWEJ WARSZAWSKIEJ

W Nr. 3 z dn. 17 stycznia r. b. Gazeta Sądowa Warszawska na str. 47 zamieściła pod moim adresem „pouczenia", w notatce zatytułowanej „Projekt Prawa rzeczowego".

„Pouczeń" tych, wywołanych moją wzmianką p. t. „W imię prawdy" na str. 259 naszego pisma z r. ub., nie mogę uznać za przekonywujące, przynajmniej mnie, a to z poniższych powodów.

Zanim jednak je odtworzę, chcę na wstępie sprostować pewną niedokładność, czy nawet przeoczenie Gazety Sądowej Warszawskiej, która niesłusznie i zupełnie niepotrzebnie zaszczyca mnie tytułem redaktora naszego pisma, gdy Gazecie wiadomo, że redaktorem jest Kol. Tadeusz Wojciechowski, o którego pracę wynikła właśnie rzeczona wymiana zdań.

A teraz przystępuję do uprzytomnienia przebiegu sprawy.

Ja k wiadomo — i to jest nie sporne — projekt prawa rzeczowego ukazał się pod koniec lipca r. ub., lecz już na wiele miesięcy przed tym wiadomo było wszystkim, że prace Komisji Kodyfikacyjnej nad tym projektem dobiegają końca i że projekt ukaże się prawdopodobnie w połowie roku, jednakże aż do ukazania się rzeczonego projektu nie można było dowiedzieć się o nim czegoś konkretnego.

Wprawdzie w numerze kwietniowym z r. ub. „Przeglądu Notarialnego" ukazało się teoretyczne rozważanie Prof. Dra Fryderyka Zolla p. t. „Pojęcie posiadania w projekcie prawa rzeczowego";

wprawdzie, stosownie do wzmianki na str. 21 N 11 tegoż P. N. z r ub., prof. Dr Jan Wasilkowski, współreferent projektu prawa rzeczowego w Komisji Kodyfikacyjnej, w dn. 30 maja r. ub. wygłosił dla członków warszawskiej Izby Notarialnej odczyt na temat „Ustrój Ksiąg Wieczystych w przyszłym prawie polskim" i odczyt ten został zastenografowany w celu ogłoszenia go na łamach P. N.;

wprawdzie zgodnie z zapowiedzią P. N. ukazał się ze stenogramu tego odczytu w numerze lipcowym P. N. artykuł Prof. Wasilkowskiego pod zmienionym cokolwiek tytułem „Zasady Ustroju Ksiąg Wieczystych w projekcie prawa rzeczowego" i zapowiedziana została w tymże numerze dalsza praca Prof. Wasilkowskiego, która miała przedstawiać zasady przewodnie projektu prawa rzeczowego, a która dotychczas nie ukazała się —

tym nie mniej należy stwierdzić ponad wszelką wątpliwość, co Gazeta Sądowa Warszawska akcentuje dość silnie w N 46 z r. ub., pośrednio, zaś w N 3 z r. b. bezpośrednio przy wyliczaniu autorów uwag na temat prawa rzeczowego:

1) brak zainteresowania rzeczonym projektem w powołanych sferach prawniczych;

2) w większości wypadków dość szczupłe ramy, w jakie ujęte zostały uwagi do tegoż projektu, oraz

3) małą ilość nadesłanych opinii.

W tym miejscu przypominam powtórnie, że drogą porównania dat wszystkich uwag, jakie w tej materii zostały opracowane, nie trudno będzie ustalić, że uwagi kol. redaktora Wojciechowskiego ukazały się jeżeli nie pierwsze, to napewno jedne z pierwszych od daty podania do publicznej wiadomości rzeczonego projektu.

Właściwie tego mego twierdzenia Gazeta Sądowa Warszawska nie zakwestionowała, więc sądzę z tego, że mi w tym miejscu rację przyznaje.

Idźmy dalej. W przesłanym do naszego Związku i do redakcji naszego pisma egzemplarzu projektu prawa rzeczowego znajdowała się również odezwa Pana Prezydenta Komisji Kodyfikacyjnej, w myśl której — uwagi do projektu należało nadsyłać pod adresem biura Komisji przed dniem 31 października 1937 r. Uwagi Kol. redaktora Wojciechowskiego zostały umieszczone w N. 15—16 (sierpień—wrzesień) naszego pisma z r. ub., który specjalnie na ten cel został poświęcony, o czym zaznaczono w słowie „Od Redakcji" na tytułowej stronie, z jednoczesnym wezwaniem innych kolegów do zabierania w tej materii głosu na łamach pisma w nieprzekraczalnym terminie do dnia 25 października r. ub., tak by można było dalsze opinie przesłać w terminie nie przekraczalnym Komisji Kodyfikacyjnej.

Również na wstępie uwag kol. Wojciechowskiego zaznaczono wyraźnie, iż „Redakcja naszego pisma postanowiła w pierwszym rzędzie omówić możliwie szczegółowo tę część projektu, która najbardziej jest związana z naszą praktyką notarialno-hipoteczną...", „chcąc się choć w znikomej części przyczynić w pracach nad ujednostajnieniem na Ziemiach Polskich tak ważnej dziedziny prawa cywilnego, jakim jest prawo rzeczowe".

2 egzemplarze naszego pisma, z zamieszczonymi w nim uwagami Kol. Wojciechowskiego do projektu prawa rzeczowego przesłane zostały pod adresem Komisji Kodyfikacyjnej w dniu 9 października r. ub., na co posiadamy odpowiednie dowody.

To wszystko nie są „zamiary", lecz fakty dokonane i wykonane, to jest rzeczywistość.

Że Komisja Kodyfikacyjna przesłane egzemplarze Notariatu-Hipoteki otrzymała nie ulega wątpliwości.

Ponadto mam pośredni dowód, że uwagi Kol. Wojciechowskiego Komisja przestudiowała. Dowodem tym jest rozmowa jednego z członków Komisji Kodyfikacyjnej z jednym z przedstawicieli notariatu warszawskiego, prowadzona w kilka dni po ukazaniu się N. 15 — 16 Nota-Teki, podczas której członek Komisji Kodyfikacyjnej stwierdził, iż uwagi Kol. Wojciechowskiego co do utrzymania „księgi umów" wzięte będą przez Komisję pod uwagę.

Nie mam zamiaru poddawać w wątpliwość oświadczenia Gazety Sądowej Warszawskiej, że publikację swoją opierała na podstawie niewątpliwie ścisłych informacyj z samej Komisji Kodyfikacyjnej, jednakże w świetle powyższych faktów miałem prawo twierdzić, że w liczbie uwag do projektu prawa rzeczowego były również zgłoszone uwagi Kol. Wojciechowskiego.

Być może, że przesłaliśmy do Komisji Kodyfikacyjnej egzemplarze Nota-Teki z uwagami powyższymi Kol. Wojciechowskiego — bez zaopatrzenia ich w odpowiednie pismo.

Gazeta Sądowa Warszawska takiego zarzutu nie wysuwa, lecz gdyby to miała na myśli, to bym musiał z tego powodu wyrazić zdziwienie, gdyż tam gdzie chodzi o rzeczy poważne, moim zdaniem, forma zewnętrzna nie odgrywa roli, a jedynie treść i to przypuszczam miała Komisja Kodyfikacyjna na myśli, oczekując na uwagi do swego projektu, które winny być niczym innym, jak uzasadnioną rzeczową krytyką.

Wreszcie Gazeta Sądowa Warszawska robi mi zarzut, że pisząc swoją wzmiankę p. t. „W imię prawdy" do numeru grudniowego Nota-Teki, „przeoczyłem" wzmiankę o pracy Kol. Wojciechowskiego, umieszczoną w N 1 Gazety ze stycznia r. b., swoją wzmiankę pisałem w grudniu r. ub. Duchem Świętym nie jestem i nie mogłem przewidzieć co w numerze styczniowym Gazety będzie umieszczone.

Stwierdzam więc, że niczego nie przeoczyłem, wszystko zauważyłem i sumiennie oceniłem. Gdyby Gazeta Sądowa Warszawska sprecyzowała swoje stanowisko w N 46 z r. ub. względem wszystkich opinii co do projektu tak, jak to uczyniła dopiero w N. 3 z r. b. wymieniając obok opinii „przesłanych" Komisji, również opinie ogłoszone na łamach czasopism prawniczych, było by to i formalnie i lojalnie.

Włodz. Dąbrowski

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Pan Sędzia Karol Goetz, Pisarz Hipoteczny w Zamościu.

Za słowa uznania i zachęty do dalszej pracy, oraz wytrwania na stanowisku serdecznie dziękuję. List Pana Sędziego wzruszył mnie, jak nie mniej wzruszony jestem dowodem sympatii i życzliwości dla naszego pisma w postaci nadesłanego artykułu, bardzo ładnie ujętego w opracowaniu. Postaram się nie zawieść pokładanego we mnie zaufania i ze swej strony bardzo proszę Pana Sędziego o dalsze zasilanie naszego pisma swymi cennymi uwagami i artykułami.

Pani Anna Gabryelska w Kowalu - Kujawskim.

Druk pracy mej p. t. „Co każdy o kodeksie handlowym wiedzieć powinien", zmuszony byłem przerwać z uwagi na więcej aktualne tematy, jakie w międzyczasie trzeba było omawiać na łamach naszego pisma. Jak tylko pozwoli na to miejsce w piśmie niezwłocznie przystąpię do kontynuowania tej pracy. Co się tyczy spółki cichej, która w konkretnym wypadku Szan. Panią interesuje, niestety nie mogę zadośćuczynić Jej życzeniu, gdyż jedynie mam w chwili obecnej zebrany i opracowany „zgrubsza" materiał na ten temat, którego w tej formie nie mogę przesłać. Natomiast postaram się w najbliższym czasie wykończyć temat ten i zamieścić go jako odrębny artykuł w piśmie naszym, być może, że uda mi się to już w numerze za luty r. b. Pracy, traktującej wyczerpująco powyższy temat, nie znam.

Do wszystkich P. T. Czytelników.

Z uwagi na powtarzające się dość często żądania odpowiedzi w drodze korespondencji indywidualnej, na pytania skierowane do mnie czy do Redakcji, zmuszony jestem powtórzyć moją zapowiedź przy obejmowaniu redakcji naszego pisma, iż nie jestem w możności odpowiadania na powyższe zapytania, natychmiast po ich otrzymaniu i w drodze korespondencji indywidualnej, a wyłącznie tylko na łamach pisma w dziale „Poradnik" lub „Odpowiedzi Redakcji". Dlatego też najuprzejmiej proszę o zastosowanie się do tej mojej prośby i o nie stawianie mnie w kłopotliwe położenie przez nadsyłanie znaczków pocztowych na odpowiedzi, gdyż odpowiedzi te w zależności od poruszanych zagadnień i potrzebnego czasu na należyte ich opracowanie zamieszczać będę wyłącznie w piśmie. Stanowisko swoje uzasadniam w sposób następujący: Nadsyłane pytania i należycie w sposób wyczerpujący opracowane odpowiedzi winny być udziałem nie tylko pytającego, lecz wszystkich Czytelników naszego pisma, następnie, nie zawsze ze względów technicznych odpowiedź można zamieścić w najbliższym numerze po skierowaniu zapytania, wreszcie, nie raz pytanie wymaga dość długiej pracy i wiele czasu na zgrupowanie potrzebnego materiału, natomiast dorywcze potraktowanie pytania i danie odpowiedzi zaraz, ale bylejak uważam nie tylko za szkodliwe, lecz i obniżające poziom pisma. Zaznaczam wreszcie, że były i będą wypadki dłuższego oczekiwania pytającego na odpowiedź, lecz nie było i nie będzie wypadku by odpowiedź się nie ukazała.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJNEGO I PRACOWNICZEGO

KOMUNIKATY ZARZĄDU GŁÓWNEGO

Styczeń 1938 rok.

KOMUNIKAT NR. 1.

Zarząd Główny zawiadamia Zarządy Oddziałów, że celem stałego informowania Zarządów Oddziałów o swoich pracach, poczynaniach i zaleceniach dla członków Związku, postanowił wszystkie swoje decyzje podawać do wiadomości zainteresowanych za pośrednictwem komunikatów, które wydawane będą po każdym posiedzeniu Zarządu Głównego czy to plenarnym, czy też prezydium. Niniejszy komunikat jest pierwszym.

Zarząd Główny zaleca Zarządom Oddziałów, aby celem ściślejszego utrzymania kontaktu ze swymi członkami i informowania ich o swoich pracach — wszelkie swoje uchwały, dotyczące ogółu członków, podawały do wiadomości ich w formie komunikatów, wzorem Zarządu Oddziału Siedleckiego, Płockiego i Warszawskiego. Komunikaty te wysyłane również pracownikom niezrzeszonym spełniają doniosłą rolę propagandową. Rezultat: Oddział w Siedlcach zawdzięczając silnej propagandzie i wysiłkowi swemu — o kresie roku 1937 powiększył liczbę członków z 17 do 40.

NOWY ODDZIAŁ.

W dniu 30 października 1937 roku powstał nowy Oddział naszego Związku w Pińsku. Władze Oddziału stanowią:

Zarząd: kol. kol. Edward Gerlach, Tadeusz Godlewski, Józef Butewicz, zastępcy: Józef Iwaszkiewicz, Mikołaj Kogaczewski.

Komisja Rewizyjna: kol. kol. Ludomir Gerard, Józef Płotnicki i Mojżesz Goldman.

Sąd Koleżeński: kol. kol. Natalia Grabowska z Drohiczyna, Bazyli Kmita, Michał Derogan, z Łunińca, Anastazja Kozakiewiczówna i Wacław Denis.

SPÓŁDZIELNIA „DOMY WYPOCZYNKOWE" SPÓŁDZIELNIA Z ODP. UDZIAŁAMI.

W wykonaniu uchwały Zjazdu Delegatów z roku 1937 — Zarząd Główny realizując zamiary Związku orgarnizowania domu wypoczynkowego w jednym z naszych uzdrowisk — powołał do życia spółdzielnię pod nazwą „Domy Wypoczynkowe Związku Pracowników Notariatu i Hipoteki".

Organizacyjne zebranie Spółdzielni odbyło się w dniu 11.XI.37 r.

Statut Spółdzielni podajemy poniżej.

Zgodnie ze statutem, członkiem Spółdzielni może być każdy członek Związku, który zadeklaruje przynajmniej 1 udział. Wysokość udziału wynosi 50 złotych. Wpisowe 5 złotych. Wpisowe i część udziału w kwocie złotych 20 winny być wniesione gotowizną, przy przystąpieniu do Spółdzielni. Reszta udziału w kwocie 30 złotych, winna być wpłacona w 6 ratach miesięcznych po 5 złotych każda.

O znaczeniu celów do których powołana została Spółdzielnia stanowi fakt, że uchwała dotycząca organizacji domu wypoczynkowego dla pracowników Notariatu i Hipoteki zapadła na Zjeździe Delegatów jednogłośnie.

Pożądanym jest, aby każdy członek Związku należał do Spółdzielni. Wkład włożony do Spółdzielni da nam i rodzinom naszym wysokie odsetki zdrowia.

Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Główny Związku. Warszawa, Miodowa 11 m. 14. Wpłaty należy dokonywać na konto Związku w P.K.O. N. 15.055.

KOŁA DYSKUSYJNE.

Zarząd Główny zaleca Zarządom Oddziałów tworzenie Kół Dyskusyjnych w ten sposób, aby na zwoływanych w tym celu posiedzeniach, jeden z kolegów referował przedmiot obrany przez Zarząd Oddziału — poczym aby przeprowadzano dyskusję.

Pożądanym jest aby treść referatu i przebieg dyskusji przesyłane były Zarządowi Głównemu.

KONFERENCJE Z PRACOWNIKAMI.

Zarząd Główny poleca Zarządom Oddziałów zwoływanie konferencji z poszczególnymi grupami pracowników (nawet i niezrzeszonych) oddzielnie maszynistki, referenci, wekslarze, zastępcy, bądź łącznie w celu zaznajamiania ich o akcji Związku w sprawie memoriału, warunków pracy i płacy, oraz wysłuchania dezyderatów poszczególnych grup, w celu umożliwienia Zarządowi Głównemu ostatecznego opracowania projektu układu zbiorowego. Protokuły konferencyj winny być niezwłocznie przesyłane Zarządowi Głównemu.

ZAPOMOGI POŚMIERTNE.

W końcu roku ubiegłego zmarli: kol. Leokadia Trąpczyńska, z Poznania i kol. Jan Władysław Bernsdorf z Łęczycy. Zarząd Główny wzywa Zarządy Oddziałów do bezzwłocznego nadesłania zaległych wykazów, jak i składek za miesiące ubiegłe, gdyż opieszałość w tym względzie nie pozwala Zarządowi Głównemu na przesłanie statutem zagwarantowanej zapomogi, niejednokrotnie jedynej pomocy materialnej w chwilach tak tragicznych dla rodziny zmarłego, oraz podrywa autorytet Związku, który nie może wypłacić zapomogi przed dokonaniem obliczenia.

KONGRES PRACOWNIKÓW NOTARIATU I HIPOTEKI.

Plenarne zebranie Zarządu Głównego uchwałą z dnia 11 listopada 1937 r. postanowiło w pierwszej połowie roku 1938 zwołać Kongres pracowników Notariatu i Hipoteki tak zrzeszonych jak i niezrzeszonych. Celem kongresu jest publiczna manifestacja i udokumentowanie naszego istnienia oraz publiczne żądanie pod adresem czynników miarodajnych uszanowania naszych praw. Zarząd Główny zaleca Zarządom Oddziałów wszczęcie już dziś wśród pracowników Notariatu i Hi-

poteki na swych terenach silnej propagandy na rzecz Kongresu.

WALNE ZGROMADZENIA W ODDZIAŁACH.

Zarząd Główny zaleca Zarządom Oddziałów, aby ze względu na Zjazd i Kongres tegoroczny i związane z tym prace, przyśpieszyły terminy Walnych Zgromadzeń w swych Oddziałach i zwołały je najpóźniej do dnia 31 marca 1938 roku. Zawiadomienia o zebraniach wraz z podaniem porządku obrad winny być jak najwcześniej przesyłane Zarządowi Głównemu — celem umożliwienia rozplanowania delegacyj na zebrania w Oddziałach.

KOMUNIKAT NR. 2.

POSIEDZENIE ZARZĄDU GŁÓWNEGO.

Dnia 25 stycznia 1938 roku odbyło się posiedzenie Zarządu Głównego w siedzibie Związku, które trwało od godz. 19 do 24. Na posiedzeniu tym przedyskutowano cały szereg spraw oraz powzięto uchwały. Sprawy te, poza bieżącymi, są umieszczone niżej. Na posiedzeniu po za członkami Zarządu Głównego obecny był redaktor Nota-Teki kol. Tadeusz Wojciechowski.

KONGRES.

Na posiedzeniu dnia 25 stycznia rb. została przedyskutowana sprawa zwołania Kongresu. Daty Kongresu Zarząd Główny jeszcze ściśle nie ustalił a to ze względu na to, że nie wszystkie Oddziały wypowiedziały się co do terminu zwołania oraz, że rozpoczęte prace nie są jeszcze dostatecznie przygotowane. Jedynie Zarząd Główny projektuje zwołać Kongres na dzień 5—6 czerwca (Zielone Świątki).

Następnie Zarząd Główny uchwalił następującą instrukcję:

Sprawami Kongresu kieruje Prezes Zarządu Głównego.

Do prowadzenia spraw technicznych oraz korespondencji w związku z Kongresem, do koordynowania czynności poszczególnych sekcji, do grupowania materiałów, nadesłanych na Kongres i wykonywania zarządzeń Prezesa Zarządu Głównego i uchwał Zarządu Głównego w sprawach Kongresu, powołuje się Sekretariat Generalny Kongresu.

Sekretarz Generalny Kongresu korzysta z uprawnień przewodniczącego sekcji.

W celu należytego przeprowadzenia prac organizacyjnych Kongresu powołuje się sekcje:

I. Propagandową.

II. Programową.

III. Organizacyjno-prawną.

IV. Finansową i aprowizacyjną.

V. Kwaterunkową.

VI. Komunikacyjną i turystyczną.

Na stanowisko Sekretarza Generalnego Kongresu Zarząd Główny powołuje Kol. Seweryna Łąkowskiego.

Na stanowisko przewodniczących sekcji Zarząd Główny powołuje:

Sekcji I. propagandowej Kol T. Wojciechowskiego
„ II. programowej Kol. W. Dąbrowskiego
„ III. organizacyjno-prawnej Kol. H. Włoskowicza
„ IV. finansowej i aprowizacyjnej Kol. Stanisława Chmielewskiego
„ V. kwaterunkowej Kol. St. Rutkowskiego
„ VI. komunikacyjnej i turystycznej Kol. R. Taffa.

Nadto Zarząd Główny powołuje na członków Sekcji I propagandowej wszystkich prezesów Oddziałów.

Członkowie poszczególnych sekcji mogą w miarę potrzeby, po porozumieniu się z Prezesem Zarządu Głównego, dokooptować do sekcji jedną lub więcej osób zarówno z pośród członków Związku, jak i z poza grona Związku.

Do zakresu czynności poszczególnych sekcji należy:

I. propagandowa: prowadzenie propagandy wśród pracowników notariatu i hipoteki zarówno w drodze korespondencji jak i w prasie i przez radio, zwoływanie zebrań dyskusyjnych, wygłaszanie odczytów i w ogóle propagowanie idei kongresu, zorganizowanie obsługi prasowej i radiowej podczas kongresu.

II. programowa: opracowanie projektu porządku obrad, wniosków na kongres i projektów rezolucji, wybór referentów i ustalenie tekstu referatów.

III. organizacyjno-prawna: wyjednanie zezwoleń władz administracyjnych, wynajęcie lokalu i załatwienie wszelkich czynności prawnych, związanych z kongresem.

IV. finansowa i aprowizacyjna: opracowanie planu finansowego kongresu, zbieranie funduszów, przeznaczonych na kongres, prowadzenie rachunkowości, zarządzanie tymi funduszami, zapewnienie uczestnikom kongresu taniego i zdrowego wyżywienia.

V. kwaterunkowa: zapewnienie uczestnikom kongresu bezpłatnych względnie tanich i wygodnych mieszkań.

VI. komunikacyjna i turystyczna: wyjednanie zniżek kolejowych, tramwajowych oraz teatralnych, udostępnienie uczestnikom kongresu zwiedzanie zabytków miasta itp., zorganizowanie rozdziału zniżek i ustanowienie przewodników.

O posiedzeniach sekcji przewodniczący winien zawiadomić sekretariat generalny kongresu, który z kolei zawiadomi wszystkich członków innych sekcji, którzy mogą być obecni na zebraniu z głosem doradczym.

Poszczególne sekcje składają powzięte uchwały i projekty prezesowi Zarządu Głównego, który zaleca wykonanie ich Sekretariatowi Generalnemu lub skierowanie na posiedzenie Zarządu Głównego.

Zarząd Główny wzywa wszystkie Oddziały do rozwinięcia propagandy idei kongresu i nadsyłanie materiałów, w szczególności do wypowiedzenia się: jakie sprawy mają być na kongresie poruszone, jaki termin kongresu jest najodpowiedniejszy itd.

F. O. N.

Na skutek wezwania Zarządu Głównego Związku — szereg Oddziałów Związku i pracownicy poszczególnych kancelaryj notarialnych i hipotecznych w roku 1936/7 wpłacili na F.O.N. za pośrednictwem Zarządu Głównego sumę 25.158.34 złotych.

Dane te obejmują częściowo b. zabór rosyjski i okręg bydgoskiego Sądu Okręgowego. Nie obejmują zupełnie Małopolski. Ponieważ niektóre Oddziały, oraz poszczególni pracownicy wpłacali swoje składki na powyższy cel, bezpośrednio do Komitetu Ogólno-Polskiego F. O. N., jako też z uwagi, że wielu pracowników uczestniczyło na jednych listach ze swoimi szefami, i że składki ich wliczone zostały na rachunek funduszu ogólno-notarialnego, Zarząd Główny wzywa Zarządy Oddziałów i pracowników poszczególnych kancelarii notarialnych i hipotecznych, aby w czasie możliwie najszybszym nadesłały pod adresem Zarządu Głównego, dane o wysokości wpłaconych przez nich składek na F. O. N. w ciągu r. 1936/7 ze wskazaniem dokąd składki zostały wpłacone, — a to w celu ustalenia przybliżonej sumy, jaką na ten cel wpłacili pracownicy notariatu i hipoteki.

Następnie Zarząd Główny wzywa tych pracowników notrialnych i hipotecznych, którzy dotychczas jeszcze zadeklarowanych sum nie wpłacili o wpłacenie w możliwie najkrótszym terminie.

PRZYSTĄPIENIE DO UNII ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

W wykonaniu uchwały Zjazdu Delegatów z roku 1937 — Zarząd Główny złożył pismo o przyjęcie Związku w poczet członków Unii Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych.

WYZNACZANIE ZASTĘPCÓW Z ART. 131 PR. O NOT. DO P. O. NOTARIUSZA.

Zarząd Główny wysłał do wszystkich Rad Notarialnych opracowane przez Prezesa Zarządu Głównego i przyjęte przez Zarząd pisma treści następującej: „Art. 21 prawa o notariacie stanowi, że w razie opróżnienia się stanowiska notariusza lub zawieszenia notariusza w czynnościach Prezes Sądu Apelacyjnego wyznacza do pełnienia obowiązków notariusza zastępcę z pośród asesorów notarialnych okręgu apelacyjnego. Artykuł ten przewidziany został niewątpliwie w tym celu, aby nie pozostawiać danego okręgu przez czas dłuższy bez placówki notarialnej i nie narażać na szwank dobra publicznego i prywatnego, wiadomym bowiem jest, że nominacja nowego notariusza wymaga decyzji Ministra Sprawiedliwości, a więc procedury znacznie skomplikowanej. W znanych nam wypadkach zastosowania art. 21 prawa o notariacie p. Prezes Sądu Apelacyjnego zwrócił się do miejscowej Rady Notarialnej o podanie mu kandydatów na zastępców. Rada Notarialna mając na uwadze tekst art. 21, który mówi między innymi o asesorach jako kandydatach na zastępców stanęła wobec trudności nie do pokonania. Zaczęło się poszukiwanie asesorów. Asesorowie są przeważnie zatrudnieni w poszczególnych kancelariach jako urzędnicy i nie zawsze mogą być brani pod uwagę w razie potrzeby zatrudnienia ich w innych kancelariach. Bezrobocia pośród asesorów, dość zresztą nielicznych, nie ma i dlatego nie do pomyślenia jest, aby asesor mógł wyjechać na prowincję na czas dłuższy. Zdarzały się wypadki wypożyczania asesorów, lecz tego wypożyczania nie można nazwać zjawiskiem normalnym. Na takich wyjazdach asesor może jedynie ucierpieć, gdyż przez używanie go za narzędzie zastępcze niestałe można pozbawić go stałej posady. Z dotychczasowej dość zresztą nielicznej praktyki okazało się, że asesor w tych wypadkach traci materialnie i niechętnie staje do dyspozycji swoich władz przełożonych. Nie można nazwać normalnym zjawiska, kiedy asesor urzędujący w jednej kancelarii jako pracownik, jednocześnie o piętro wyżej urzęduje jako zastępca prowadzący kancelarię na rachunek własny. własny.

Aby uniknąć tych trudności, anormalności i sprzeczności czy nie można w wypadku potrzeby zastosowania art. 21 sięgnąć po zastępcę z art. 131 prawa o notariacie. Ten jest do dyspozycji już z chwilą śmierci czy zawieszenia notariusza i w przyszłości będzie niewątpliwie kierownikiem kancelarii nowego nominata, co wpłynie nawet dodatnio na interesy nowego notariusza — zwłaszcza jeżeli to mieć będzie miejsce w ośrodkach o większej ilości notariuszów. Zastępca z art. 131, dopóki istnieje ten artykuł, ma te same uprawnienia ustawowe co i asesor, jak to widać z zestawienia brzmienia artykułów 15 § 2, 20 §2 i 3, 21 i 131. Takie ujęcie sprawy jest wskazane z uwagi na to, że zastępca z art. 131 jest potrzebny, dopóki nie wytworzy się taki zastęp asesorów, który sprosta wszelkim wymaganiom prawa o notariacie o ile chodzi o zastępstwo. Ani ustawa jako teoria, ani wymogi życia nie mogą negować potrzeby wyznaczania zastępców z art. 131 w razie stosowania art. 21.

Wobec powyższego Zarząd Główny Związku Pracowników Notariatu i Hipoteki ma zaszczyt prosić Radę, aby w wypadku potrzeby zastosowania art. 21 prawa o notariacie wskazywała jako kandydatów na zastępców przede wszystkim zastępcę notariusza, po którym opróżniła się kancelaria, bez względu na to czy zastępca ten był asesorem czy też zastępcą z artykułu 131.

SPRAWOZDANIA.

Zarząd Główny prosi te Oddziały, które dotychczas jeszcze nie nadesłały sprawozdań o nadesłanie ich według rozesłanych wzorów.

ZAPOMOGI POŚMIERTNE.

Zarząd Główny przypomina Oddziałom treść Komunikatu Nr. 1 w tej sprawie i prosi o jak najpunktualniejsze nadsyłanie wykazów członków.

Ś. P. JÓZEF TYMOTEUSZ ZGÓRECKI.

W dniu 15 stycznia 1938 r. zmarł członek Oddziału Warszawskiego Kol. Józef Tymoteusz Zgórecki b. Członek Zarządu Związku.

Cześć Jego pamięci!

DOMY WYPOCZYNKOWE

W dniu 11 listopada roku 1937 odbyło się posiedzenie plenarne Zarządu Głównego naszego Związku. Dzień 11 listopada jest dniem historycznym w dziejach Polski. Mam wrażenie, że będzie również historycznym w dziejach naszego Związku.

Oprócz całego szeregu spraw natury drugorzędnej, na posiedzeniu tym uchwalono zwołać ogólnokrajowy Kongres Pracowników Notariatu i Hipoteki, o czym pisze kolega redaktor na innym miejscu.

Tegoż dnia, w wykonaniu uchwały Zjazdu majowego odbyło się zgromadzenie organizacyjne założycieli spółdzielni „Domy Wypoczynkowe Związku Pracowników Notariatu i Hipoteki, Spółdzielnia z odpowiedzialnością udziałami w Warszawie".

W charakterze założycieli na zgromadzeniu uczestniczyli: 1) przedstawiciele Zarządu Głównego Związku Pracowników Notariatu i Hipoteki R. P., 2) przedstawiciele Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej Członków Związku Pracowników Notariatu i Hipoteki, Spółdzielni z ograniczoną odpowiedzialnością w Warszawie; oraz osobiście: 3) Edward Byliński z Płocka, 4) Stanisław Chmielewski z Warszawy, 5) Włodzimierz Dąbrowski z Warszawy, 6) Zbigniew Łazowski z Radomia, 7) Seweryn Łąkowski z Warszawy, 8) Stanisław Łukomski z Warszawy, 9) Ludwik Mikiel z Łukowa, 10) Wacław Nawrot z Lublina, 11) Romuald Taff z Warszawy, 12) Henryk Włoskowicz z Warszawy, 13) Tadeusz Wojciechowski z Warszawy, 14) Zygmunt Woźniakowski z Łodzi i 15) Henryk Żernicki z Będzina.

Zamiast swoich uwag i spostrzeżeń, pozwolę sobie podać przebieg zgromadzenia podług protokułu.

„Zgromadzenie otworzył kol. Włodz. Dąbrowski oznajmiając, że w wykonaniu uchwały Zjazdu Delegatów Związku Prac. Not. i Hip. R. P. z dni 22 i 23 maja 1937 r. w Warszawie opracowany został statut spółdzielni pod nazwą „Domy Wypoczynkowe Zw. Pr. Not. i Hip., Spółdzielnia z odp. udziałami w Warszawie", który to statut był w dniu dzisiejszym przedmiotem dyskusji na plenarnym posiedzeniu Zarządu Głównego Związku.

Myśl stworzenia powyższej instytucji, rzucona przez kol. Romualda Taffa, znalazła bardzo głęboki oddźwięk wśród ogółu pracowników Notariatu i Hipoteki, dowodem czego jest deklarowanie udziałów przez poszczególne osoby i oddziały Związku, z których Oddział w Siedlcach już zadeklarował 300 zł., obiecując uzupełnić tę kwotę w miarę możności.

Poza tym Związek Pr. Not. i Hip. R. P. w wykonaniu uchwały Zjazdu Delegatów przystąpi do Spółdzielni z wkładem w sumie około 40 tys. zł. Suma ta uzyskana będzie ze zbycia należących do Związku nieruchomości, w szczególności nieruchomości będącej w użytkowaniu Oddziału w Łublinie, który to Oddział, mając na względzie społeczne znaczenie i dobro ogółu członków, zdobytą jego staraniem nieruchomością przyczyni się najwydatniej do zrealizowania zamierzonego celu.

Wszystko to daje pewność, że zamierzony cel ma pełne podstawy realne".

Po objęciu przewodnictwa przez kol. Henryka Żernickiego i po zatwierdzeniu zaproponowanego przez niego porządku dziennego — zgromadzenie rozpatrzyło projekt statutu, poczyniło w nim pewne poprawki i jednogłośnie przyjęło en bloc statut w redakcji podpisanej przez założycieli, upoważniając zarząd, aby na prawach walnego zgromadzenia dokonał ewentualnych zmian statutu, jakie mogą być wymagane przez Sąd Rejestrowy.

Uznając w ten sposób spółdzielnię powyższą za ukonstytuowaną, zgromadzenie w tajnym głosowaniu wybrało Radę Nadzorczą, oraz uchwaliło przystąpić do Związku Spółdzielni i Zrzeszeń Pracowniczych R. P.

Bezpośrednio po zgromadzeniu odbyło się posiedzenie Rady Nadzorczej, która ukonstytuowała się w sposób następujący: prezes — Tadeusz Wojciechowski z Warszawy, wice-prezes Ludwik Mikiel z Łukowa, sekretarz Zbigniew Łazowski z Radomia, członkowie: Stanisław Chmielewski z Warszawy, Wacław Nawrot z Lublina, Henryk Żernicki z Będzina, Bruno Kolaczyński z Lublina, Franciszek Skrzyński z Łodzi, Henryk Włoskowicz z Warszawy, Władysław Wysocki z Łodzi, Kazimierz Dobrzański z Kozienic, Aleksander Janczewski z Warszawy, Piotr Michałowski z Warszawy, Ryszard Wolski z Warszawy, Wacław Zagrodziński z Warszawy; zastępcy: Edward Byliński z Płocka, Stanisław Łukomski z Warszawy, Tadeusz Dorożała z Poznania, Józef Strzembala z Włoszczowy, Jan Abramowski z Mińska Maz., Czesława Lipińska z Warszawy.

Nadto Rada Nadzorcza jednogłośnie uchwaliła powołać Zarząd Spółdzielni w osobach: Włodzimierz Dąbrowski — prezes, Romuald Taff — skarbnik, Seweryn Łąkowski — sekretarz.

Wybrane władze traktować należy jako tymczasowe, które po załatwieniu prac związanych z organizacją — złożą swoje mandaty do dyspozycji walnego zgromadzenia, w celu udzielenia proporcjonalnego przedstawicielstwa we władzach spółdzielni tym grupom, które najwięcej przyczynią się do realizacji rozpoczętego dzieła.

Już obecnie stwierdzić z radością musimy, że między poszczególnymi grupami kolegów, skupionych w oddziałach Związku rozpoczął się wyścig o pierwszeństwo w zrealizowaniu planu.

Na pierwszym miejscu stoi Oddział w Siedlcach, który w komunikacie Zarządu, wydanym wkrótce po posiedzeniu plenarnym Zarządu Głównego w słowach gorących zaapelował do swoich członków o przystąpienie do Spółdzielni, podkreślając cele i zadania jej, oraz korzyści jakie odnieść mogą członkowie i ich rodziny z tej instytucji.

Za Siedlcami pośpieszył Płock, a za nim Oddział w Warszawie — wszystkie Oddziały nawołują do przystępowania do Spółdzielni i prowadzą na jej rzecz propagandę.

Spółdzielnia stała się ośrodkiem zainteresowania ogólnego naszych koleżanek i kolegów, którzy ze wszech stron zapytują, kiedy już będą mogli wybrać się na wypoczynek do swojego Domu Wypoczynkowego.

Odpowiadam: Usilniej agitujcie! Zdwójcie swoje w tym kierunku wysiłki!

Jeżeli chodzi o działalność władz Spółdzielni mogę tyle powiedzieć, że zarząd uzyskał przychylną opinię Związku Spółdzielni i Zrzeszeń Pracowniczych i

złożył statut do Sądu rejestrowego. Obecnie członek zarządu kol. Taff znajduje się w Zakopanem i bada warunki nabycia odpowiedniej posesji, oraz poprowadzenia pensjonatu.

Po wciągnięciu Spółdzielni do Rejestru, roześlane zostaną do Oddziałów deklaracje członkowskie. Już w tej chwili, przed zarejestrowaniem, mamy zgłoszeń na blisko sto udziałów, z czego możemy wierzyć, że sami członkowie fizyczni zadeklarują z pięćset udziałów, a jak do tego dojdzie udział Związku — to miejmy nadzieję, że przy rozpoczęciu okresu urlopowego będziemy już mieli swój Dom, z którym bliżej poznają się wszyscy zamieszkali w różnych zakątkach kraju koledzy, koleżanki i ich rodziny i przy pomocy którego stworzymy jedną wielką solidarną Rodzinę notarialno-hipoteczną, a dewizą jej będzie: Jeden za wszystkich — wszyscy za jednego.

Ten.-Sam.

STATUT

Spółdzielni pod firmą „Domy Wypoczynkowe Związku Pracowników Notariatu i Hipoteki, Spółdzielnia z odpowiedzialnością udziałami w Warszawie"

Firma i siedziba.

§ 1.

Firma Spółdzielni brzmi: „Domy Wypoczynkowe Związku Pracowników Notariatu i Hipoteki, Spółdzielnia z odpowiedzialnością udziałami w Warszawie".

§ 2.

Siedzibą Spółdzielni jest siedziba Związku Pracowników Notariatu i Hipoteki Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie.

Spółdzielnia działalnością swoją obejmuje całą Rzeczpospolitą Polską.

Cel i przedmiot przedsiębiorstwa.

§ 3.

Celem Spółdzielni jest udostępnianie pracownikom notariatu i hipoteki oraz członkom ich rodzin racjonalnego spędzania urlopów wypoczynkowych i zdrowotnych i w związku z tym przedmiotem przedsiębiorstwa spółdzielni jest zakładanie i prowadzenie domów wypoczynkowych w nieruchomościach własnych i dzierżawionych.

Czas trwania Spółdzielni i zakres odpowiedzialności członków.

§ 4.

Czas trwania spółdzielni jest nieograniczony.

§ 5.

Członkowie spółdzielni odpowiadają za zobowiązania spółdzielni zadeklarowanymi udziałami.

Wysokość udziału, wpłat na udział i czas ich dokonywania.

§ 6.

Udział wynosi (50) pięćdziesiąt złotych i winien być wpłacony gotowizną w sposób następujący: (20) dwadzieścia złotych w dniu przystąpienia do spółdzielni i (30) trzydzieści złotych w sześciu ratach miesięcznych po pięć złotych każda.

Każdy członek spółdzielni winien posiadać przynajmniej jeden udział.

Zasady obowiązujące przy przyjmowaniu, ustępowaniu i wykluczaniu członków.

§ 7.

Członkiem spółdzielni może być Związek Pracowników Notariatu i Hipoteki Rzeczypospolitej Polskiej, członkowie tego Związku i Kasa Pożyczkowo-Oszczędnościowa Członków Związku Pracowników Notariatu i Hipoteki, spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Warszawie.

Przystępujący do spółdzielni winien podpisać wymagane przez ustawę o spółdzielniach oświadczenie (deklarację), oraz wpłacić wpisowe w wysokości pięciu złotych.

§ 8.

Wypowiedzenia udziału należy dokonać najmniej na 6 miesięcy przed końcem roku obrachunkowego.

Wykluczenie członka może nastąpić: 1) jeżeli wyrządza on Spółdzielni szkodę bezpośrednio lub postępuje w sposób niezgodny z interesami Spółdzielni; 2) jeżeli nie wypełnia zobowiązań, które nakłada na niego statut; 3) jeżeli po jego przyjęciu ujawnią się okoliczności uniemożliwiające należenie do Spółdzielni; 4) jeżeli przestał być członkiem Związku Pracowników Notariatu i Hipoteki.

Wykluczenie następuje na wniosek Zarządu na mocy orzeczenia Rady.

Zarząd.

§ 9.

Zarząd Spółdzielni składa się z 3 osób powołanych przez Radę Nadzorczą, z wyznaczeniem każdemu funkcji.

Zarząd reprezentuje Spółdzielnię i prowadzi jej sprawy w sądzie i poza sądem.

Rada Nadzorcza.

§ 10.

Rada Nadzorcza składa się z 15 członków i 6 zastępców.

Członków Rady wybiera Walne Zgromadzenie na przeciąg lat trzech w głosowaniu jawnym w sposób następujący:

a) pięciu członków i dwóch zastępców z pośród członków fizycznych Spółdzielni;

b) pięciu członków i dwóch zastępców z pośród członków Związku Pracowników Notariatu i Hipoteki Rzeczypospolitej Polskiej;

c) pięciu członków i dwóch zastępców z pośród członków Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej członków Związku Pracowników Notariatu i Hipoteki, spółdzielni z ograniczoną odpowiedzialnością.

Corocznie ustępuje ⅓ część członków Rady i dwóch zastępców, przy czym w pierwszych dwóch latach rozstrzyga losowanie, a w latach następnych starszeństwo wyboru. Członkowie Rady wybierają z pośród siebie Prezesa, Vice Prezesa i Sekretarza. Posiedzenia Rady zwołuje Prezes Rady lub Vice Prezes w miarę potrzeby. Do ważności uchwał Rady wymagana jest obecność 5 członków.

Walne Zgromadzenia.

§ 11.

Walne Zgromadzenie zwołuje się za pomocą pisemnych zawiadomień, wysłanych przynajmniej na 10 dni przed terminem Zgromadzenia.

Zgromadzenie otwiera Prezes lub Vice Prezes Rady Nadzorczej.

Walnemu Zgromadzeniu przewodniczy wybrany na Zgromadzeniu członek Spółdzielni nie należący do Zarządu.

Protokuł Zgromadzenia winien być podpisany przez przewodniczącego i sekretarza.

§ 12.

O ile ilość członków Spółdzielni przekroczy liczbę 500, Walne Zgromadzenie — na mocy powziętej w tym celu uchwały — może być zastąpione przez zebranie przedstawicieli, wybieranych przez

członków. W tym wypadku każdych 10-ciu członków Spółdzielni wybiera jednego przedstawiciela na czas jedego roku.

Przedstawicielem może być tylko członek Spółdzielni; przedstawicielowi służy prawo biernego wyboru.

Rachunkowość.

§ 13.

Przy zestawieniu bilansu rocznego poszczególne części majątku Spółdzielni winny być podawane po cenie nabycia lub kosztów wytworzenia. Nieruchomości należy umarzać w sumie wynoszącej 2% przy budynkach murowanych i 5% przy budynkach drewnianych, ruchomości zaś w 10% pierwotnej ceny kosztów.

§ 14.

Z zysku rocznego przekazywać należy corocznie conajmniej 20% na fundusz zasobowy. Na fundusz ten przelewa się nadto całkowity wpływ z wpisowego.

Resztę zysku Walne Zgromadzenie przeznacza na fundusze i cele specjalne, według swego uznania, przy czym część zysku Zgromadzenie może przeznaczyć na wynagrodzenie dla Zarządu i pracowników Spółdzielni.

W razie gdyby bilans roczny wykazał straty. Walne Zgromadzenie winno zdecydować o sposobie ich pokrycia.

Likwidacja.

§ 15.

W razie likwidacji Spółdzielni, likwidatorów wybiera Walne Zgromadzenie.

Majątek pozostały po przeprowadzeniu likwidacji przechodzi na własność Związku Pracowników Notariatu i Hipoteki Rzeczypospolitej Polskiej lub innej instytucji, zależnie od uchwały ostatniego Walnego Zgromadzenia.

Ogłoszenia.

§ 16.

Wszelkie ogłoszenia Spółdzielni winy być dokonywane w czasopiśmie „Notariat-Hipoteka" — organie Związku Pracowników Notariatu i Hipoteki oraz w „Głosie Spółdzielczym".

§ 17.

We wszystkich wypadkach statutem niniejszym nie przewidzianych mieć będą zastosowanie przepisy ustawy o spółdzielniach z dnia 29.X.1920 r. (tekst jednolity Dz. U. R. P. Nr. 55 z 1934 r. poz. 495).

KASA POŻYCZKOWO-OSZCZĘDNOŚCIOWA

Minął drugi rok pracy nowych władz naszej spółdzielni kredytowej. Chcę podać nieco danych, ilustrujących rozwój i stan obecny naszej spółdzielni, aby członkowie byli zorientowani zawczasu i mogli przygotować się do krytyki działalności władz spółdzielni, aby mieli czas do wysunięcia wniosków i dezyderatów na walne zgromadzenie sprawozdawcze, które zwołane zostanie natychmiast po przeprowadzeniu rewizji bilansu przez Związek Rewizyjny.

Notatki tej proszę nie uważać za sprawozdanie. Nie może ona być sprawozdaniem już choćby z tej racji, że w chwili jej pisania nie jest jeszcze sporządzony bilans za rok 1937, a przeto cyfry niektóre mogą uledz nieznacznym zmianom.

1 stycznia 1936 r. władze obecne od miesiąca już były u steru. Bilans otwarcia na 1.I. 36 r. wykazywał sumę ogólną zł. 46.438 gr. 92. Na sumę tę składały się: Kasa 120 zł. 54 gr., pożyczki 33.039 zł. 28 gr., rachunki bieżące 387 zł. 50 gr., papiery wartościowe 12.891 zł. 60 gr., po stronie czynnej, oraz: udziały członków 9.377 zł. 13 gr., wkłady 31.306 zł. 14 gr., długi 5.375 zł., fundusz społeczny (zasobowy) 32 zł. 28 gr. i nadwyżka 348 zł. 37 gr. po stronie biernej. Należy przypomnieć, że przed 1.X. 1935 r., to jest w terminie statutowym sporo członków wymówiło swoje udziały na sumę ogólną przeszło 3.000 zł., i sumę tę w pierwszych miesiącach 1936 r. zarząd zmuszony był zwrócić b. członkom, wobec czego faktyczna suma udziałów na początku 1936 r. wynosiła kwotę 6.300 zł.

Obrót w roku 1936 wynosił wraz z dodaniem do niego sumy bilansu otwarcia kwotę 109.184 zł. 53 gr. i operacji dzienników dokonano 762. Bilans zamknięcia za rok 1936 wykazywał sumę zł. 43.692, na co się składały: Kasa 142 zł. 26 gr., pożyczki 31.144 zł. 78 gr., rachunek dłużników 357 zł., papiery wartościowe 11.895 zł., strata 151 zł. 83 gr. — po stronie czynnej, oraz udziały 76.83 zł. 14 gr., wkłady 31.039 zł. 59 gr., r-k wierzycieli 22 zł. 50 gr., długi zwykłe 4746 zł., fundusz zasobowy 166 zł. 09 gr., odsetki pobrane z góry za rok następny 35 zł. 30 gr.

Strata podana wyżej wynikła z powodu obniżki akcyj R-ku Związku Spółek Zarobkowych, których Kasa posiada 15 sztuk 100 złotowych.

W roku 1937 — dokonano operacyj dziennikowych 1372, obrót zaś, wraz z bilansem otwarcia wyniósł sumę zł. 192.850, faktyczny więc obrót wyniósł 149.000 zł., zamiast 63.000 zł. w 1936 i ilość operacyj prawie podwoiła się w ciągu roku.

Ogólna suma bilansowa przekroczy 56 tys. zł. Poszczególne pozycje bilasowe przypuszczalnie wyrażą się w sumach następujących:

Stan czynny:

Kasa	43.05
Pożyczki	42.809.39
różni	158.94
kred. towarowy	1.005.—
papiery wart.	11.895.—
r-k dłużn. i wierz.	724.96
	56.636.34

Stan bierny:

udziały	10.261.16
wkłady	41.066.42
długi	3.227.—
% pobr. za 1938 r.	95.56
f. zasobowy	109.26
r-k weksli	1.100.—
r-k dłużn. i wierzycieli	390.46
nadwyżka	386.48
	56.636.34

Przeglądając pozycje powyższe czytelnik musi zauważyć znaczny wzrost przede wszystkim sumy znajdującej się na pożyczkach i sumy wkładów.

Suma pożyczek wzrosła znacznie wskutek podniesienia wysokości pożyczek na jednego członka z 500 zł. do 1200 zł., oraz wskutek wzrostu zgłoszeń na pożyczki. Przyznajemy, że chcąc zaspokoić zgłoszenia na pożyczki, musieliśmy szukać wkładców. Znaleźliśmy kilku wkładców, którzy mają u nas ulokowane po pare i kilka tysięcy złotych. Ale ci nas nie cieszą. Prócz nich wzrosła znacznie ilość wkładców drobnych, istotnie oszczędnościowych. Ilość wszystkich wkładców na 1.I.37 r. wynosiła 44, a na 1.I.38 r. wynosi 109, czyli wzrosła prawie o 150%. W naszych warunkach to jest bardzo dużo i władze spółdzielni wzrostem tej pozycji bardzo cieszyć się muszą, gdyż to dowodzi, że i myśl oszczędzania choćby najdrobniejszymi kwotami dojrzała i spółdzielnia nasza obdarzona została sympatią i zaufaniem naszych koleżanek i kolegów.

Zaznaczyć tutaj musimy, że rachunek wkładów po obu stronach (nie tylko biernej, lecz i czynnej) w ciągu całego roku, a w szczególności w drugiej jego połowie, był bardzo ruchliwy. Nie tylko wkładali koledzy i koleżanki swoje oszczędności, lecz i podejmowali. Gdyby tylko wkładali — mielibyśmy na 1.I.38 r. przeszło 55 tys. zł. wkładów, ale z nich podniesiono w ciągu roku przeszło 14 tys. złotych. — Są wkłady terminowe, ale są zwrotne również i na żądanie. Nie było wypadku, aby zażądany wkład nie był terminowo zwrócony, chociaż wobec zamrożenia własnych funduszów (i nie tylko własnych) w Pożyczce Narodowej i w spółdzielni mieszkaniowej, władze naszej spółdzielni nie mogą posiadać większych rezerw na ten cel.

Również wzrosły w roku ubiegłym udziały, przekraczając pierwsze 10tysięcy. Wprawdzie mamy kilka wymówień, na sumę zdaje się przeszło tysiąc złotych, ale mamy nadzieję, że pomimo to na przyszły rok suma udziałów winna znowu wzrosnąć przynajmniej o nowe 3 — 4 tysiące złotych. Wraz ze wzrostem sumy udziałów, rośnie również i ilość udziałowców, choć nie w takiej liczbie jakbyśmy pragnęli. Bądź co bądź 266 członków z końcem 1936 r. — liczba członków doszła do 80 z końcem 1937 r.

W podanych wyżej pozycjach cyfrowych znajdą czytelnicy pozycje przedtem nieznane. Kredyt towarowy, weksle własne. Otóż istotnie niezależnie od kredytu gotówkowego władze spółdzielni ułatwiają nabycie towarów na raty, bądź to od firm warszawskich, bądź od dostawców z poza Warszawy. W roku 1937 w ten sposób koledzy i koleżanki wykorzystali kredyt w sumie około 10 tysięcy złotych: Operacje te dla Spółdzielni nie są zbyt korzystne. Spółdzielnia prowadzi je dla korzyści kolegów i koleżanek. Powiedziałem, że są dla Spółdzielni mało korzystne, bo dają jej 3% dochodu, a za to nie tylko Spółdzielnia musi inkasować raty od kolegów, lecz i ponosić odpowiedzialność wobec firm za towary od nich wybrane na kredyt, oraz zakładać za opieszałych płatników, których u nas niestety jest znaczna liczba. Na tym miejscu więc pozwalam sobie zwrócić się z apelem do tych koleżanek i kolegów, którzy nie dość że nie wywiązują się ze swych obowiązków, ale ponad to opryskliwi są w stosunku do naszych inkasentek, które zmuszone są kilkakrotnie przychodzić po jedną ratę. Szanowne Koleżanki i Drodzy Koledzy! Traktujemy Was po koleżeńsku, a nie jak dłużników. Łaskawie zechciejcie też odnosić się i do instytucji naszej i do naszych urzędniczek — po koleżeńsku. Płaćcie w terminie i nie psujcie nam planu naszej pracy. Szkodzicie i sobie i nam i Kolegom Waszym, którzy nieraz muszą przez Was czekać niepotrzebnie na wydanie im pożyczek.

Wracam do wyników pracy naszej Spółdzielni. Zdziwić nie jednego może mała nadwyżka nie dochodząca 400 zł., pomimo znacznych operacyj i pomimo, że władze Spółdzielni za pracę swoją nie pobierają żadnego wynagrodzenia.

Przyczyną tego jest to, że mamy nisko oprocentowanych papierów wartościowych na sumę przekraczającą nasz własny fundusz udziałowy, że pozatem mamy starych pożyczek (sprawy w sądzie) na sumę ca 10 tys. zł., w tej liczbie od Spółdzielni Mieszkaniowej na blisko 6 tys. zł., od których wogóle żadnych procentów w ciągu roku 1937 nie otrzymaliśmy. — A sami płacimy odsetki od wkładów i od starej pożyczki w K.K.O., którą stopniowo spłacamy, jak to z powyższych danych czytelnicy przekonać się mogą. Spłacamy ją, bo jest wysoko oprocentowaną.

Widzicie z powyższego, że w ciężkich warunkach władze Spółdzielni dotąd pracują. I jeszcze przez znaczny okres czasu w ciężkich warunkach pracować będziemy, ponieważ musimy zapracować na pokrycie niewątpliwych strat, jakie będą z tytułu niektórych dawnych pożyczek.

Najgorsze jednak mamy już poza sobą. Możemy teraz z całą pewnością powiedzieć, że Spółdzielnia nasza rozwija się i nadal rozwijać się musi ku ogólnej korzyści i zadowoleniu.

Włodzimierz Dąbrowski.

ZE ZWIĄZKU ZRZESZEŃ MŁODYCH PRACOWNIKÓW

„Związek Zrzeszeń Młodych Prawników R. P. podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że przy Radzie Naczelnej Związku został utworzony Referat Pośrednictwa Pracy, mający na celu zorganizowanie prawniczego rynku pracy. Zadaniem Referatu jest z jednej strony zbieranie informacji o zapotrzebowaniu sił prawniczych w administracji państwowej, samorządowej i wszelkich instytucjach, zarówno gospodarczych jak i społecznych, kulturalnych itd., z drugiej zaś strony gromadzenie danych dotyczących podaży pracy młodych prawników i informowanie tak jednej jak i drugiej strony o stanie wzajemnych możliwości. Referat prowadzić będzie również dział ogólnych informacji zawodowo-praktycznych dla młodych prawników. Między innymi udzielane będą wyczerpujące informacje dla opuszczających uczelnie magistrów prawa. Prowadzona będzie również akcja, ułatwiająca zetknięcie się adwokatów, notariuszy itp. z kandydatami na aplikantów adwokackich, notarialnych itp. Wszelkich informacji w sprawach wchodzących w zakres działalności powyższego Referatu udziela się w lokalu Zrzeszenia Asesorów i Aplikantów Sądowych w Warszawie, ul. Widok Nr. 7 w poniedziałki i czwartki w godz. 19 m. 30—21".

ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI I ZRZESZEŃ PRACOWNICZYCH

Wśród szeregu związków rewizyjnych różnego rodzaju spółdzielni, istnieje od sześciu lat Związek Spółdzielni i Zrzeszeń Pracowniczych R. P. — Związek ten i jego działalność obchodzi nas więcej niż inne związki rewizyjne z tej przyczyny, że jest on centralą naszej Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej. Do tegoż Związku przystąpiła również nowoorganizująca się spółdzielnia nasza „Domy Wypoczynkowe", o której mowa na innym miejscu. Z racji tej podwójnej przynależności naszej do wspomnianego Związku i z powodu odbytego w dniach 12 i 13 grudnia ub. roku we Lwowie rocznego sprawozdawczego Zjazdu Delegatów tegoż Związku czujemy się w obowiązku podać garść informacji o nim, dla wiadomości naszych członków-spółdzielców.

Ze wzmianki o Zjeździe Delegatów w grudniu roku 1936, umieszczonej w Nr. 22—24 „Nota-Teki" z roku 1936 czytelnicy nasi wiedzą, że Związek jest centralą rewizyjną i instruktorską pracowniczych spółdzielni pracy, mieszkaniowych, mieszkaniowo-budowlanych i kredytowych. Spółdzielni tych na d. 30.XI. 36 r. było ogółem 431, a z końcem 1937 r. już 525. Jeżeli przypomnimy sobie, że istnieją spółdzielnie spożywców i wytwórców oraz kredytowe skupione przy innych związkach rewizyjnych wiejskich i miejskich, które również stan liczebny mniej więcej w tym samym stosunku powiększają, będziemy mogli z całą pewnością stwierdzić, że spółdzielczość coraz większą odgrywa rolę w życiu gospodarczym Polski i że rozwijając się w tym tempie, wkrótce musi odegrać rolę regulatora w naszym życiu gospodarczym. I dobrze by było, aby ideą spółdzieczą więcej u nas interesowano się nie tylko z konieczności, w wypadku poszukiwania gotówki czy mieszkania.

Związek o którym mowa, a którego członkiem podwójnie jesteśmy, skupia elementy pracownicze o najróżniejszym światopoglądzie. Obecnie element prawicowy zmajoryzował kierunek bardziej lewicowo nastawiony, jak to wiemy z wyniku wyborów do Rady Nadzorczej Związku.

Z należących do Związku spółdzielni, w tej chwili najbardziej nas interesują spółdzielnie pożyczkowo-oszczędnościowe. W r. 1936 było ich na terenie Warszawy 4), w tej liczbie i nasza Kasa Pożyczkowo-Oszczędnościowa, zaś na terenie całej Polski do Związku należało spółdzielni kredytowych w roku 1936 — 180, a w roku 1937 — już 243, co dało im przewagę liczebną nad poszczególnymi spółdzielniami innych typów i wynosi prawie 47% wszystkich spółdzielni należących do Związku. Liczba powyższa jest niewielkim odsetkiem, wobec 5.243 spółdzielni kredytowych zarejestrowanych na koniec 1935 r., wszakże należy zaznaczyć, że poza związkami istnieje pokaźna ilość spółdzielni, podlegająca bezpośrednio Państwowej Radzie Spółdzielczej. Na ogólną liczbę członków — urzędników, pracowników umysłowych i robotników, która dosięga w 1935 r. liczby 510.000 członków, spółdzielnie oszczędnościowo-kredytowe należące do Związku posiadały 97.405 członków, i z końcem 1936 r. — 97.603 członków.

Za „Głosem Spółdzielczym" podajemy kilka cyfr z bilansu zbiorowego 175 spółdzielni oszczędnościowo-kredytowych na 31.XII. 1936 r.

W stanie czynnym:

nieruchomości	1.637.102 zł.
ruchomości	157.851 „
Kasa	261.968 „
Banki	1.113.308 „
Papiery wartościowe	3.044.615 „
udziały własne	10.836 „
pożyczki	20.001.304 „
straty	16.269 „

W stanie biernym:

Udziały członków	9.255.116 zł.
zasobowe i specjalne	2.206.108 „
umożenia	82.516 „
wkłady oszczędn.	6.669.776 „
nadwyżka	534.104 „

Suma statutowej odpowiedzialności wszystkich spółdzielni wynosi poważną kwotę 29.473.300 zł.

Czynności bankowe ograniczają się w spółdzielniach pracowniczych faktycznie do przyjmowania wkładów i udzielania pożyczek. Niektóre spółdzielnie (w tej liczbie nasza) pośredniczą w otrzymywaniu przez członków kredytu towarowego u dostawców przez udzielanie członkom pożyczek i inkasowanie rat za takie pożyczki. Związek instrukcyjnie zwraca uwagę na ujemne strony kredytowania zakupów, zarówno ze względów spółdzielczych, jak i ryzyka spółdzielni, jak wreszcie w dobrze zrozumianym interesie pracowniczych budżetów domowych.

Ze sprawozdania ogłoszonego w Nr. 7 z r. 1937 „Głosu Spółdzielczego" dowiadujemy się, że znaczna liczba pracowniczych spółdzielni kredytowych prowadzi statutowo lub regulaminowo przewidziane *koleżeńskie kasy samopomocy lub kasy przezorności zapomogowe, pogrzebowe itp.* o *charakterze wzajemnych ubezpieczeń.* Związek uważa za pożądane, aby takie fundusze i kasy koleżeńskie, które istnieją jeszcze liczniej bez osobowości prawnej w zawodowych związkach przekształciły się na spółdzielnie lub były przejęte przez czynną już spółdzielnię w tym ośrodku. Gospodarka w tych kasach, o ile świadczenia oparte są na kalkulacji ubezpieczeniowej (obliczenia matematyczne ryzyka i pogotowia likwidacyjnego) winna podlegać specjalnej kontroli fachowej, aby ustrzec spółdzielnię i ubezpieczonych od trudności płatniczych.

Piszemy o tym z prośbą o zastanowienie się poważne nad tym zagadnieniem, gdyż mam wrażenie, że na Zjeździe Delegatów naszego Zwiazku Pracowników Not. i Hip. — sprawa ta może stać się żywotną i aktualną.

Kapitały obrotowe (w wysokości sumy bilansowej) związkowych spółdzielni kredytowych wzrosły w porównaniu do ich stanu na 31.12. 1935 r. o zł. 2.015.180 i wynoszą na 31.12. 1936 r. zł. 27.629.097. Sumę bilansową powyżej miliona zł. wykazało w 1936 r. 7 spółdzielni, a w roku poprzednim było ich pięć.

Najwyższa suma zł. 3.137.000 przypada na jedną spółdzielnię we Lwowie, tam też jest druga spółdzielnia o sumie bilansowej 2 i pół miliona złotych; na Warszawę przypadają 4 takie spółdzielnie, a na Kraków jedna.

Z sumy 20.001.304 zł. będącej na pożyczkach, jest wątpliwych lub nieściągalnych 800.036 zł.

Nadwyżki brutto, stanowiące zł. 2. 344.609, pokryły w pełni oprocentowanie kapitałów obcych, wydatki na koszty administracyjne, dywidendy, a ponadto pozwoliły na wydzielenie pewnych kwot na cele społeczne i fundusze rezerwowe, przeznaczone na pokrycie ewentualnych strat na nieściągalnych dłużnikach.

Straty wykazało 10 spółdzielni w sumie nieznacznej 16.269 zł. (w r. 1935 — 30259 zł.), z czego jedna spółdzielnia 9.154 zł.

Tyle o działalności kredytowych spółdzielni związkowych.

Działalność samego Związku polegała na wykonywaniu uchwał poprzedniego Zjazdu, na przeprowadzaniu rewizji, których dokonano 173 na 175 spółdzielni, na obsługiwaniu zgromadzeń walnych na udzielaniu wskazówek w sprawach formalno-prawnych, księgowych, finansowo-budżetowych i podatkowych, na wydawaniu w tych sprawach okólników, na wydawaniu „Biuletynu", a od czerwca 1937 r. „Głosu Spółdzielczego", w których ogłaszane były porady i polecenia. W opracowaniu jest podręcznik fachowy, który będzie stanowił wyrękę we wszystkich spółdzielniach kredytowych.

Na zakończenie należy zaznaczyć, że w wykonaniu budżetu wydatkował Związek w 1936 r. sumę 152.035 zł., z czego wynagrodzenie pracowników i rewidentów wyniosło 86.948 zł. — Na cele naukowe i oświatowe wydano znikome sumy: na Spółdzielczy Instytut Naukowy 400 zł., na stowarzyszenie Szkoły Spółdzielczej 250 zł.

Jeżeli chodzi o budżet na r. 1937, to w numerze sprawozdawczym „Głosu Spółdzielczego" projekt budżetu był ogłoszony. Przewidywał on w dochodach i wydatkach 197.650 zł., z czego w wydatkach: na Spółdzielczy Instytut Naukowy aż 500 zł., na Stowarzyszenie Szkoły Spółdzielczej aż 250 zł.

Na samym Zjeździe wybrana była Komisja Finansowa (Budżetowa). Nad budżetem toczyła się dyskusja, ale w ogłoszonych i przyjętych wnioskach nie widzimy uchwały o przyjęciu przez Zjazd preliminarza budżetowego. Jeżeli istotnie wniosek o zatwierdzenie preliminarza nie był oddany pod głosowanie — to władze Związku pracowały w 1937 r. bez budżetu.

Nie wiemy, jak tam było, bo za biedni jesteśmy i nie mogliśmy wysłać swego delegata na Zjazd do Lwowa, tak samo jak i w roku bieżącym z tychże względów prawdopodobnie nie pojedziemy na Zjazd do Poznania. Może wyznaczanie Zjazdów na Kresach Polski ma istotnie znaczenie propagandowe, ale w wyniku na 499 spółdzielni rozporządzających 784 głosami, na Zjazd przyjechało 183 przedstawicieli, reprezentujących 127 organizacyj z 305 głosami.

W ten sposób utrąca się słabsze spółdzielnie i związek oddaje się faktycznie w ręce spółdzielni najmocniejszych finansowo.

Czy jest to pożądany i zdrowy objaw tego żadną miarą dopatrzyć się nie mogę.

Włodz. Dąbr.

KONGRES PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

Z prasy codziennej czytelnicy wiedzą, że w dn. 16 i 17 stycznia r. b. odbył się w Warszawie w Związku Handlowców Kongres Pracowników Umysłowych, zwołany przez Centralną Komisję Porozumiewawczą (C. K. P.) Związków Pracowniczych, skupiającą związki zawodowe należące do: Międzyzwiązkowego Komitetu Pracowników Państwowych, Rady Naczelnej pracowników samorządowych i Unii Związków Zawodowych Pracowników umysłowych. Program Kongresu przewidywał między innymi odczytanie i przyjęcie deklaracji ideowej, sprawy gospodarcze, społeczne, organizacyjne, stosunki służbowe, uposażeniowe, emerytalne, samorząd terytorialny i sprawy pracowników samorządowych, oraz sprawy kulturalno-oświatowe.

Ten to program stał się przedmiotem uszczypliwych ataków ze strony pewnego odłamu prasy. Tymbardziej, że skupiona przy t. zw. Komitecie Obrony Praw Pracowniczych część urzędników państwowych jednocześnie urządziła oddzielny zjazd w domu Katolickim. Zjazd ten wypowiedział się za zniesieniem podatku specjalnego, dekretu emerytalnego i „jędrzejewiczowskiej" ustawy uposażeniowej.

Program, jak widzicie skromniutki, ale nie o program tu chodziło, lecz o wywołanie pozoru, że pracownicy umysłowi są rozbici. Tymczasem tak nie jest, jeżeli zważy się, że na Zjeździe w Domu Katolickim rej wodziły tak zw. górne sfery urzędników państwowych, jak Związek Stowarzyszeń Urzędników Państwowych z wykształceniem Akademickim, Towarzystwo Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych, Związek urzędników III kategorii, „Zjednoczenie Kolejowców Polskich" i parę innych związków.

Pomimo tej dywersji, Kongres zwołany przez C. K. P. stał się wielką manifestacją świata pracy i zrobił nowy krok naprzód w kierunku realizacji celów Świata Pracy.

Nie byliśmy uczestnikami Kongresu, gdyż nie należeliśmy wówczas do żadnej z Central, które Kongres organizowały. Być może wpłynęlibyśmy na usunięcie niektórych punktów programu, lub na wprowadzenie do programu takich spraw, które bezpośrednio nas dotyczą.

Jednakże nie będąc bezpośrednimi uczestnikami Kongresu, musimy z radością wyniki jego przyjąć, ponieważ Kongres stanął na platformie zjednoczenia całego Świata Pracy w imię wspólnych ideałów, wspólnych interesów: realizacji postępu społecznego, demokracji społecznej i gospodarczej.

Czytelnicy nasi powinni znać przebieg Kongresu z prasy codziennej, choć może w zniekształconym oświetleniu. Pożądanym byłoby, aby pracownicy notariatu i hipoteki zapoznali się z uchwałami Kongresu z jedynie miarodajnego, bo bezpośredniego źródła, jakim jest numer poświęcony Kongresowi czasopisma „Ruch Pracowniczy" (N 2/38) naczelnego organu Unii Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych. Dla informacji przesyłamy Zarządom Oddziałów naszego Związku po dwa egzemplarze wspomnianego N 2 czasopisma „Ruch Pracowniczy".

Dla wiadomości tych czytelników, którzy nie są w możności zapoznać się bliżej z wynikami Kongresu, podajemy o nim garść wiadomości.

Obrady Kongresu zagaił kol. Marian Józefkowicz, witając obecnych na Kongresie Premiera i Ministra Opieki Społecznej, przedstawicieli władz państwowych, samorządowych i instytucji ubezpieczeń społecznych oraz przedstawicieli central robotniczych i spółdzielczych, poczem wygłosił przemówienie, z którego podajemy parę ustępów.

„Z głębi nurtu społecznego Polski — zaczął kol. Józefkowicz — wyłania się wielka siła, którą jest ruch pracowniczy.

Siła ta manifestuje dziś swą zwartość ideową i organizacyjną, dojrzewa do wypełnienia swych przeznaczeń przyszłości Narodu i Państwa".

Stawiamy sobie za cel walkę o pracę i sprawiedliwość społeczną...

Nie może istnieć w Państwie żaden przywilej, żaden wyższy miernik udziału w życiu publicznym i społeczno-gospodarczym ponad pracę...

Z pracownika zdjąć trzeba nadmierne ciężary...

Walka z wyzyskiem człowieka przez człowieka, walka o społeczną i materialną pozycję pracownika jest naczelnym zadaniem naszego ruchu zawodowego...

Nasz ruch zwiera się ideowo i organizacyjnie..

Naszą podstawą jest deklaracja społeczno-gospodarcza, nasze formy organizacyjne wzajemnego porozumienia szybko przechodzą ewolucję rozwojową.

Takiej solidarności jaką przejawia dziś ruch pracowniczy, takiego entuzjazmu, jaki zapanował dla naszego ruchu na terenie całego Państwa, dawno już Polska nie widziała...

...dziś choć warstwy pracujące, chłop, robotnik, pracownik umysłowy wciąż są dalecy od miejsca, które wyznacza wkład ich pracy w życiu Państwa i w gospodarce narodowej, na Kongresie wyczuwa się innego ducha, wiary w przyszłość...

Wierzymy w swoje cele i w swoje siły, bo ruch nasz buduje prawdziwe życie.

A tą prawdą jest, że warstwa pracownicza ugina się pod moralnymi i materialnymi skutkami wstrząsów życia zbiorowego.

Już inne warstwy odnoszą korzyści z poprawy i umacniają swą pozycję w dużym stopniu kosztem pracownika.

Jest więc nakazem sprawiedliwości uznanie pozycji społecznej pracownika i jego roli w Państwie.

Idąc pod hasłem: przez pracę i sprawiedliwość do potęgi Polski — to uznanie zdobędziemy".

Po przemówieniu kol. Józefkowicza uchwalone zostało wysłanie depesz do Pana Prezydenta Rz. P. i do Marszałka Rydza-Śmigłego Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, poczem wygłosił znane przemówienie Premier, Gen. Sławoj-Składkowski.

Następnie odczytana została i przyjęta deklaracja w sprawie Sił Zbrojnych Państwa.

Wreszcie Dr. Zenobiusz Duda przedstawił zarys dotychczasowej działalności C.K.P., a na zakończenie pierwszej części obrad odczytano i zatwierdzono przez aklamację znaną Deklarację Społeczno-Gospodarczą z dnia 10 września 1936 r.

Tegoż dnia obradowały komisje, które dnia następnego złożyły na plenum sprawozdania z uchwał. Wszystkie referaty i uchwały przyjęte zostały wśród olbrzymiego entuzjazmu jednomyślnie.

Z braku miejsca możemy podać tylko wyjątki ważniejszych uchwał.

I. Uchwała gospodarcza.

Kongres stwierdza, że plan przebudowy gospodarczej kraju, zgodnie z założeniem deklaracji społeczno-gospodarczej z dn. 10.IX.1936 r., winien oprzeć się na następujących zasadach:

1) wzmożenia tempa uprzemysłowienia kraju w drodze wielkich inwestycyj, uwzględniających przede wszystkim zaniedbane pod względem gospodarczym i kulturalnym wielkie połacie wschodnie naszego kraju;

2) upaństwowienia przemysłu kluczowego i podporządkowania przemysłu skartelizowanego rzeczywistej kontroli państwowo-społecznej, co z uwagi na poważny udział kapitału obcego jest szczególnie palące;

3) jak najszerszego przebudowania ustroju rolnego i podniesienia wydajności warsztatów rolnych;

4) intensywnego rozwoju spółdzielczych form wymiany, szczególnie na wsi i w miasteczkach, celem usunięcia pasożytniczego pośrednictwa.

Kongres uważa, że przy przyjęciu powyższych wytycznych dla gospodarki narodowej oraz przy zdecydowanym podporządkowaniu interesów prywatnych interesowi publicznemu osiągnie się stopniowe przekształcenie wadliwej struktury gospodarczej, a w szczególności zmniejszenie przeludnienia rolnego, zlikwidowanie bezrobocia w miastach, zwiększenie i bardziej korzystny rozdział bogactw narodowych. Należy ustalić, że ostateczne zdobycie przez warstwy pracujące należnych im praw nastąpić może jedynie przy równoczesnym wzmocnieniu demokracji gospodarczej. Głównymi jej, wzajemnie się uzupełniającymi czynnikami, są związki zawodowe i spółdzielczość. Związki zawodowe walczą bezpośrednio o zwiększenie udziału warstw pracujących w dochodzie społecznym. Spółdzielnie występują przeciwko przemocy i przywilejom kapitału spekulacyjnego, tworząc najwłaściwsze dla naszej gospodarki formy wymiany produkcji.

Kongres stwierdza, że podjęcie i przeprowadzenie tego wielkiego dzieła bez należytego uwzględnienia problemu człowieka, jako czynnika twórczego w procesie gospodarczym, nie może się udać. Dlatego prawem polskiej racji stanu jest uzyskanie przez warstwy pracujące udziału w rządzeniu Państwem.

II. Uchwały społeczne.

Kongres domaga się:

1) zagwarantowania pełnej swobody działania organizacyj zawodowych i nienaruszalności prawa koalicji, stanowiącego jedną z istotnych podstaw ustroju demokratycznego, który jedynie umożliwia rozwój warstwy pracującej i trwały postęp społeczny;

2) poddania wszystkich związków pracowniczych, także związków pracowników publiczno-prawnych, które posiadają charakter stowarzyszeń, przepisom prawnym o pracowniczych związkach zawodowych, a przez to samo oddanie pod wyłączny nadzór Ministra Opieki Społecznej, podległych mu organów inspekcji pracy i sądów państwowych;

3) nieutrudniania zarządzeniami władz legalnej działalności organizacyj zawodowych;

4) Kongres stanowczo odpiera wszelkie zarzuty istnienia w łonie pracowniczego ruchu zawodowego jakichkolwiek wpływów, niezgodnych z istotnym interesem Państwa.

— — — — — — — — — — — — — —

W zakresie zbiorowych układów pracy Kongres wzywa wszystkie związki pracowników prywatnych do wytężonej akcji na rzecz upowszechnienia układów zbiorowych pracy, oraz uzyskanie w ten sposób poprawy płac uszczuplonych szeregiem obciążeń publicznych, a zwłaszcza wzrostem drożyzny.

Kongres domaga się nadto wprowadzenia ustawodawstwa o komisjach pojednawczych i rozjemczych.

Kongres domaga się zagwarantowania większej niż dotychczas stabilizacji stosunków pracy, przez wprowadzenie przepisów, stanowiących, że:

1) wypowiedzenie umowy o pracę następować może tylko na koniec kwartału kalendarzowego na 3 miesiące naprzód, t. j. 4 razy do roku;

2) okres wypowiedzenia umowy o pracę przez pracodawcę w stosunku do dłużej zatrudnionych pracowników przedłuża się tak, aby po 10 latach pracy okres ten wynosił 6 miesięcy.

3) pracodawca obowiązany jest motywować na piśmie każde wypowiedzenie o pracę;

4) wprowadza się odprawy za przepracowane lata w wysokości jednomiesięcznego uposażenia za każdy rok pracy;

5) wprowadza się na terenie całego Państwa przepisy analogiczne do obowiązujących na G. Śląsku ustaw o demobilizacji gospodarczej, które uzależniają zwolnienie pracownika od zgody organów państwowych i przedstawicielstwa pracowniczego, a to w odniesieniu wyłącznie do prywatnych warsztatów pracy.

— — — — — — — — — — —

Kongres domaga się wydatnego podwyższenia kredytów w budżecie państwowym na inspekcję pracy, oraz znacznego zwiększenia etatów w tej inspekcji.

Kongres domaga się uspołecznienia inspekcji pracy.

Kongres domaga się wydatnego zwiększenia ilości sądów pracy w terenie — i zorganizowania pełnego trójinstancyjnego sądownictwa pracy.

— — — — — — — — — — —

Kongres domaga się rozszerzenia na cały teren Państwa ustawy o radach zakładowych.

— — — — — — — — — — —

Odnośnie do projektów powołania Izb Pracy Kongres stwierdza, że instytucje takie mogą mieć swą rację bytu jedynie w warunkach pełnej wolności działania ruchu zawodowego. To też przywrócenie tych warunków jest dla warstwy pracowniczej wielokroć ważniejsze od powołania Izb Pracy.

Kongres stwierdza, że liczne rzesze bezrobotnych nie znajdują dotychczas zatrudnienia. Najbardziej niepokojące jest zjawisko bezrobocia młodzieży... Wobec powyższego stwierdzamy konieczność rozpoczęcia zdecydowanej walki z bezrobociem, a za właściwe środki, które należy bezwłocznie zastosować, uważamy:

1) skrócenie czasu pracy z utrzymaniem nienaruszalności płac;

2) bezwzględną walkę z zatrudnianiem pracowników w godzinach nadliczbowych;

3) zakaz zatrudniania emerytów, mających zapewnione minimum egzystencji;

4) zakaz kumulacji stanowisk i zatrudnień;

5) zakaz zatrudniania zbędnych i niepożądanych cudzoziemców.

— — — — — — — — — — —

Należy znowelizować przepisy o ubezpieczeniu na wypadek braku pracy... — Kongres domaga się:

1) przedłużenia okresu zasiłkowego na wypadek braku pracy, zwłaszcza dla pracowników dłużej ubezpieczonych;

2) skrócenia okresu wyczekiwania;

3) podwyższenia zasiłków.

— — — — — — — — — — —

W sprawie pomocy zimowej Kongres stanął na stanowisku, że potrzeby bezrobotnych winno zaspakajać ustawowe ubezpieczenie, a następnie Fundusz Pracy. Co do tego ostatniego Kongres domaga się, aby Rada Funduszu Pracy stała się istotnym organem samorządowym i miała zapewnioną większość przedstawicieli robotniczych, i pracowniczych związków zawodowych.

— — — — — — — — — — —

Kongres domaga się w zakresie ubezpieczeń społecznych:

1) przywrócenia pełnego samorządu ubezpieczeniowego w drodze powszechnej;

2) przywrócenia właściwych kompetencyj organom samorządowym instytucyj ubezpieczeń społecznych...

3) niezwłocznego uchylenia rządów komisarycznych w instytucjach ubezpieczeń społecznych;

4) przywrócenia powszechności ubezpieczenia chorobowego, oraz przywrócenia wysokości świadczeń, zwłaszcza chorobowych, uszczuplonych ustawą scaleniową;

5) ogłoszenia bilansów ubezpieczeniowo-technicznych;

6) wprowadzenia w ubezpieczeniu chorobowym prawa wolnego wyboru lekarza;

7) wprowadzenia ustawodawstwa o specjalnym sądownictwie ubezpieczeniowym.

Równocześnie kongres domaga się usprawnienia lecznictwa w ubezpieczeniu chorobowym.

Kongres stwierdza, że warstwy pracownicze jedynie wspólnym wysiłkiem wraz z całym światem pracy, a więc z szerokimi masami ludności pracującej miast i wsi zrealizować mogą swoje cele. Potwierdzając wspólny interes pracownika umysłowego i robotnika, Kongres zapewnia bratnie centrale robotniczego ruchu zawodowego o twardej wspólnej pracy, celem uzyskania dla mas pracujących w Polsce należnego im stanowiska.

III. Rezolucje organizacyjne.

Akcja prasowo-propagandowa. W calu wzmożenia własnej akcji propagandowo-prasowej na rzecz postulatów pracowniczego ruchu zawodowego Kongres wzywa związki do zebrania jednorazowej składki w wysokości 1 zł. od członka na ten cel i przekazania zebranych kwot do dyspozycji C.K.P.

Komisje lokalne. Kongres, biorąc pod uwagę fakt terenowego porozumienia niektórych związków, należących do C.K.P. i powstania terenowych Komisyj Porozumiewawczych, zaleca C.K.P. przeprowadzenie zmian **regulaminu...**

Centralna Komisja Porozumiewawcza. Kongres zaleca C.K.P. przekształcenie się na organizację, opartą o statut.

Pozatem powzięte zostały uchwały w sprawie Związku Nauczycielstwa Polskiego i w sprawie ubezpieczenia niektórych kategorii pracowników umysłowych (np. majstrów fabrycznych, dozorców górniczych, pracowników handlowych, przenoszonych bezprawnie do kategorii pracowników fizycznych).

IV. Sprawy pracowników państwowych.

Sprawy tej kategorii pracowników objęte zostały oddzielnymi uchwałami. Dotyczą one uchylenia podatku specjalnego i reformy ustawy uposażeniowej.

V. Sprawy samorządowe.

Uchwały w tym przedmiocie domagają się wyborów do władz samorządowych, reformy finansów komunalnych i poprawy bytu pracowników samorządowych.

VI. Sprawy oświaty.

Kongres domaga się: 1) stałego powiększania ilości etatów nauczycielskich proporcjonalnie do każdorazowego przyrostu ludności, do wysokości umożliwiającej powszechność nauczania; 2) opracowania wielkiego planu oświatowego, mającego za główny cel odbudowanie szkolnictwa powszechnego i oparcie tego planu na pewnych podstawach finansowych.

Dalsze uchwały w sprawie oświaty obejmują sprawy: budownictwa lokali, podniesienie poziomu organizacji szkół, szkolnictwo specjalne, przedszkola, szkolnictwo średnie, zawodowe, dokształcające, kształcenie nauczycieli, sprawę szkół wyższych, sprawę nauki, oświaty pozaszkolnej, sprawę zawodowego przygotowania i dokształcania pracowników, prowadzenia badań nad zagadnieniem rynku pracy umysłowej i inne.

— — — — — — — — — — — —

Jak widzimy Kongres wypowiedział się prawie we wszystkich sprawach dotyczących życia pracowniczego i jego potrzeb. I gdyby nawet uznać, że niektóre z uchwał zazębiają się o politykę gospodarczą Państwa, to nie Kongres temu winien, lecz życie, które powoduje, że sprawy Świata Pracowniczego — są sprawami całego ludu pracującego, a więc większości narodu i w imię interesów tej większości, wcześniej czy później muszą być zrealizowane. Obowiązkiem Kongresu było wypowiedzieć się jak rozumie rozwiązanie spraw pracowniczych. I wykonał to dobrze, bezwątpienia, ku zadowoleniu ogółu, reprezentowanego prawnie i moralnie na Kongresie. A że pozytywne ujęcie spraw nie podoba się organom Lewiatana lub pupilom jego — to i lepiej. Jest to dowód, że Kongres stanął na właściwym stanowisku.

Podał Wudek

Kongres Unii Pracowników Umysłowych.

W dniu 15 stycznia r. b. odbyło się posiedzenie Rady Naczelnej Unii Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych. Oprócz innych spraw **Rada ustaliła termin Kongresu Unii Pracowników Umysłowych.** Zgodnie z uchwałą **Kongres odbędzie się w dniach 26 i 29 marca 1938 r. (sobota i niedziela).**

W najbliższych dniach związki zrzeszone otrzymają zarządzenia organizacyjne dotyczące Kongresu.

PRZEGLĄD CZASOPISM

GŁOS SĄDOWNICTWA (Naczelny Organ Prasowy Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P.) w Nr. 1 z 1938 roku.

Kazimierz Fleszyński: Rachunek Sędziowskiego sumienia. Dr. J. Prochaska: W sprawie reformy aplikacji sądowej. L. Sumorok: W obliczu germanizacji polskiej myśli prawniczej. Stanisław Różycki: Teoria dowodów w postępowaniu karnym. Feliks Jabłoński: Sędzia a oskarżony. Zygmunt Świtalski: O racjonalność przepisu art. 574 K.P.K. Roman Jabłoński: Zakres i zarys rejestracji skazanych. Remigiusz Moszyński: Stosowanie ulg rolniczych z urzędu w sądach. Mieczysław Buczkowski: Czy sądy mogą odmówić nadania klauzuli wykonalności. Henryk Medyński: Scalenie gruntów a sąd. J. Bekerman: Przyszły ustrój naszych ksiąg wieczystych. Doc. Dr Stanisław Borowski: W więzieniu czarnogórskim. Zygmunt Reinke: Statut prawnopolityczny Polskiego Zarządu Kolejowego na terytorium W. M. Gdańska. Władysław Bagiński: Prawo pracy a plan czteroletni w Niemczech. S. Wołyński: Sądy Polesia sowieckiego.

W art. **W obliczu germanizacji polskiej myśli prawniczej** autor L. Sumorok pisze: „Większość naszych starszych prawników kształciło się w uniwersytetach obcych —niemieckich lub rosyjskich—mieli oni do czynienia z ustawami i judykaturą również niemiecką lub rosyjską. Naturalnie, że nie mogli prawnicy ci uniknąć wpływów tych obcych kultur. Rosyjskie uniwersytety nie wytworzyły swej własnej szkoły w prawodawstwie; ustawodawstwo, co za tym idzie—judykatura w zaborze po-rosyjskim były pochodzenia francuskiego. Prawnicy, wykształceni na wzorach niemieckich, są ruchliwsi, płodniejsi, najlepszym tego dowodem jest liczba pism fachowych, wydawanych w byłych zaborach: austriackim i pruskim. Młodzież nasza kształci się już w warunkach normalnych, w uniwersytetach własnych, jednak profesorowie ci, starsi prawnicy, to wychowankowie szkół przeważnie niemieckich. Te przesłanki w dostatecznej mierze uzasadniają obawę germanizacji polskiej myśli prawniczej.

W dziedzinie ustawodawstwa cywilnego ta obawa przetwarza się, niestety, w rzeczywistość. Duchem niemieckim przesiąknięte są: K.P.C., co zaznaczył prof. Waśkowski, Kodeks Zobowiązań, o czym mówił w jednym ze swych odczytów prof. Masand, wreszcie projekt prawa rzeczowego — układ identyczny z Kod. Szwajcarskim, tą przeróbką B.G.B. przez prof. Hubera; całe instytuty, jak rozporządzenie opróżnionym miejscem hipotecznym i hipoteka właściciela (art. 231 — 243), hipoteka listowna (art. 261 — 274), ciężary realne (art. 319 — 337), listy hipoteczne (art. 362 — 368) — zostały żywcem przeniesione z B.G.B. W innych częściach projektu większość przepisów wzorowano również na B.G.B. lub Szwajcarskim.

Praktycy będą mieli do czynienia z tekstami pochodzenia niemieckiego i będą zmuszeni posługiwać się również niemiecką judykaturą. Uczeni nie przestaną czerpać natchnienia z dzieł autorów niemieckich; zmusi ich do tego ekonomia czasu, nie ma bowiem kwestii prawa cywilnego, co do której nie byłoby w tej literaturze doktorskiej pracy lub wyczerpującej monografii. Jak w obliczu tych faktów będzie wyglądała umysłowość polska — nie trudno przewidzieć.

Nie możemy przy okazji pominąć milczeniem, iż członek naszego Komitetu Redakcyjnego kol. Ryszard Wolski w Nr. 17 — 18 — 19 z października 1937 roku „Notariatu - Hipoteki" zamieszczając notatkę Kuriera Warszawskiego Nr. 303 z dn. 4.11.1937 treści następującej:

„Berlin, 3 listopada 1937 r. — We Wrocławiu otwartą została wystawa pod hasłem „Niemieckie rozstrzygnięcia na wschodzie". Wystawa ma naocznie wykazać — jak zaznacza jeden z mówców, kierownik niemieckiego piśmiennictwa Hagemeiner — że Niemcy byli pionierami kultury i cywilizacji na wschodzie europejskim. „Wszystko, co dziś zostało się jeszcze z kultury i cywilizacji na Wschodzie Europy, jest dziełem Niemców" — oświadcza mówca. Inny mówca, Gauleiter Bracht, oświadcza, że zadaniem wystawy jest zwiedzających umocnic w przekonaniu, że w przyszłości wszystkie rozstrzygnięcia w Europie wschodniej będą się dokonywały w duchu niemieckim". **w artykule swoim „Na Marginesie projektu prawa Rzeczowego" pisze:**

„Powszechnie zdawaliśmy sobie sprawę z trudności, jakie napotka Komisja Kodyfikacyjna przy ustalaniu jednolitego prawa hipotecznego dla trzech dzielnic, rządzących się odrębnymi systemami hipotecznymi; interesował nas zarówno sposób rozwiązania tych trudności przez Komisję, jak i miejsce, jakie w nowym prawie zajmie **dorobek polskiej myśli prawniczej.**

Przed 120 laty, polska myśl prawnicza, mając do wykonania podobne zadanie — opracowanie polskiego prawa hipotecznego — chlubnie z zadania swego się wywiązała: polskie prawo hipoteczne z roku 1818, wzorując się częściowo na pruskim prawie hipotecznym, oparło się jednak na fundamencie prawa rodzinnego, nawiązało do chlubnych tradycji ustaw polskich z roku 1588, wprowadzając zarazem wiele nowych, śmiałych i mądrych pomysłów i tworząc w ten sposób dzieło fundamentalne **polskiej myśli prawniczej.**

Prawo to, w ciągu z górą stu lat swego istnienia dobrze zdało egzamin.

...Niestety, mamy przed sobą projekt nowego prawa rzeczowego, opracowany przez specjalną Podkomisję Komisji Kodyfikacyjnej, obejmującej również zasady prawa hipotecznego, projekt, który za podstawę nowego prawa przyjął wyłącznie zasady niemieckiego Kodeksu Cywilnego (B.G.B.), z drobnymi jedynie zmianami.

...Przyznaję się, że po przeczytaniu tego projektu gorzkie myśli cisnęły mi się do głowy. Czy rzeczywiście polska myśl prawnicza w roku 1937 ma się ograniczyć do roli poprawnego tłumacza języka niemieckiego, czy rzeczywiście mentalność słowiańska i germańska tak mało różnią się między sobą, że można „żywcem" prawodawstwo niemieckie przenosić do Polski, wyrzekając się dobrego prawodawstwa rodzimego, polskiego, czy rzeczywiście ten płód ducha polskiego, prawo hipoteczne roku 1818, jest tak nieudolny, że ostać się nie powinien, czy może rzeczywiście Niemcy mają rację, wmawiając w siebie i w świat cały, że „wszystko na Wschodzie jest dziełem Niemców", że „Wszystko, co dziś zostało się jeszcze z kultury i cywilizacji na Wschodzie Europy, jest dziełem Niemców", że „W przyszłości wszystkie rozstrzygnięcia w Europie Wschodniej będą się dokonywały w duchu niemieckim" (patrz cytatę z Kuriera Warszawskiego).

...Komentator polskiego prawa hipotecznego prof. Walenty Dutkiewicz, dziekan Wydziału Prawa i Administracji Szkoły Głównej Warszawskiej, w przedmiocie do swego komentarza określa Polskie prawo hipoteczne z roku 1818 jako „dzieło, odznaczające się głębokością pomysłu, obfitością i zgodnością szczegółów, a osadzone na tak trwałym fundamencie i dokonane na taki rozmiar, że bez osłabienia podstawy, bez naruszenia całości, bez wstrząśnienia tego wszystkiego co w sobie mieści, wprowadzić w nie można wszelkie wewnętrzne rozwinięcia i ulepszenia".

Nie przeczuł, że „w przyszłości wszystkie rozstrzygnięcia w Europie wschodniej będą się dokonywały w duchu niemieckim".

Prenumerata: rocznie — 20 zł., kwartalnie — 5 zł., miesięcznie — 2 zł., numer pojedyńczy — 1 zł.
Cena ogłoszeń: strona — 150 zł., 1/2 str. — 75 zł., 1/4 str. — 40 zł., 1/8 str. — 25 zł., drobne 10 gr. od wyrazu.

ŚCISŁY KOMITET REDAKCYJNY:
Włodzimierz Dąbrowski, Henryk Włoskowicz, Tadeusz Wojciechowski, Ryszard Wolski.
Redaktor i kierownik pisma: Tadeusz Wojciechowski.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Warszawa, Miodowa 11. Telefon 2-07-61
KONTO P. K. O. 15.055 (Związek Pracowników Notariatu i Hipoteki R. P., Zarząd Główny).

Wydawca: ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW NOTARIATU I HIPOTEKI R. P. ZARZĄD GŁÓWNY.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

Zakłady Graf.-Introlig. J. DZIEWULSKI, Warszawa, Senatorska 10.